

przeгляд

uniwersytecki

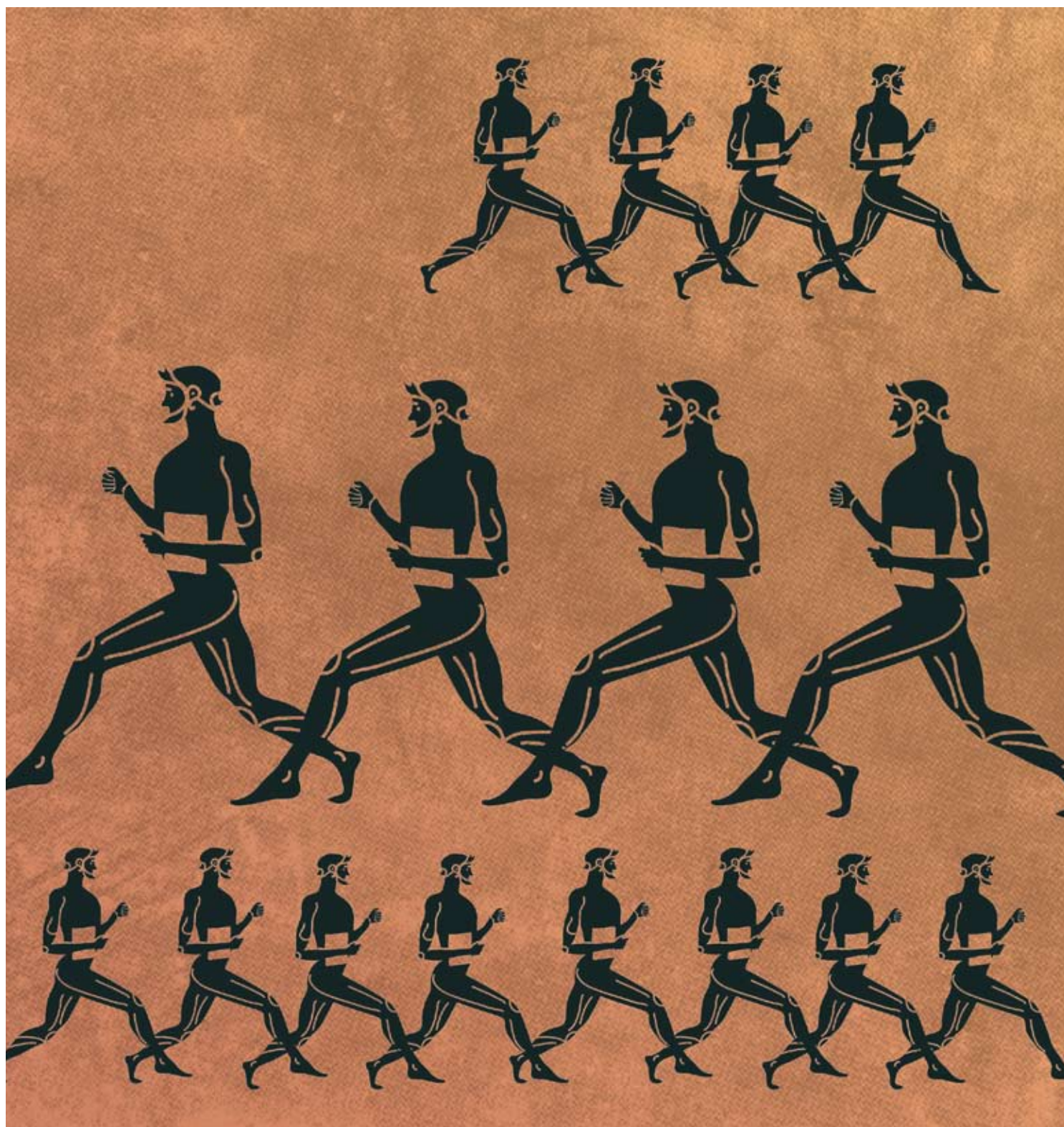
Pismo
Uniwersytetu
Szczecińskiego
ISSN 1427-4736



1-3

(278-280) 2016

styczeń • luty • marzec



I przegląd uniwersytecki



Temat numeru:
olimpizm



Elżbieta Beata Nowak

redaktorka naczelna
„Przegląd
Uniwersytecki”

Nie tylko nadchodzące Letnie Igrzyska XXXI Olimpiady, które odbędą się w sierpniu w Rio de Janeiro (Brazylia), skłaniają do rozważań na temat współczesnego funkcjonowania olimpizmu, filozofii o antycznych korzeniach. Jak konstatuje prof. Joachim Raczek: „Myśl olimpijska ze względu na swój wielowiekowy rodowód uległa wielu metamorfozom, zmieniając swoje kulturotwórcze i społeczne funkcje, od igrzysk starożytnej Grecji przez Coubertinowski humanistyczny neoolimpizm do współczesnego uniwersalnego i globalnego olimpizmu” (*Idea i praktyka współczesnego olimpizmu*, „Kultura Fizyczna” 1986, nr 1-2).

Przemiany te przybliżają nasi autorzy, ukazując niezwykłą trwałość idei, jak czyni to dr hab. Renata Urban, prof. US w swoim artykule „Olimpiady za drutami” (s. 17). Prof. dr hab. Wojciech Lipoński opisuje *Działalność Międzynarodowej Akademii Olimpijskiej* (s. 8) i wprowadza nas w zagadnienie: *Olimpizm jako przedmiot akademicki* (s. 23), podkreślając również

jego edukacyjny i społeczny walor. Przywołany został również dorobek tych, którzy propagowali olimpizm na Pomorzu Zachodnim (s. 26), a są wśród nich pracownicy Uniwersytetu Szczecińskiego. Nie mogło zabraknąć artykułu autorstwa dra hab. Jerzego Eidera, dziekana Wydziału Kultury Fizycznej i Promocji Zdrowia US, który zaprezentował pochodzących z naszego regionu i uczelni sportowców, zdobywających laury na kolejnych igrzyskach (s. 29).

Citius, Altius, Fortius – dewiza igrzysk olimpijskich przyjęta przez MKOl w roku 1913 przyświeca również wielu naukowcom, czego znakomity przykład znaleźć możemy w wywiadzie, jakiego prof. dr hab. Kazimierz Sawicki, obchodzący niedawno 90. urodziny, udzielił swojemu uczniowi, drowi hab. Stanisławowi Hońce (s. 50). Rozmową tą i relacją z uroczystości nadania imienia sali prof. Górskiego (s. 48) rozpoczynamy cykl 70-lecia edukacji ekonomicznej na Pomorzu Zachodnim.

Tematem następnego numeru naszego kwartalnika stanie się szeroko rozumiana komunikacja.

PRZEGLĄD UNIWERSYTECKI
– pismo Uniwersytetu Szczecińskiego

Redaktorka naczelna:
Elżbieta Beata Nowak

Współpracownicy:
Julia Poświatowska, Krzysztof Trzcziński,
dr hab. Renata Urban, prof. US

Foto:
Patrik Kacalski i inni
Projekt graficzny:
Gosia Herba (www.gosiaherba.pl)

Autor grafiki na okładce:
Kaja Cykałowicz

Skład komputerowy:
RARAKU sp. z o.o.

Korekta tekstu:
Studio działań By Tu Byli

Druk:
PPH Zapol Sobczyk sp. j.

Wydawca – Biuro Promocji i Informacji US:
Julia Poświatowska (rzeczniczka prasowa),
Michał Kowaliński, Aneta Szeremeta, Artur Szwedo,
Krzysztof Trzcziński (dyrektor)

Adres redakcji:
Biuro Promocji i Informacji US
al. Papieża Jana Pawła II 22a
70-453 Szczecin, pokój 12
tel. 91 444 13 10
e-mail: gazeta@univ.szczecin.pl

Redakcja przyjmuje teksty wyłącznie w formie elektronicznej, zastrzega sobie prawo do ich redagowania, dokonywania skrótów oraz odmowy publikacji nadesłanych materiałów.

Numer zamknięto 30 marca 2016 roku
Nakład: 1600 egz.

www.facebook.com/PrzeglądUniwersytecki
www.przeglad.usz.edu.pl

TEMAT NUMERU

Piotr Briks Antyczne igrzyska olimpijskie	4
Wojciech Lipoński Działalność Międzynarodowej Akademii Olimpijskiej	8
Krzysztof Krupecki Igrzyska paraolimpijskie	11
Włodzimierz Stępiński Letnie Igrzyska XI Olimpiady w Berlinie w 1936 roku	13
Renata Urban „Olimpiady za drutami” Ruch olimpijski na Pomorzu Zachodnim	17 20
Wojciech Lipoński Olimpizm jako przedmiot akademicki	23
Renata Urban Działalność pracowników Wydziału Kultury Fizycznej i Promocji Zdrowia US na rzecz propagowania idei olimpijskiej	26
Jerzy Eider Absolwenci, pracownicy, studenci IKF/WKFiPZ – olimpijczycy i medaliści igrzysk olimpijskich	29
Paweł Ciężczyk W służbie sportowcom	34
NOMINACJE I WYRÓŻNIENIA	36
SPRAWY UCZELNI	
Julia Poświatowska Naukowcy Wydziału Humanistycznego US w komitetach PAN	37
Jacek Buko Stypendium Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego	38
Julia Poświatowska Kolejne uprawnienia dla US	38
Lista punktowanych czasopism	39
Julia Poświatowska Umowa Uniwersytetu Szczecińskiego z Zakładem Ubezpieczeń Społecznych	41

Waldemar Gos Realizacja strategii Uniwersytetu Szczecińskiego	42
Jacek Buko Podsumowanie kadencji 2012-2016 prorektora ds. studenckich	47
JUBILEUSZ 70-LECIA EKONOMII NA POMORZU ZACHODNIM	
Dorota Ambrożuk Aula im. prof. Władysława Górskiego na Wydziale Zarządzania i Ekonomiki Usług US	48
Kazimierz Sawicki, Stanisław Hońko Model życia profesora	50
PROJEKTY	
Kamila Mianowicz Przyszłość Centrum Dydaktyczno-Badawczego Nauk Przyrodniczych Uniwersytetu Szczecińskiego	53
Pasqual Policastro, Elżbieta Beata Nowak Globalna solidarność	57
Julia Poświatowska Miliard na naukę	60
WOKOŁ UCZELNI	
Wiesław Deptuła Warto wiedzieć	61
KOŁA NAUKOWE	
Monika Dmochowska Koło Naukowe Psychologii Społecznej „Logos” – z pasji do nauki	64
Michał Baran Tydzień Irlandzki po raz piąty	66
REGIONALIZM	
Julia Poświatowska Kulice – reaktywacja	68
Agnieszka Matuszewska, Elżbieta Beata Nowak Pomorskie megality	69
Hannelore Scholz-Lübbering, Andrzej Talarczyk Znad Szprewy nad Odrę	72

Michał Gierke Pierwsza polska monografia średniowiecznej Nowej Marchii	74
Piotr Maliński Uwagi na marginesie książki Uwe Rady <i>Odra. Życiorys pewnej rzeki</i>	77
SPORT	
Julia Poświatowska Sukces karateków z US na mistrzostwach Polski Studentka US wicemistrzynią świata w kolarstwie	79 80
PREZENTACJE	
Katarzyna Orzyłowska Co słychać w Klubie Absolwenta US?	81
Agata Zawiszewska Jubileuszowa refleksja o jubileuszu „Refleksji”	82
Magdalena Szarmach Nowości Wydawnictwa Naukowego US	86

Antyczne igrzyska olimpijskie

Nie ma się czego wstydzić! Sport już od najdawniejszych czasów rozpałał najgenialniejsze umysły swoich epok, rozpałał czasami niemal w dosłownym znaczeniu tego słowa. Diogenes Laertios, cytując kroniki Apollodorosa z Aten, twierdzi, że słynny filozof Tales z Miletu zmarł w sędziwym wieku 78 lat, nie nad księgami lub zmożony chorobą, ale na udar słoneczny na trybunach stadionu.



dr hab. Piotr Briks, prof. US

Instytut Historii
i Stosunków
Międzynarodowych
Wydział Humanistyczny US

Sportem fascynowali się mędrcy, kronikarze, artyści, bogacze i władcy, a nawet kapłani, co dla osób słabiej znających starożytne realia może być pewnym zaskoczeniem. Warto jednak przypomnieć, że starożytne Igrzyska Olimpijskie nie były wyłącznie zawodami sportowymi. Odbywały się one ku czci Zeusa, którego Olimpia była najważniejszym sanktuarium w Grecji. Zawody sportowe były szalenie popularne, ale były zaledwie dodatkiem do ceremonii religijnych. Podobnie rzecz się miała z igrzyskami w innych miejscowościach Hellady, np. igrzyska pytyjskie rozgrywane na cześć Apollona w Fokidzie na Równinie Kri-sajskiej, igrzyska nemejskie – organizowane w Nemei (Arkadia) ku czci Zeusa, czy igrzyska istmijskie, rozgrywane na Przesmyku Korynckim ku czci Posejdona.

GENEZA I KALENDARIUM

O początkach olimpijskich zmagani wiadomo niewiele, a do tego nic pewnego. Legenda zapisana przez Pauzaniasa głosi, że pierwsze igrzyska w Olimpii rozegrano ku czci nowonarodzonego Zeusa.

Inna legenda łączy początki zmagani olimpijskich z Pelopsem, synem Tantala. Miały być one swoistą pokutą za śmierć Ojnomaosa, władcy Pisy, ojca przepięknej Hippodamei. Aby otrzymać jej rękę, Pelops musiał pokonać Ojnomaosa w wyścigu rydwanów. Zakochała w Pelopsie Hippodameja, aby uniemożliwić ojcu zwycięstwo, włożyła w osie jego rydwanu woskowe

zatycki, które stopiły się w czasie jazdy i spowodowały śmiertelny wypadek króla.

Najpopularniejsza z olimpijskich legend łączyła początki Igrzysk z mityczną postacią Heraklesa, syna Zeusa i ziemianki Alkmeny, który po powrocie ze zwycięskiej wyprawy przeciwko królowi Troi, Lamedonowi, został poddany przez swojego ojca próbie sił. Igrzyska w Olimpii miał ustanowić Herakles na pamiątkę tego właśnie wydarzenia.

Archeolodzy sugerują, że wielkie zawody sportowe mogły odbywać się w Olimpii już w IX albo nawet X wieku przed Chrystusem, choć jednoznaczne ślady pochodzą dopiero z wieku VII. Nieco wcześniej pierwsze Igrzyska Olimpijskie datują kronikarze, choć i ich zapiski są znacząco rozbieżne. Za datę pierwszych oficjalnych zawodów w Olimpii przyjęto się rok 776 przed Chrystusem, choć według innych źródeł były to już 28 igrzyska z kolei (co kazałoby przesunąć ich początki o 108 lat do roku 884).

Nieco mniej legendarna wydaje się relacja, według której Ifitos, król Elidy, Klejstenes, król Pisy oraz Likurg, król Sparty mieli spisać traktat regulujący organizację olimpijskich zawodów, gwarantujący nienaruszalność Olimpii oraz zawodnikom i kibicom przed i w czasie samych Igrzysk. Gwarancję tę nazwano *ekechejria* – co dosłownie znaczy „wyciągnięcie ręki”, a na język polski tłumaczone jest jako „święty pokój”.

Dyskobol. Greckie malarstwo wazowe

Źródło: Wikipedia

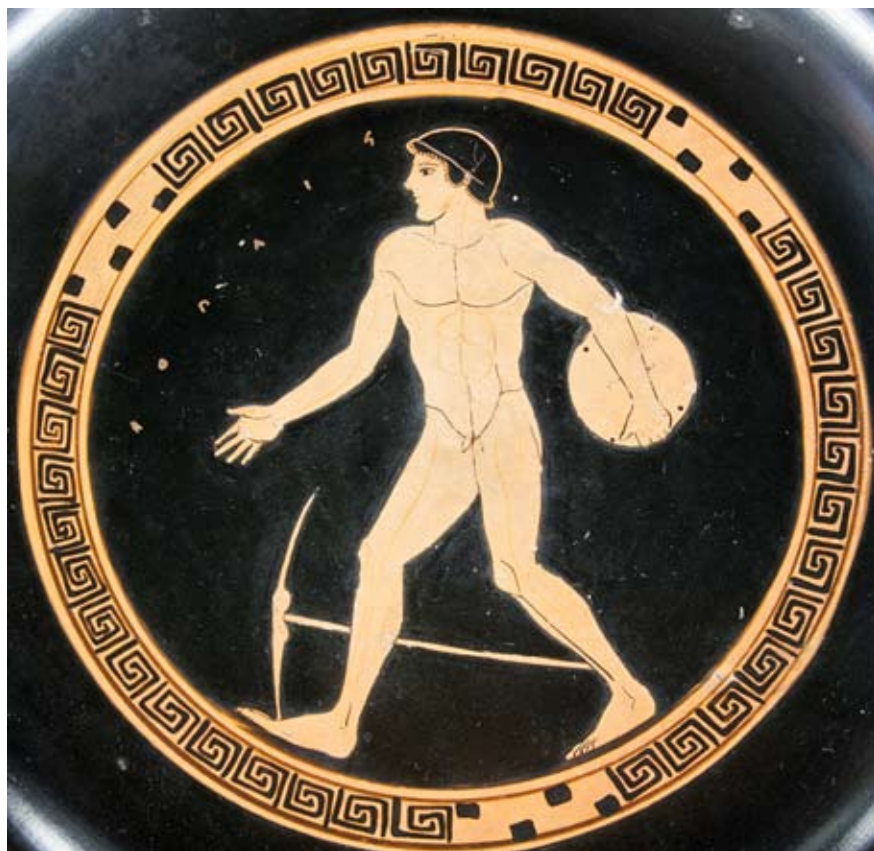
Jak to jednak ze szczytnymi ideami bywa, szczególnie jeśli chodzi o traktaty pokojowe, nie obyło się bez zgrzytów, których symbolicznym przykładem może być zniszczenie Pisy w roku 572 w wyniku wojny o patronat nad igrzyskami olimpijskimi. Niechlubnie w dziejach igrzysk zapisał się także Aleksander Macedoński, którego oddział napadł na zmierzających do Olimpii Ateńczyków. Ratując swój honor, gorąco potem za to przeproszał oraz wypłacił wysokie odszkodowanie.

Zgodnie z tradycją Igrzyska Olimpijskie odbywały się co cztery lata, w czasie drugiej lub trzeciej pełni księżyca po przesileniu letnim, czyli w sierpniu lub we wrześniu. Miejscem ich rozgrywania były okolice Olimpii, miasta i sanktuarium Zeusa, położonego na zachodzie Półwyspu Peloponeskiego. Wydarzenie to urosło do takiej rangi, że historycy, począwszy od Timajosa (ok. 345-250 r. p.n.e.), zaczęli odliczać czas okresami pomiędzy kolejnymi Igrzyskami Olimpijskimi.

DISCYPLINY SPORTOWE

Najstarszą znaną nam konkurencją olimpijską był bieg na dystansie jednego stadionu, czyli 600 stóp (ok. 192 m), a ich pierwszym odnotowanym zwycięzcą był niejaki Koroibos z Elidy, z zawodu *mageiros*, czyli nie kucharz (jak chcą autorzy wielu stron internetowych), ale kapłan, a konkretnie: rzeźnik rytualny. Notabene, bieg na odległość jednego stadionu zawsze stanowił najbardziej prestiżowe, a przez pierwsze 52 lata, jedyne zawody Igrzysk. Imieniem jego triumfatora nazywano następującą po nich olimpiadę – czyli cztery kolejne lata do następnych igrzysk.

Począwszy od 15. IO do programu zaczęto dopisywać kolejne konkurencje: bieg na dystansie ok. 385 m (dwie długości stadionu), bieg średniodystansowy (20-24 długości stadionu, czyli ok. 3845-4614 m),



pentathlon, czyli pięciobój (na który z kolei składały się bieg, skok w dal, rzut dyskiem i oszczepem oraz zapasy), następnie: boks, wyścigi rydwanów oraz wiele innych. Jedną z najbardziej spektakularnych dyscyplin olimpijskich był *pankration* (co po grecku znaczy „wszystkimi siłami”), czyli walka zasadami odpowiadająca mniej więcej dzisiejszym zawodom MMA lub wolnoameerykance, jak kto woli. Niemal wszystkie chwyt i ciosy były dozwolone (z wyjątkiem gryzienia, wydlubowania oczu i atakowania genitaliów przeciwnika).

Wraz z rosnącą liczbą dyscyplin olimpijskich zawody wydłużano aż do pięciu, czasami sześciu dni. Pierwszy dzień poświęcony był ceremoniom religijnym, m.in. uroczystej przysiędze zawodników (wraz z ojcami i braćmi jako gwarantami danego słowa), że będą współzawodniczyć uczciwie. Przysięga ta odbywała się od 438 roku przed słynnym posągiem Zeusa (dłuta Fidiasza), jednym z siedmiu cudów starożytnego świata. W kolejnych dniach rozgrywano poszczególne dyscypliny, a w ostatnim dniu zwycięzcy (wyłącznie) otrzymywali wieńce ze świętych

złotym sierpem gałązek świętej oliwki z gaju Zeusa.

Niemal wszystkie zawody rozgrywane były według reguł odmiennych od obowiązujących dzisiaj. Nawet biegi odbywały się nie wokół stadionu, ale tam i z powrotem, a zawodnicy startowali nago i boso. Także w innych dyscyplinach różnice są wyraźne.

Dysk olimpijski ważył 6-7 kg i rzucono nim na odległość do 30 m (taki rekord został odnotowany; obecny rekord świata to 74,08 m – tyle, że dyskiem o wadze zaledwie 2 kg).

Drewnianym oszczepem miotano przy pomocy specjalnej pętli umieszczonej w połowie jego długości. Odnotowany rekord olimpijski to 91 m (obecny rekord świata to 98,48 m).

Wspomagano się także przy skoku w dal. Zawodnik trzymał w ręku specjalne ciężarki, które miały mu nadać większy rozmach przy wyskoku. Jedyne zapisany wynik w tej dyscyplinie to 16 m. Najprawdopodobniej jednak tak imponujący rekord (obecnie 8,95 m) to suma pięciu kolejnych skoków bez rozbiegu.

Walki zapaśników rozgrywane były na dwa sposoby. Według pierwszej reguły zwyciężał ten, kto trzykrotnie powalił przeciwnika na ziemię (niemal wszystkie chwytły łącznie z szarpaniem za nos i wargi były dozwolone). Według drugiej walczone aż do poddania się jednego z rywali. Warto zauważyć, że w dyscyplinie tej nigdy nie wystartował żaden ze Spartan, gdyż poddając się, okryłyby się śmiertelną hańbą. Spartanie w ogóle bardzo źle znosili porażki i dawali z siebie dosłownie wszystko, żeby do nich nie dopuścić. W czasie 85. IO Spartanin Lades zwyciężył w biegu długodystansowym, jednak po minięciu linii mety zmarł z wyczerpania.

Boks olimpijski był sportem znacznie bardziej brutalnym niż obecnie, a to za sprawą specyficznych rękawic bokserkich. Zawodnicy owijali ręce pasami ze skóry, które w czasach rzymskich często dodatkowo wzmacniać żelazem lub kawałkami ołowiu. Nietrudno się domyśleć, że krew lała się strumieniami, a walki bokserkie, szczególnie te w pankrationie, nierzadko kończyły się bardzo poważnymi kontuzjami, a niekiedy nawet śmiercią jednego z walczących.

Ogromną popularnością cieszyły się także wyścigi rydwanów. Ciekawostką jest fakt, że zwycięzcy rzadko kiedy startowali w tych zawodach. Najczęściej zasiadali na trybunach. Nie woźnica bowiem trakowany był jako zawodnik, ale konie, a konkretnie ich właściciel. W ten właśnie sposób także kobiety mogły zostać mistrzyniami olimpijskimi. Tak właśnie było ze spartańską księżniczką o imieniu Kyniska, która dwukrotnie (w 396 i 392 roku) zwyciężyła w wyścigach czterokonnych rydwanów, czy z bogatą kurtyzaną Bilistiche, triumfatorką wyścigu dwu- i czterokonnych rydwanów w 264 roku. Prawdopodobnie obie nie miały okazji oglądać swoich zwycięstw.

Te same reguły dotyczyły wyścigów konnych. Ponieważ na utrzymanie rydwanów i koni stać było wyłącznie najbogatszych,

do programu igrzysk dodano także wyścigi wozów zaprzężonych w muły.

W późniejszych latach w programie IO pojawiły się tak zaskakujące dla nas „zawody sportowe” jak zmagania trębaczy, recytatorów czy poetów. Obok dyscyplin indywidualnych rozgrywane były także zawody zespołowe w sporcie przypominającym nieco dzisiejszy hokej na trawie (*keretizein*).

Jako ciekawostkę można odnotować fakt, że na najbliższych Igrzyskach w Rio de Janeiro rozegranych zostanie aż 305 konkurencji!

WOLNI I BEZ SKAZY

W Igrzyskach mogli brać udział wyłącznie wolni obywatele greckich polis, pochodzący z prawego łóża i niekarani. Poza głównymi igrzyskami organizowano w Olimpii także jednodniowe zawody sportowe dla kobiet ku czci Hery (*hereje*). Między innymi ze względu na nagość startujących zawodników, zamężnym kobietom zabronione było nawet przyglądanie się zawodom z trybun. Na czas igrzysk musiały one opuścić teren sanktuarium. Ciekawskim kobietom podglądającym zawody lub choćby przebywającym w trakcie ich trwania w Olimpii groziła kara śmierci poprzez zrzucenie ze skały Typajon. Choć, oczywiście, i od tej reguły zdarzały się wyjątki. Do obserwowania zawodów uprawniona była kapłanka olimpijskiej świątyni, Demeter.

W annałach Igrzysk Olimpijskich znajdujemy historię, jaka rozegrała się w 404 roku przed Chrystusem. W walkach na pięści startował wówczas, pochodzący ze słynnej sportowej rodziny, Pejsidoros z Rodos. Jego matka nie mogła oprzeć się pokusie kibicowania synowi i w męskim przebraniu trenera obserwowała jego zmagania. Kiedy zwyciężył, podbiegła do niego, aby go uściskać. W tym momencie zsunęła się z niej męska szata i oszustwo wyszło na jaw. Tylko sława olimpijskich zwycięz-

ców z jej rodziny uratowała ją przed wymierzeniem kary śmierci.

Od tego jednak wydarzenia nie tylko zawodnicy, ale także ich trenerzy musieli przychodzić na zawody nago. W stroju startować mogli powożący rydwany oraz, co na pozór oczywiście, uczestnicy wyścigów w pełnym uzbrojeniu. W tym ostatnim jednak przypadku z biegiem czasu zrezygnowano z poszczególnych części uzbrojenia tak, że ostatecznie biegacze mieli na sobie wyłącznie hełm, a w rękę tarczę.

Zwycięzcy otrzymywali, oprócz słynnego wieńca oliwnego, także przepaskę na czoło, liść palmowy oraz... nieśmiertelną sławę, a wraz z nią nierzadko liczne przywileje i bogactwo. Dorieus z Rodos, trzykrotny triumfator igrzysk olimpijskich w pankrationie (432-424 r. p.n.e.), kiedy dostał się do niewoli Ateńczyków i został rozpoznany, natychmiast został wypuszczony na wolność. Z biegiem czasu nagrody zaczęły mieć bardziej wymierny charakter. Olimpionicy zwalniani byli z płacenia podatków, a nierzadko ze skarbca polis wypłacano im dożywotnie honoraria czy urządzano wystawne pogrzeby.

Niektórzy jednak startowali wyłącznie dla własnej satysfakcji i sławy. Prawdopodobnie do takich należał m.in. Filip II, król Macedonii, ojciec Aleksandra Wielkiego (zwycięzca wyścigów konnych w 356 roku). Być może także z tego powodu, jako jedyny śmiertelnik, kazał sobie wystawić nie tylko statuetkę, ale całą świątynię w olimpijskim gaju Zeusa.

Zwycięzcy igrzysk inspirowali takich geniuszy sztuki greckiej jak Fidiasz, Myron, Poliklet czy Lizyp. W swoich pieśniach, wierszach, poematach sławili ich Bakchylides z Keos, Anakreont czy Pindar (518-446 r. p.n.e.), z którego dzieł zachowało się do naszych czasów aż 45 utworów sławiących sportowców. Prozą ich sprawność i piękno ciała opiewał Arystoteles (sam prawdopodobnie zagorzały kibic).

Rys. Kaja Cykalewicz



Ku czci zwycięzców olimpijskich bito nawet monety. Każdy z olimpijczyków miał prawo postawić sobie statwę w świętym gaju Zeusa, z którego to przywileju bardzo chętnie korzystano.

NA DRUGIM PLANIE

Niebagatelną rolę w zawodach odgrywali trenerzy i sędziowie. Ci ostatni, podobnie jak zawodnicy, musieli odbyć co najmniej dziesięciomiesięczny wyczerpujący trening, a w ostatnim miesiącu przed zawodami m.in. doglądać formy zawodników, aby eliminować nieprzygotowanych.

Ich głównym zadaniem było wskazanie zwycięzcy, ale pilnowali także, aby nie dochodziło do oszustw czy wykroczeń. Za drobniejsze wykroczenia (na przykład fałstart w biegach) sędzia kazał wymierzać karę chłosty.

Za oszustwa nakładano znaczne grzywny, a w najpoważniejszych przypadkach oszuści zobowiązani byli do postawienia sobie swego... pomnika, a konkretnie statuy Zeusa, na której postumencie umieszczano imię, ród i miejsce pochodzenia zawodnika. Wznoszony był on na drodze prowadzącej do stadionu tak, aby nikt nie zapomniał hańby, jaką oszust okrył siebie, swoją rodzinę i polis. Zdarzało się także, że zawodników, którzy rezygnowali ze startu, karano za tchórzostwo. Przy tak surowym ocenianiu nieuczciwości zdziwienie budzi fakt, że oszust-zwycięzca był wprawdzie karany, ale nie odbierano mu zaszczytu pierwszeństwa.

VENI, VICI...

Najlepszym przykładem fascynacji sportem wśród głów koronowanych, a także dowodem na sławę Igrzysk Olimpijskich, także daleko poza granicami Grecji, są sportowe osiągnięcia znanego z zupełnie innej strony cesarza Nerona. Z powodu spisku na jego życie (tzw. spisek Pizona) nie mógł on przybyć na zaplanowane na rok 65 Igrzyska Olimpijskie. Nie chcąc przegapić tak znamienitego wydarzenia, kazał przesunąć igrzyska o dwa lata. Nie przybywał jednak jako kibic (miał wówczas zaledwie trzydzieści lat!), ale jako sportowiec. Jak łatwo się domyślić, zwyciężył we wszystkich dyscyplinach, w których wystartował, czyli: w wyścigach rydwanów (czterokonnych i czteroźrebiących), w wyścigu zaprzęgów dziesięćoźrebiących (pierwszy i ostatni raz w programie Igrzysk Olimpijskich) oraz... w zawodach heroldów, w konkursie muzycznym i dramatycznym.

Można sobie wyobrazić, że sytuacja konkurentów cesarza nie była łatwa. W trakcie wyścigu dziesięćoźrebiących zaprzęgów, kiedy to Neron wypadł z ry-

dwanu, kierowani instynktem samozachowawczym pozostali zawodnicy natychmiast zatrzymali konie, co pozwoliło sędziom ogłosić zwycięstwo zaprzęgu cesarza. Kiedy Neron po swojej wyprawie do Grecji triumfalnie wjeżdżał do Rzymu, niewolnicy nieśli przed nim 1808 nagród zdobytych w różnych igrzyskach. To niekwestionowany rekord antyku. Drugie miejsce w liczbie zwycięstw należy do Teogenesa z Tassos, który w walkach na pięści i pankrationie zwyciężał 1300 razy.

W 390 roku z rozkazu cesarza Teodozjusza I Wielkiego zamknięto sanktuarium Zeusa. W roku 393 rozegrano jednak jeszcze ostatnie, trzeba tu podkreślić: oficjalne Igrzyska Olimpijskie. Krótco potem (rok 393 lub 394) cesarz wydał dekret, w którym zakazał wszelkich form kultów pogańskich, w tym także igrzysk. Niektórzy ten właśnie moment uznają za symboliczny koniec starożytności. ♦

Działalność Międzynarodowej Akademii Olimpijskiej

Antyczna Olimpia to nie tylko zabytki archeologiczne. Tuż obok wykopalisk znajduje się bowiem wielki kampus głównej instytucji akademickiej, dbającej o zaplecze intelektualne i naukowe olimpiizmu.



prof. dr hab. Wojciech
Lipoński

Polska Akademia Olimpijska
Wydział Kultury Fizycznej
i Promocji Zdrowia US
Wydział Filologiczny US

W roku 1910 twórca nowożytnych igrzysk olimpijskich, Pierre de Coubertin, nosił się z zamiarem ustanowienia w Antycznej Olimpii rodzaju międzynarodowego centrum kulturowo-edukacyjnego. Zdawał sobie sprawę, że w samych igrzyskach uczestnicy stosunkowo nieliczna grupa, podczas gdy idea olimpijska powinna być upowszechniana również wśród młodzieży kochającej sport, ale niekoniecznie osiągającej wyniki wyczynowe. Jego pomysł zaskoczył zwłaszcza tych, którzy traktują Ruch Olimpijski wyłącznie jako igrzyska.

Krótko przed śmiercią w liście do rządu niemieckiego pisał: „Nie jestem zdolny doprowadzić do końca moich olimpijskich zamierzeń. Ale wierzę, że takie centrum może skuteczniej niż jakakolwiek inna instytucja wesprzeć moje wysiłki i uchronić sport od dewiacji, które, jak widzę, mają, niestety, miejsce”¹.

Pomysł Coubertina nie doczekał się realizacji za jego życia, mimo że podczas sesji MKOl w Atenach w 1934 roku grecki profesor Ioannis Ketseas z niemieckim badaczem olimpiizmu Carlem Diemem wspólnie przedstawili plan utworzenia Międzynarodowej Akademii Olimpijskiej i jej lokalizacji w antycznej Olimpii. Projekt ten uzyskał poparcie Greckiego Komitetu Olimpijskiego na Sesji MKOl w Kairze w 1938. Niestety, wybuch II wojny światowej uniemożliwił jego realizację.

Międzynarodową Akademię Olimpijską (The International Olympic Academy) formalnie powołano do życia dopiero na sesji MKOl w Rzymie w roku 1949. Jednak dopiero w roku 1961 odbyła się pierwsza sesja w Olimpii, gromadząc wykładowców i młodzież z kilku zaledwie krajów zachodnich, m.in. z Niemiec, Francji, ze Szwajcarii. Warunki były spartańskie, spano w wojskowych namiotach. Dopiero po roku 1967 powstały akademiki, sala wykładowa na dwieście pięćdziesiąt miejsc i stołówka, malowniczo zlokalizowane wśród przyrody.

Dzisiaj w głównym gmachu mieści się gabinet prezydenta MAOl, sala wykładowa na pięćset miejsc, pięć sal seminaryjnych, sale komputerowe i biblioteka. Uczestnicy ćwiczeń i grup dyskusyjnych mają do dyspozycji nietypowe pomieszczenia na wolnym powietrzu, ogrodzone rodzajem przepierzeń z trzciny i wikliny. Urzekające pięknem górskie otoczenie i sąsiedztwo antycznych ruin Olimpii tworzą niezwykłą atmosferę, co może potwierdzić Adrianna Banio (Wydział Kultury Fizycznej i Promocji Zdrowia US), uczestnicząca w roku 2014 w jednym z dorocznych seminariów dla doktorantów.

Pierwszym prezydentem Akademii był jeden z jej głównych twórców, Ioannis Ketseas, grecki członek MKOl. Obecnie dziewiątym już z kolei prezydentem MAOl jest od roku 2009 Isidoros Kouvelos, grecki biz-

Mniejsza sala wykładowa MAOI

Fot. Wojciech Lipiński



nesmen i członek MKOI. Od wielu lat funkcję dziekana MAOI pełni prof. Konstantinos Georgiadis (Uniwersytet Peloponeski). W roku 2012 odwiedził Polskę, wygłaszając dwa wykłady i wizytując polskie zajęcia z olimpizmu na Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu.

CELE I FORMY DZIAŁANIA MKOI

Cele Akademii określa jej statut, są to m.in.: „funkcjonowanie w Olimpij międzynarodowego centrum kulturowego, zachowującego i upowszechniającego ducha idei olimpijskiej, zapewniającego studiowanie i zastosowanie edukacyjnych i społecznych zasad olimpizmu, a także konsolidacja naukowych podstaw ideału olimpijskiego w zgodzie z zasadami stworzonymi przez starożytnych Greków i odnowicieli współczesnego Ruchu Olimpijskiego z inicjatywy barona Pierre'a de Coubertina.” Akademia finansowana jest z funduszu tzw. Solidarności Olimpijskiej, czyli pieniędzy, jakie uzyskuje MKOI od sponsorów i ze sprzedaży praw transmisji telewizyjnych.

Do roku 1969 jedyną formą działalności MAOI była doroczna dwutygodniowa sesja, w której uczestniczyła młodzież w wieku 18-30 lat, związana z Ruchem Olimpijskim w swoich krajach (studenci, młodzi działacze, dziennikarze sportowi). Liczba uczestników szybko rosła, obecnie jest to od kilkudziesięciu do około dwustu pięćdziesięciu osób w jednym programie.

Aktualnie organizowane są także inne specjalistyczne programy międzynarodowe: Sesja dla Dyrektorów i Przełożonych

Institucji Olimpijskich i Sportowych (od roku 1986), Seminarium dla Dziennikarzy Sportowych (od roku 1986), Międzynarodowa Sesja Wychowawców i Kierowników Placówek Edukacyjnych Sportu (od roku 1992), Międzynarodowe Seminarium Pomagisterskie (*post-graduate*, czyli faktycznie doktorskie, od roku 1993), Sesja dla Medalistów Olimpijskich (od roku 2007).

MAOI prowadzi także dwuletni program magisterski w zakresie tematyki olimpijskiej wspólnie z Departamentem Organizacji Sportu Uniwersytetu Peloponeskiego.

CHARAKTER I PRZEBIEG SESJI MKOI

Ustaliła się tradycja uroczystego otwarcia sesji MAOI w Atenach, naprzeciw Akropolu na wzgórzu Pnyx, które jest kolebką europejskiej demokracji. Tu zbierał się ateński *demos* – lud, by demokratycznie wybierać swych przywódców. Po inauguracji uczestnicy sesji przewożeni są do głównej siedziby Akademii w Olimpij. Wykłady odbywają się w trzech, kabino-wo tłumaczonych, językach, tj. angielskim, francuskim i greckim. Ćwiczenia i zajęcia seminaryjne prowadzone są w różnych innych językach, co zależy od liczby studentów i grup reprezentujących poszczególne kultury.

Wykładowcy to rekomendowani specjaliści zapraszani przez MAOI z całego świata. Wykłady są publikowane w rocznikach MAOI wydawanych od roku 1961 w trzech wersjach: angielskiej – „International Olympic Academy”, francuskiej –

„L'Académie Internationale Olympique” oraz greckiej – „Diethnes OlympiAKE Akademia”.

Wiele z zamieszczonych tam artykułów tłumaczy i przedrukowują potem narodowe akademie olimpijskie, w czym wiodą prym Akademia Olimpijska Taipei, publikująca równoległe po angielsku i chińsku, a także Holenderska Akademia Olimpijska, kierowana przez wiele lat przez Antona Geesinka, byłego mistrza olimpijskiego w dżudo.

Od początku lat 2000. wykłady w dwóch głównych językach Akademii można odsłuchiwać w internetowym archiwum audiowizualnym.

POLSCY WYKŁADOWCY

Wykładowcą, który zainicjował w roku 1966 obecność Polski w MAOI był profesor (wówczas docent) Grzegorz Młodzikowski, twórca pierwszego w Polsce Zakładu Olimpizmu na warszawskiej Akademii Wychowania Fizycznego. Wygłosił on wówczas dwa wykłady w języku francuskim: *Niektóre aspekty Ruchu Olimpijskiego w Polsce* oraz *Dziedzictwo idei heroizmu w Ruchu Olimpijskim*.

W 1992 roku zostałem kolejnym reprezentantem polskiej nauki, kiedy to wygłosiłem wykład *Między zachodnią koncepcją a wschodnio-europejską rzeczywistością – kilka uwag o komercjalizacji sportu*. Wykład ten został rutynowo opublikowany w trzech wspomnianych językach w roczniku MAOI, ale doczekał się dwóch dalszych przedruków w irlandzkim „Co-



Teren MAOI, studenci udający się na wykład

Fot. Wojciech Lipiński

aching News” i holenderskim czasopiśmie „De Nationale Olympische Academie”. Po raz pierwszy poczułem z taką siłą znaczenie i zakres tego, co się w Akademii głosi. Wykłady kontynuowałem z przerwami w latach 1992-2008, a w latach 2001-2014 prowadziłem powierzane mi segmenty dorocznego seminarium dla doktorantów.

Aktualnie w Akademii wykładają moi byli studenci, a obecnie samodzielni pracownicy nauki: dr hab. Michał Bronikowski, prof. AWF oraz dr hab. Małgorzata Bronikowska (oboje z Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu). W roku 2015 listę polskich wykładowców uzupełniła Halina Zdebska, prof. AWF (AWF w Krakowie).

STUDENCI

Każdy Narodowy Komitet Olimpijski, w tym oczywiście PKOl, ma prawo wysłać na Sesję Główną dwoje studentów rocznie (kobietę i mężczyznę, wybieranych zwykle spośród studentów, którzy wygrywają konkursy PKOl na prace magisterskie o tematyce olimpijskiej). Koszty ich uczestnictwa są pokrywane przez MAOl. Oprócz tego każdy narodowy komitet ma prawo

wysłać dalszych studentów na ich własny koszt, mało kto jednak korzysta z tej możliwości ze względu na koszty.

Polscy studenci biorą udział w sesjach Akademii od roku 1970. Wiele krajów totalitarnych obawiało się i nadal obawia przysłać swoich studentów, by nie „zarazili się” niechcianymi ideami od swoich rówieśników. Dopiero od 1983 roku swoich studentów zaczęła delegować Chińska Republika Ludowa.

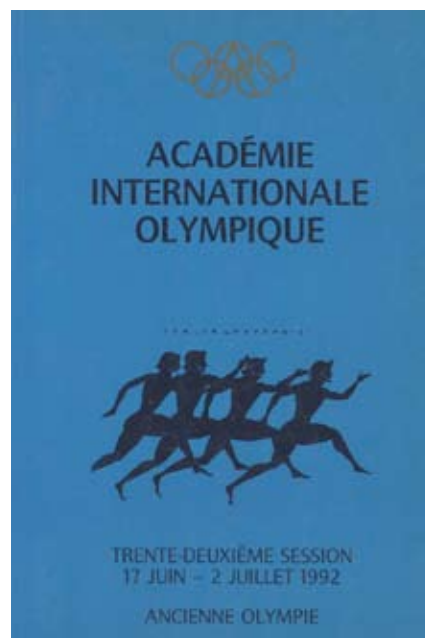
W roku 1992 po raz pierwszy w Akademii pojawił się student z Albanii, Përparim Ferunaj. Ponieważ jego własny komitet olimpijski przeznaczył pieniądze na podróż przesłane do Albanii przez MAOl na zupełnie inne cele, Ferunaj dotarł do Olimpiii ... pieszo i boso, oszczędzając obuwie, autentycznie w jednej koszuli i w jednych spodniach. Studenci i wykładowcy zorganizowali *ad hoc* składkę, dzięki której mógł kupić odzież.

Od 1961 roku różne programy Akademii ukończyło ok. 80 tysięcy uczestników, z których wielu należy do Stowarzyszenia Absolwentów MAOl.

Pracownicy i studenci naszego uniwersytetu z pewnością będą tę swoistą rodzinę powiększali. Początek bowiem, o czym zaświadcza: powyższy tekst i artykuł *Olimpizm jako przedmiot akademicki*, został już poczyniony. ♦

¹ List do Rządu Niemieckiego, 16.03.1937, [w:] „Revue Olympique”, 1938, s. 3; tł. W. Lipiński.

Rocznik MAOl, wersja francuska



Igrzyska paraolimpijskie

Na świecie jest ponad miliard osób niepełnosprawnych, w Europie – około 80 milionów, w Polsce – 5 milionów (Kryńska, Pater, *Kultura Fizyczna*, 2004). Większość z nich to osoby z dysfunkcją narządu ruchu. Bardzo istotną kwestią jest uświadomienie im, że mogą i powinni wykazywać się aktywnością ruchową, przeciwdziałając w ten sposób postępowi dysfunkcji i powstawaniu niepoprawnych mechanizmów kompensacyjnych. Wielu podejmuje wielki wysiłek, staje do sportowej rywalizacji, niewielu podejmuje największe wyzwanie – uczestnictwo w paraolimpiadach.

Jak słusznie stwierdził Bohdan Tomaszewski: „Świat obserwuje tylko to, co jest ładne i efektowne. Olimpiada niepełnosprawnych jest wyzwaniem rzuconym zmaterializowanemu światu. Wyzwaniem i przypomnieniem. Nie można porównywać rekordów sportowców sprawnych i niepełnosprawnych, bowiem rekordy olimpijczyków niepełnosprawnych są jeszcze wspanialsze i większe” (www.edukacja.edux.pl › Szkolnictwo specjalne).

Historia światowego ruchu sportowego osób niepełnosprawnych łączy się przede wszystkim z działalnością lekarza neurologa sir Ludwiga Guttmanna (1899-1980) pracującego w szpitalu w Stoke Mandeville (Wielka Brytania). Dzięki jego idei i działaniom związanym z promowaniem sportu osób niepełnosprawnych rozegrano w 1960 roku w Rzymie pierwsze igrzyska sportowców niepełnosprawnych (paraolimpiadę), które są kontynuowane do dnia dzisiejszego w cyklach czteroletnich tak, jak to ma miejsce w przypadku tradycyjnych igrzysk olimpijskich. Od 1988 roku tradycją stało się organizowanie paraolimpiad w tym samym mieście i na tych samych obiektach, ale około 2-3 tygodnie po ich zakończeniu.¹

SZCZECIŃSCY PARAOLIMPIJCZYCY

Do XV Letnich Igrzysk Paraolimpijskich w Rio de Janeiro pozostało kilka miesięcy, więc przygotowania zawodników weszły w decydującą fazę.

Polscy sportowcy, w tym reprezentanci naszego miasta i Uniwersytetu Szczecińskiego, należą do najlepszych na świecie i na pewno będą walczyć o laury. Ostatnie igrzyska paraolimpijskie w Londynie dowo-

dły, że przedstawiciele Grodu Gryfa bardzo poważnie liczą się w walce o medale. Sukcesy Rafała Wilka, zawodnika KS „Start” Szczecin – dwa złote medale w kolarskiej konkurencji handbike oraz V miejsce Arkadiusza Skrzypińskiego (również handbike); brązowy medal Pauliny Woźniak w pływaniu; brązowy medal naszej multimedalistki z igrzysk paraolimpijskich z Barcelony, Aten, Pekinu – Renaty Chilewskiej w lekkoatletyce; miejsca finałowe Jolanty Szulc w strzelectwie, Jolanty Pawlak i Michała Gadowskiego – studenta I roku WKFiPZ US oraz Martyny Snopek w wioślarstwie, a także trenerów opiekujących się zawodnikami w poszczególnych dyscyplinach: Grzegorz Musztafaga – w pływaniu (absolwent IKF US); Tomasz Kaźmierczak w wioślarstwie (absolwent IKF US); dr Krzysztof Krupecki w wioślarstwie (adiunkt WKFiPZ US), Tomasz Bartosik w handbike, w pewnym stopniu pozwalają nam z optymizmem patrzeć na zbliżające się igrzyska paraolimpijskie. Co prawda, część z wymienionych zawodników zakończyło już kariery sportowe i grono reprezentantów naszego miasta będzie szczuplejsze, ale jakościowo wynik nie powinien odbiegać od dotychczas uzyskiwanych rezultatów.

Warto zatem wspomnieć o paraolimpijczykach z naszego miasta, którzy w przeszłości zdobywali medale i brali udział w igrzyskach paraolimpijskich, także o działaczach i trenerach; należą do nich: Irena Pienio, Paulina Woźniak, Jolanta Szulc, Waldemar Andruszkiewicz, Sławomir Okoniewski,



dr Krzysztof Krupecki

Wydział Kultury Fizycznej i Promocji Zdrowia US



Michał Gadowski, zdobywca złotego medalu na ergometrze wioślarskim na mistrzostwach świata w Bostonie

Fot. Krzysztof Krupecki

Paraolimpijczycy wioślarze ze swoimi trenerami. Od lewej: Jolanta Pawlak-Majka, dr Krzysztof Krupecki (trener), Michał Gadowski, Tomasz Kaźmierczak (trener); z przodu – Martyna Snopek

Fot. Jacek Ciochoń



Andrzej Sałuda, Mirosława Roźmiej, Piotr Majka, Jolanta Pawlak, Martyna Snopek, Tadeusz Chojnacki, Jacek Ciochoń, Longin Komołowski, Tomasz Kaźmierczak i piszący te słowa.

Kwalifikację olimpijską na dzień dzisiejszy wywalczyli już sobie wioślarze, Jolanta Pawlak i Michał Gadowski (student WKFiPZ US), a pozostali zawodnicy będą o nią walczyć w pierwszej połowie bieżącego roku.

„POKAŻCIE NAS W RIO”

„Londyńska paraolimpiada zmieniła postrzeganie sportu osób niepełnosprawnych. Wreszcie zobaczyliśmy w zawodnikach nie ofiary, a zwycięzców, osoby, które warto naśladować” – pisał „Daily Telegraph”²

Nastąpiła zdecydowana zmiana podejścia do tego ruchu oraz jego miejsca w rodzinie olimpijskiej. Zmieniło się też podejście polskich mediów, które nareszcie zauważyły, że również na igrzyskach paraolimpijskich trybuny stadionów i aren sportowych są pełne, a relacji ze startów z igrzysk paraolimpijskich w Londynie nie

przekazywały tylko nieliczne państwa, w tym Polska i Pakistan.

Być może na taki stan rzeczy miał wpływ udział Elżbiety I, królowej Wielkiej Brytanii, w uroczystości otwarcia paraolimpiady, a może nasi działacze sportowi zauważyli, że sport jest jeden – bez względu na to, kto go uprawia – bo jest piękny i niesie za sobą widowiskowość i rywalizację, która wzbudza nasze emocje i pozwala na utożsamianie się ze startującymi zawodnikami. Miejmy nadzieję, że projekty typu „Pokażcie nas w Rio” będą miały przełożenie nie tylko na czas antenowy, ale również na odbiór poszczególnych startów naszych reprezentantów przez kibiców.

Przypomnijmy, że reprezentanci Polski na igrzyskach paraolimpijskich w Londynie zdobyli 36 medali i 9. miejsce wśród najlepszych reprezentacji świata. Jeżeli weźmiemy pod uwagę fakt, że w igrzyskach olimpijskich i paraolimpijskich mogą uczestniczyć tylko zawodnicy, którzy wywalczyli sobie miejsca w rywalizacji sportowej według zasad przyjętych w poszczególnych federacjach sportowych, to uświadomimy sobie, że droga do udziału w igrzyskach pa-

raolimpijskich jest taka sama jak w igrzyskach olimpijskich. Hasło paraolimpiady w Barcelonie (1992) brzmiało: *Sport bez ograniczeń* („Sport without Limits”) i po raz pierwszy pojawiła się na niej maskotka – uśmiechnięta dziewczynka bez ramion o imieniu Petra³ i tradycja ta jest kontynuowana.

Zrównanie zasad premiowania olimpijczyków i paraolimpijczyków za uzyskiwane wyniki sportowe i wprowadzenie systemu stypendialnego Ministerstwa Sportu i Turystyki pozwala nam patrzeć w przyszłość sportu osób niepełnosprawnych z pewnym optymizmem.

Mamy nadzieję, że również w najbliższej przyszłości dotacje na działalność klubów i związków sportowych, zajmujących się szkoleniem osób niepełnosprawnych, ulegną znacznej poprawie.

Dotychczasowe osiągnięcia polskich paraolimpijczyków są ogromne, zdobyli oni od łącznie 692 medale w igrzyskach, a jeżeli weźmiemy pod uwagę fakt, że w igrzyskach paraolimpijskich w Londynie startowało 4237 zawodników, reprezentujących 164 kraje w 20 dyscyplinach, obejmujących 503 konkurencje, uświadomimy sobie wówczas skalę osiągniętych sukcesów i trudność zdobycia medalu olimpijskiego przez sportowców niepełnosprawnych. ♦

¹ Jucewicz i wsp., *Od Rzymu do Aten 1960-2004. Polacy na Igrzyskach Paraolimpijskich*, Oficyna Wydawnicza „Inter-spar”, 2004.

² *Paraolimpiada 2012. Sukces Polaków*, <http://polskabezbarier.pl/news.php?i=935>

³ W. Lipoński, *Historia sportu*, PWN, 2012.

Letnie Igrzyska XI Olimpiady w Berlinie w 1936 roku

Igrzyska berlińskie (1-16.08.1936) wiodą w piśmiennictwie i pamięci ludzkiej żywot tak osobliwy, jak żadne inne - ani poprzednie, ani następne. Były jednym z najwspanialszych tego gatunku wydarzeń w historii nowożytnej, lecz niemiecka agresja na Polskę i kilkuletnia noc okupacyjna nad Europą rzuciły mroczny cień na pamięć o nich.

Po tych wydarzeniach świat zrozumiał, że Hitler, przedstawiając także podczas tych igrzysk swoje Niemcy jako kraj miłujący pokój i pragnący porozumienia z innymi narodami, w istocie miał na oku zupełnie inne cele w polityce zagranicznej.

Goście zagraniczni igrzysk, w tym 2200 osób z Polski, raczej zgodnie wyносили z Berlina wrażenie doskonałej, olimpijskiej atmosfery i autentycznej gościnności mieszkańców i władz. Funkcjonariusze ruchu olimpijskiego i politycy opuszczali Berlin w sierpniu 1936 roku w przekonaniu, iż w stolicy Niemiec idea olimpijska zyskała nowe perspektywy. Może dlatego, że realia nazistowskich Niemiec dość umiejętnie ukryto przed międzynarodową publicznością. Stąd, nawet bardzo krytyczni wobec polityki sportowej Hitlera, która w istocie była instrumentem duchowego uwiedzenia i zniewolenia, autorzy przyznają, że pod względem bazy materialnej, mieszkaniowej, nadto:

bogactwa programu i symboliki, igrzyska w ówczesnej stolicy Niemiec przyćmiły wszystkie poprzednie i stały się pod wieloma względami wzorcem dla następnych. Berlin położył fundament tradycji, że każde następne igrzyska winny być większe oraz piękniejsze i to od Berlina zaczęła się instrumentalizacja sportu posunięta do granic nieskończoności.

Dopiero bezmiar niemieckich zbrodni lat 1939-1945 przyniósł znaczną zmianę perspektywy, gdy obłożono te igrzyska moralną anatemią i stały się one synonimem zdrady ideałów sportu i ruchu olimpijskiego.

Sami organizatorzy Letnich Igrzysk XI Olimpiady przygniecenii „niemiecką winą” nie kwapili się do przeniesienia choć niektórych jego elementów na, by tak rzec, „jasną stronę mocy”. Jeśli ją dostrzegano, to po stronie świata skali wielkości, liczb i techniki.



prof. dr hab. Włodzimierz
Stępiński

Instytut Historii
i Stosunków
Międzynarodowych
Wydział Humanistyczny US



Biegacze sztafety niosący ogień olimpijski

Fot. Bundesarchiv, Bild 146-1976-116-08A / CC-BY-SA 3.0

INNA PERSPEKTYWA

Dopiero pół wieku po zakończeniu II wojny światowej wielu historyków sportu podjęło się analizy berlińskich igrzysk przy zastosowaniu innej perspektywy, obejmującej ich miejsce w tradycji olimpijskiej, postawy reżymu i narodu niemieckiego wobec przedstawicieli kilkudziesięciu narodów świata, ras, kultur, języków, którzy przybyli w lecie 1936 roku do stolicy III Rzeszy, czyniąc ją na niemal trzy tygodnie światową stolicą sportu.

Rozegrane w dniach 1-16 sierpnia 1936 roku Igrzyska XI Olimpiady były bodaj pierwszymi, w których sport jako fenomen masowej kultury ukazał swoje janusowe oblicze. Wielu historyków skłania się do poglądu, że, przygotowując berlińskie igrzyska, Hitler – powiedziałbym – niemal jak Ulises potrafił skryć swoje prawdziwe cele i uczucia. Igrzyska skutecznie wpręgnały do rydwanu swoich dalekosiężnych, strategicznych i politycznych celów wojny i podboju Europy.

Najpewniej niemal nikt z przybywających tu zawodników i gości, także Polaków, nie chciał pamiętać o zgaszeniu

atmosfery panującej podczas wspaniałych złotych lat dwudziestych XX wieku, o masowej emigracji niemieckich i żydowskich artystów i filmowców. Chciano widzieć w Berlinie wielki ośrodek sportu i wspaniałych osiągnięć Niemiec w historiografii Antyku i odkrywaniu jego wielkości, odkryciach w Troi Heinricha Schliemanna i w Olimpii Ericha Curtiusa. Wspaniałym tłem igrzysk miała stać się upiększana przestrzeń miejska, metropolia „nowych Niemiec”, by wspomnieć choćby o imponującym gmachu Ministerstwa Lotnictwa Rzeszy i nowym porcie lotniczym w Berlinie – Tempelhof.

Nie pomijano żadnej okazji do manifestowania pokojowej i olimpijskiej frazeologii, jak choćby w przypadku uroczystego przyjęcia złotych medalistów poprzednich igrzysk w Ratuszu Miejskim w dniu 4 sierpnia 1936 roku, zaproszenia Spiridona Louisa, zwycięzcy w maratonie na 1. Nowożytnych Igrzyskach Olimpijskich w Atenach w 1896 roku, którego traktowano z najwyższymi honorami i który wręczył Hitlerowi gałązkę oliwną z Olimpii w dniu ceremonii otwarcia.

Z morza pokojowych deklaracji używanych w celach propagandowych wyjmijmy jako przykład choćby pierwsze słowa *Wstępu* do albumu olimpijskiego *Święto sportowe narodów*, w którym czytamy m.in.: „Ciemne chmury nadciągają nad Europę. W trwożnym oczekiwaniu żyją miliony. Napięcia, niesłychane przemiany wyzwalają swoje siły. Lecz jak wyspa pokoju płyną Niemcy w morzu narodów, Naród niemiecki odnalazł się pod przywództwem swojego Wodza i kroczy mocno i pewnie przez odmęty czasu”.

Pełną parą pracował rozbudowywany aparat zagraniczny III Rzeszy, propagujący wizerunek Niemiec jako gospodarza igrzysk i zachęcający do przyjazdu do Berlina. Regularnie publikowano artykuły o letnich igrzyskach w czasopismach siedemnastu krajów. W Polsce Biuro Podróży ORBIS intensywnie zachęcało do podjęcia wyprawy do olimpijskiego Berlina. Do głównych stolic Europy zawitał Hans von Tschammer und Osten, kierownik Urzędu Sportu Rzeszy, witany z honorami także w Warszawie.

NIESPOTYKANY ROZMACH

Na sportowy świat czekała także nowa infrastruktura – kompleks w dzielnicy Grunewald z centralnym i najbardziej imponującym obiektem: Stadionem Olimpijskim na 100 000 miejsc siedzących z bieżnią o długości 400 metrów.

W centralnym miejscu powstała mura-
wa przygotowana do rozgrywania meczy
piłkarskich, obok stadionu – nowy stadion
pływakowski. Z przeznaczeniem na imprezy
kulturalne i gimnastyczne zbudowano
urokliwy Amfiteatr im. Dietricha Eckarta
ze wspaniałą akustyką i na 20 000 miejsc
siedzących. Zapaśników i szermierzy po-
witała imponująca Hala Niemiec. Nie za-
pomniano o odpowiednim przygotowaniu
(w Doeberitz pod Berlinem) wioski olimpijskiej,
która wywoływała powszechny zachwyty.

Jeszcze nigdy nie przybyło tylu wi-
dzących, przez obiekty olimpijskie przewinęło
się 1 500 000 osób, w tym 150 000 obcokra-
jowców, zaś prasową i radiową obsługę im-
prezy zapewniało aż 15 000 dziennikarzy.

Niemiecka myśl techniczna uczyniła
igrzyska międzynarodowym wydarzeniem
medialnym o niespotykanej dotąd skali,
czyniąc igrzyska w Berlinie nowym symbolem
nowoczesności. Sprawozdania z różnych
miejsc, w których rozgrywano dyscypliny
olimpijskie, w świat słały przedstawiciele
prasy z 59 krajów, do tego 42 towarzystw
radiofonii ze sztabem ponad 120 sprawozdawców.
Ogółem 125 akredytowanych fotografów
wykonało 16 000 zdjęć.

W Berlinie po raz pierwszy w dziejach
igrzyska były transmitowane bezpośrednio
przez radio do Europy i Ameryki, również
po raz pierwszy w historii publicznych
wydarzeń Niemiecka Poczta Rzeszy przy-
gotowała transmisje telewizyjne, które
można było śledzić w dziesięciu miejscach
Berlina, a szczególne zainteresowanie bu-
dził sam wóz telewizyjny, posadowiony
koło Bramy Maratońskiej.

Również po raz pierwszy w dziejach
igrzysk zamontowana została wielka elek-
troniczna tablica, na której podawano re-
zultaty sportowych zmagania.

Jakże nie mogła ująć Pierre'a de Co-
ubertina realizacja jego idei wędrówki
znicza olimpijskiego ze starożytności Olim-
pii do Berlina, która sama w sobie stała
się sugestywnym spektaklem z udziałem

przywódców państw, elit i masy widzów?
Dla elity ruchu olimpijskiego i polityków
dygnitarze nazistowskie organizowali na-
tomiasz wystawne przyjęcia.

Oszalałymi triumf gospodarzy na
polu sportu były dla Fuehrera i jego narodu
z pewnością niespodzianką. Przecież w po-
przednich igrzyskach: w Amsterdamie i Los
Angeles nie udało się Niemcom zdobyć
w lekkiej atletyce żadnego złotego medalu.
W Berlinie pojawił się ich deszcz. Ogółem
Niemcy zdobyli 33 złote, 26 srebrnych i 30
brązowych medali, dystansując USA z od-
powiednio 24 złotymi, 20 srebrnymi i 12
brązowymi medalami, Węgry z 10 złotymi,
1 srebrnym i 5 brązowymi medalami.
Niemcy triumfowali także w klasyfikacji
punktowej berlińskich igrzysk.

Do tradycyjnej symboliki gospodarze
przemycili elementy niemiecko-germań-
skiej tradycji, a mury stadionu zostały
wykorzystane do uwiecznienia nazwy
dyscypliny, imienia i nazwiska zwycięzcy,
w tym czterokrotnie triumfującego Jesse-
go Owensa.

Jednak pamięć o igrzyskach w Berlinie
w masowej wyobraźni w skali całego świa-
ta najsilniej utrwaliła reżyserka Leni Rie-
fenstahl swoim *Olympia-Film*, uznanym
przez historyków kinematografii za dzieło
wybitne i niezwykle skuteczne propagan-
dowo.

Opublikowane jesienią następnego
roku w wielkim formacie „Urzędowe spra-
wozdanie z XI Igrzysk Olimpijskich 1936”
w dwóch tomach o objętości w sumie
1200 stron zawierało prezentacje organi-
zacyjnych, sportowych, ekonomicznych
i kulturalnych wydarzeń. To imponujące
pod względem wydawniczym i respek-
tujące ducha olimpijskiego dzieło, zawie-
rające ogromną liczbę doskonałych zdjęć,
ukazało się w językach: niemieckim i an-
gielskim.

POLSKA REPREZENTACJA

Nie sposób pominąć wątku obecności re-
prezentacji Polski i nie przypomnieć, jak

ogromny wysiłek podjął nasz kraj i jak
wielkie nadzieje wiązano z berlińskimi
igrzyskami.

Ich gospodarze okazywali Polakom
wiele względów, tak w sprawozdawczości,
jak serwisach fotograficznych, lecz w pol-
skiej perspektywie uwidaczniał się brak
złota, co jakże kontrastowało z dorobkiem
medalowym z Los Angeles! Trzy srebrne
i trzy brązowe medale nie mogły rekompensować tego braku.

Powitanie zdekompletowanej pod
względem stanu osobowego reprezentacji
olimpijskiej w Warszawie było odmienne
od prawdziwego szaleństwa, z jakim roz-
entuzjasmowane masy powitały reprezen-
tację cztery lata wcześniej!

Niech o nastrojach dwóch środowisk
sportu i olimpizmu mówi zestawienie
dwóch zdjęć z „Przeglądu Sportowego”,
opublikowane w dniu 20 sierpnia 1936
roku. Jedno ukazuje garstkę przygnę-
bionych osób, witającą powracających
nielicznych olimpijczyków na Dworcu
Głównym w Warszawie, a drugie: ulice
Monachium, wypełnione gęstym tłumem,
witającym jadącą w otwartym samocho-
dzie Giselę Mauermayer, lekkoatletkę –
miotaczkę i wieloboistkę, mieszkankę tego
miasta – zdobywczynię złotego medalu
w rzucie dyskiem.

GOŚCINNY GOSPODARZ I ZADOWOLONY ŚWIAT

Naziści, wykorzystując możliwości, jakie
dawały igrzyska, ukazali Rzeszę jako pań-
stwo-idyllę, pragnące pokoju, z pracow-
itymi obywatelami. Hitler z niemal genial-
nym wyczuciem sterował kreowaniem
tego wizerunku między Scyllą uniwersa-
lizmu olimpijskiego a Charybdą obrazu
totalitarnej III Rzeszy i wszechobecnością
propagandy swoich sukcesów.

Jak pisze Wojciech Lipiński, propa-
ganda wciskała się w każdy zakątek mia-
sta i wioski olimpijskiej. Zarazem pragnę
podkreślić, nawiązując do politycznego
oportunisty Hitlera, że intensywne pro-



Stadion olimpijski w Berlinie

Fot. Josef Jindrich Šechtł / CC-BY-SA 3.0

pagowanie narodowej rewolucji, np. dzięki treściom zawartym choćby na wystawie „Deutschland. Ausstellung Berlin 1936”, udostępnionej w Wieży Rozgłośni Radiowej i prezentacja walorów sportu niemieckiego – szło w pełnej symbiozie z demonstracyjnym okazywaniem szacunku dla osiągnięć sportowych innych narodów i także hołdowanie idei Pierre’a de Coubertina, że fakt zwycięstwa, podobnie jak i samo uczestnictwo w sportowych zmaganiach, winny być dla olimpijczyków źródłem satysfakcji.

Jeśli dodamy, że zainteresowanie zarówno sportowców, jak i widzów igrzysk w Berlinie kierowało się przede wszystkim na wydarzenia sportowe, to dopełnimy źródła przyczyn, dla których Hitlerowi udało się ukazanie nowych Niemiec w atrakcyjnych dla zagranicy barwach.

Można przypuszczać, że dla świata sportu i jego stosunku do ukształtowanej przez nazistów przestrzeni publicznej reprezentatywne było zdjęcie pięknej Janetty Campbell z Argentyny, srebrnej medalistki na 100 m stylem dowolnym, na tle „Dziesięcioiasty” – jednej z nadna-

turalnej wielkości rzeźb, wystawionych w Kompleksie Olimpijskim, obok rzeźb innych aryjskich herosów: Arno Brekera, Josepha Toraka i Josepha Waechtera.

Dostrzegano to, co chciano dostrzec: Berlin błyszczący tysiącami flag państwowych i partyjnych oraz olimpijskich, doskonałą organizację, wspaniałe obiekty sportowe, gościnność organizatorów i zwykłych Niemców, widoczną na każdym kroku troskę organizatorów, aby żaden sportowiec i turysta, także polski, nie czuł się zagubiony lub znudzony.

Niemal codzienna obecność głowy państwa podczas wydarzeń sportowych musiała ująć także zagranicę, najpewniej zupełnie *novum* w tradycji poprzednich igrzysk. Jak nie mogło ująć młodych ludzi z wielu kontynentów jedno z głównych przesłań, z jakim Hitler zwrócił się do nich: „Wzywam młodzież świata!”? Przygotowano wiele obozów dla wielu tysięcy uczestników z wielu krajów: Olimpijskie Miasteczko Namiotowe Młodzieży, do którego przybyli także polscy harcerze, czy obfityjący we wspaniałą program Międzynarodowy Obóz Studentów Sportu,

którego gośćmi byli także studenci Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego z Warszawy (powojennego AWF-u).

Upływ czasu sprawi najpewniej, że ocena berlińskich igrzysk w oczach pokoleń badaczy, urodzonych kilka dziesięcioleci po zakończeniu II wojny światowej, będzie zapewne pozbawiona tak wielkich emocji, jakie cechowały jej oceny wśród generacji, których dzieciństwo i dorosłość przypadły na sześć lat niemieckiego barbarzyństwa. Nad nimi, jak nad tą częścią historii niemieckiej, z której Niemcy w sferze sportu mają prawo być dumni, zawisło jakby historyczne fatum. Pamięć o ruinach Europy, jak i powszechna po 1945 roku świadomość, że Igrzyska XI Olimpiady jako jedyne w historii zostały wprzęgnięte w „dzieło” destrukcji cywilizacji kontynentu, zatrzasnęły na jakże długo drogę tych igrzysk ku – choć po części dobrej – pamięci ludzkości i skarbnicy wielkości ruchu olimpijskiego. ♦

„Olimpiady za drutami”

Niezwykłym świadectwem trwałości idei nowożytnych igrzysk olimpijskich są „olimpiady za drutami”¹, które zostały zorganizowane w niemieckich obozach jenieckich w czasie drugiej wojny światowej.

Nowożytne igrzyska olimpijskie od początku XX wieku cieszyły się coraz większą popularnością i można było wówczas przypuszczać, że dalszy dynamiczny ich rozwój jest niezagrożony. Mimo napięcia politycznego pod koniec lat 30., MKOl planował kolejne igrzyska w 1940 i 1944 roku, jednak wybuch wojny przerwał przygotowania, a sportowcom odebrał marzenia o medalach.

Po kampanii wrześniowej i kapitulacji Polski do niemieckich obozów jenieckich trafiły dziesiątki tysięcy polskich żołnierzy i oficerów, wśród nich wielu sportowców, także olimpijczyków. Oficerowie trafili do oflagów, a szeregowi żołnierze do stalagów.

Sytuację prawną jeńców wojennych określały zasady zawarte w IV Konwencji Haskiej (1907) i Konwencji Genewskiej (1929), zobowiązujące do humanitarnego traktowania jeńców, zapewnienia możliwości podtrzymania sprawności fizycznej poprzez uprawianie różnych form aktywności sportowej.

W rzeczywistości jednak przepisy te były brutalnie łamane. Mimo to zarówno w stalagach, jak i oflagach, jeńcy podejmowali ćwiczenia fizyczne, ponieważ stanowiły one dla nich jedyny sposób na chwilowe oderwanie się od rzeczywistości obozowej i wyzwały poczucie wolności. Aktywność fizyczna przeciwdziałała wszechogarniającej „chorobie drutów”, która stawała się powszechna, zwłaszcza

kiedy jeńcy stracili nadzieję na szybkie zakończenie wojny i odzyskanie wolności.

MIĘDZYNARODOWE JENIECKIE IGRZYSKA OLIMPIJSKIE

Rok 1940, w którym miały się odbyć igrzyska olimpijskie, zrodził pomysł zorganizowania zawodów sportowych na wzór igrzysk i chęć upamiętnienia tego wyjątkowego wydarzenia. Niezwykłe świadectwo trwałości idei olimpijskiej złożyli wówczas jeńcy Stalagu XIII A Langwasser znajdującego się na przedmieściach Norymbergi. Z inicjatywy polskiego jeńca, plutonowego Słomczyńskiego, zorganizowano Międzynarodowe Jenieckie Igrzyska Olimpijskie. Do udziału w zawodach zgłosili się przedstawiciele wszystkich narodów (po jednym do każdej konkurencji), osadzonych wówczas w Langwasser. Zawody organizowane były w konspiracji. Jeden zawodnik często nie wiedział o tym, że startuje inny, stąd ich liczba jest trudna do określenia.

Istotna dla organizatorów była troska o zachowanie ceremoniału i symboliki olimpijskiej. Uroczyste – choć konspiracyjne – otwarcie igrzysk odbyło się 31 sierpnia 1940 roku w izolatce obozowego lazaretu w obecności przedstawicieli siedmiu narodów: Brytyjczyków, Belgów, Francuzów, Holendrów, Jugosłowian, Norwegów i Polaków. Podniosły był moment



dr hab. Renata Urban,
prof. US

Polska Akademia Olimpijska
Zakład Teoretycznych
Podstaw Kultury Fizycznej
Wydział Kultury Fizycznej
i Promocji Zdrowia US



Flaga z igrzysk jenieckich w Langwasser

Fot. ze zbiorów Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie

zapalenia znicza olimpijskiego, wykonanego z puszek po konserwach, wypełnionej tłuszczem i odśpiewania hymnu, którego słowa ułożył Wacław Gąsiorowski. Końcowym elementem uroczystości była przysięga złożona na flagę olimpijską – niewielki skrawek wypłowiałego materiału, ozdobionego pięcioma kolorowymi kółkami.

Zważywszy na okoliczności, program zawodów należy uznać za bogaty. Przewidywał on bowiem: rozgrywki w siatkówkę, rywalizację w pchnięciu kulą (pięciokilogramowy brukowiec), strzelaniu z łuku wykonanego z gałązki wierzby (strzały z wierzby z grotem z gwoźdźcia i lotką z pióra gęsiego) do tarczy zawieszanej na ścianie lazaretu, kolarstwie (do specjalnie przygotowanej ramy zainstalowanej na dwóch taboretach przymocowane były pedały oraz urządzenie do pomiaru kilometrów w regulaminowym czasie pięciu minut), skoku przez rów melioracyjny oraz karnej żabce na dystansie 50 metrów. Jedyną konkurencją, której nie udało się przeprowadzić do końca, był turniej siatkówki. Już pierwszy pojedynek przerwał niemiecki lekarz, który wszystkich grających umieścił w kompanii karnej.

Mimo że uczestnicy Jenieckich Igrzysk byli świadomi, że nie walczyli o medale, rywalizacja w tych wyjątkowych zawodach była dla nich niezwykle ważna. Polak Teodor Niewiadomski odniósł sukces w konkurencji karnej żabki na 50 m, którą wcześniej był wielokrotnie katowany przez znanego z okrucieństwa niemieckiego feldfebla Fritza Schlappkego.

Trwały ślad pozostawił konkurs sztuki w postaci premiiowanej pierwszą nagrodą wielobarwnego plakatu Edmunda Turbaczewskiego, sześciornaczkowego karnetu filatelistycznego oraz wiersza strzelca Brystka z 21. Pułku Piechoty – Dzieci Warszawy, pt. *Kolczasty Laur*.

„ROK OLIMPIJSKI W OFLAGU II C WOLDENBERG”

Zdecydowanie odmienne warunki panowały w 1944 roku – kolejnym roku olimpijskim. Sytuacja na wszystkich wojennych frontach zmieniła się, wpływając w obozach jenieckich na pewne złagodzenie przestrzeganych dotąd rygorystycznie przepisów. Te okoliczności spowodowały, że jeńcy z dwóch oflagów: II C Woldenberg (Dobiegniew) oraz II D Gross-Born (Borne Sulinowo), niemalże w tym samym czasie podjęli starania w celu zorganizowania jawnych zawodów sportowych z udziałem kilkuset uczestników. Chronologicznie, jako pierwsi, działania w tym zakresie zainicjowali woldenberczycy.

Ukoronowaniem wszystkich działań w dziedzinie wychowania fizycznego i sportu, podejmowanych w obozie, były zawody pod nazwą „Rok Olimpijski w Oflagu II C Woldenberg”, które zostały przeprowadzone w dniach od 23 lipca do 13 sierpnia 1944 roku. Organizatorzy zadbali o upamiętnienie ceremoniału i symboliki olimpijskiej oraz programu igrzysk. Zawody przybrały niezwykle uroczysty charakter, z oficjalnym otwarciem i zamknięciem, wciągnięciem flagi olimpijskiej na maszt oraz defiladą sportowców.

Oflag II C Woldenberg był obozem międzynarodowościowym, w związku z tym uczestniczący w rywalizacji sportowcy reprezentowali poszczególne kluby sportowe, działające w obozie: „Kresy”, „Lwów”, „Orlę”, „Skra”, „Warta” oraz „Wawel”. Program sportowy przewidywał współzawodnictwo w siedmiu dyscyplinach sportowych: w dziesięciu konkurencjach lekkoatletycznych – bieg na 100 m, sztafeta 4x100 m, sztafeta 3x1000 m, bieg na 1500 m, skok wzwyż, skok w dal, trójskok, pchnięcie kulą, rzut dyskiem, marsz patrolowy 4x450 m, w piłce siatkowej, koszykowej, ręcznej i nożnej, w boksie oraz w szachach.

Łącznie do rywalizacji zgłoszono 369 zawodników, ale wielu jeńców-sportowców uczestniczyło w kilku konkurencjach, co stanowiło znaczne obciążenie dla osłabionych organizmów. W turnieju bokserskim, zamiast zaplanowanych 60 walk, rozegrano zaledwie 31, ponieważ okazało się, że był on zbyt wyczerpujący dla niektórych zawodników. W programie konkursów sztuki uwzględniono: konkurs muzyczny – na hejnał i marsz olimpijski, konkurs poezji o tematyce olimpijskiej oraz konkurs plastyczny.

Nagrody i wyróżnienia wręczono zwycięzcom w dniu zakończenia obchodów Roku Olimpijskiego, tj. 13 sierpnia 1944 roku. Drużynowym zwycięzcą rywalizacji sportowej został WKS „Warta” (przed WKS „Orlę” i WKS „Kresy”). Triumfatorów w konkurencjach zespołowych nagrodzono pucharami, a indywidualnych mistrzów uhonorowano pamiątkowymi dyplomami.

Medal-proporczyk dla Teodora Niewiadomskiego za I miejsce w biegu na 50 m „karną żabką”. Obozowe zawody jenieckie, Stalag XIII A Langwasser 1940 rok

Fot. ze zbiorów Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie



„ROK OLIMPIJSKI 1944 W OBOZIE II D W GROSS-BORN”

Oflag II D Gross-Born był jednym z wielu obozów, w których do popularności wychowania fizycznego przyczyniła się działalność sportowców znanych z okresu międzywojennego. Wśród nich było dwóch olimpijczyków: Henryk Niezabitowski, wiosłarz z 1928 roku oraz Zygmunt Weiss, lekkoatleta z 1924 i 1928 roku, który po zakończeniu kariery sportowej został dziennikarzem sportowym.

Zawody w Gross-Born odbyły się w dniach od 30 lipca do 16 sierpnia 1944 roku. W trakcie ceremonii otwarcia igrzysk miała miejsce defilada zawodników i zapalenie znicza. W przeciwieństwie do Woldenbergu, w Gross-Born Niemcy nie zgodzili się na umieszczenie na maszcie flagi olimpijskiej z pięcioma kołami, symbolizującymi solidarność wszystkich narodów świata.

W programie sportowym zawodów znalazło się kilka dyscyplin: piłka nożna,

koszykówka i siatkówka, a także lekkoatletyka: biegi, skoki i rzuty. Komenda oflagu zabroniła włączenia do programu rywalizacji dwóch konkurencji: skoku o tyczce oraz rzutu oszczepem w obawie, że przy użyciu tyczki jeńcy mogli zbiec, pokonując ogrodzenie obozu, a oszczep mógł posłużyć jako broń przeciwko strażnikom obozu.

Zorganizowano także konkursy w dziedzinie sztuki plastycznej i graficznej oraz literatury, a także bogaty, jak na obozowe warunki, artystyczny program uzupełniający. Poczta obozowa wydała okolicznościowy blok, składający się z serii trzech znaczków sportowej, która osiągnęła dużą wartość kolekcjonerską, zwłaszcza po wojnie.

Na zakończenie tej „obozowej olimpiady” wręczono nagrody w postaci tekturowych medali, dyplomów, pucharów, które były dziełem obozowych artystów – grafików, plastyków, rzeźbiarzy.

UPAMIĘTNIENIE IDEI „OLIMPIAD ZA DRUTAMI”

Większość artefaktów sportowych trzech „olimpiad za drutami” znalazło swoje godne miejsce w Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie, w Muzeum Oflagu II C Woldenberg w Dobiegniewie oraz w Izbie Pamięci Miasta Choszczna.

Bardzo trafnie ocenił inicjatywę podjętą w Woldenbergu – chociaż z pewnością można ją odnieść także do pozostałych

oflagów – Kazimierz Rudzki, jeniec, aktor scen warszawskich: „Ta przedziwna Olimpiada (...) stanowiła coś więcej niż sportową zabawę. Była symbolem wiary w wartość i sens idei olimpijskiej, mimo wszystko i na przekór wszystkiemu, co się działo poza murami kolczastych drutów obozu. Wydawało się nam – oderwanym od wojennej gry życia i śmierci, że dobrze będzie, jeśli ktoś, gdzieś – chociażby w obozie jenieckim – przypomni sobie o takim sztandarze, który zawsze był znakiem walki, a przecież nigdy nie splamił się krwią.”² ♦

Bibliografia:
 Niewiadomski T., *Olimpiada, której nie było...*, Warszawa 1973.
 Olesik J., *Oflag II C Woldenberg*, Warszawa 1988.
 Póchlłopek W., *Wychowanie fizyczne i sport żołnierzy polskich w obozach jenieckich Wehrmachtu i NKWD (1939-1945)*, Opole 2002.
 Sadzewicz M., *Oflag II D Gross-Born*, Warszawa 1977.
 Woltmann B., *Kultura fizyczna w oficerskich obozach jenieckich szczecińskiego okręgu wojskowego*, [w:] „Prace Studium Wychowania Fizycznego i Sportu Uczelni Technicznych”, 1985 nr 10.

¹ Termin „olimpiada” jest określeniem czteroletniego okresu pomiędzy igrzyskami olimpijskimi, jednak w przypadku zawodów, zorganizowanych w czasie wojny w obozach jenieckich, których MKOl nie uznaje jako oficjalnych igrzysk olimpijskich i nie nadał im kolejnego numeru porządkowego, utrwaliła się nazwa „olimpiady za drutami” lub „olimpiady obozowe”.

² K. Rudzki, *Sport w niewoli – od siatkówki do Olimpiady*, [w:] „Przegląd Sportowy”, 1945 nr 2 z dn. 19.07., s. 3.



Zaproszenie na zawody „Roku Olimpijskiego”, Oflag II C Woldenberg 1944 rok

Fot. ze zbiorów Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie

Ruch olimpijski na Pomorzu Zachodnim

Tradycje ruchu olimpijskiego na Pomorzu Zachodnim sięgają drugiej połowy lat czterdziestych XX wieku, kiedy region ten – jako tzw. Ziemie Odzyskane – znalazł się w granicach państwa polskiego. Obecnie idea olimpijska stała się powszechnie znana dzięki wielu działaniom podejmowanym przez środowiska, instytucje, organizacje związane z kulturą fizyczną, ale także edukacją i wychowaniem.



dr hab. Renata Urban,
prof. US

Polska Akademia Olimpijska
Zakład Teoretycznych
Podstaw Kultury Fizycznej
Wydział Kultury Fizycznej
i Promocji Zdrowia US

Zwiększenie zainteresowania igrzyskami olimpijskimi i szeroko pojętą problematyką olimpijską było związane z działalnością sportową i szkoleniową olimpijczyków: Zygmunta Heljasza (Los Angeles, 1932) oraz Stefanii Kołakowskiej-Krupowej i Zbigniewa Szajewskiego (Berlin, 1936), którzy po wojnie osiedlili się na Pomorzu Zachodnim.

Istotny wpływ miał także debiut podczas igrzysk olimpijskich w Helsinkach w 1952 roku zawodników pochodzących z naszego regionu: hokeiści na trawie – Antoniego Adamskiego, lekkoatletów – Zygmunta Buhla, Stefana Lewandowskiego, Genowefy Minickiej-Cieślik, Winanda Osińskiego, Edmunda Potrzebowski, zapaśnika – Zbigniewa Szajewskiego. Pierwszy medal (brązowy) wywalczony na igrzyskach w 1960 roku przez Teodora Kocerkę, będącego wówczas zawodnikiem szczecińskiego AZS-u, przyczynił się do wzrostu popularności sportu i igrzysk olimpijskich wśród młodzieży oraz dorosłych.

Od tego momentu zawodnicy wywodzący się z klubów Pomorza Zachodniego rywalizowali w prawie wszystkich rozegranych dotychczas letnich igrzyskach olimpijskich – z wyjątkiem Melbourne (1956), a także w Zawodach Przyjaźni, zorganizowanych jako rekompensata za brak możliwości startu w igrzyskach w Los Angeles (1984).

UDZIAŁ SPORTOWCÓW POMORZA ZACHODNIEGO W IGRZYSKACH OLIMPIJSKICH

Stosunkowo łatwe jest określenie dokładnej liczby sportowców reprezentujących kluby naszego regionu, uczestniczących w igrzyskach w latach 1952-2012, ponieważ w tym przypadku kryterium stanowi przynależność klubowa w momencie startu w zawodach olimpijskich.

Znacznie trudniej oszacować liczbę olimpijczyków związanych z Pomorzem Zachodnim przed ich udziałem w igrzyskach (np. miejscem urodzenia, a zwłaszcza czasowym zamieszkaniem) lub po tym wydarzeniu (np. miejscem pracy czy innymi okolicznościami). W każdym przypadku ta liczba jest znacząca.

Dotychczas w igrzyskach olimpijskich uczestniczyło 149 sportowców (reprezentantów klubów regionu), w tym 45 zawodników rywalizowało w zawodach olimpijskich kilkakrotnie (zarówno jako zawodnicy klubów zachodniopomorskich, jak i z innych miast Polski). Najwięcej, bo aż pięciokrotnie, brał udział we współzawodnictwie olimpijskim Marek Kolbowicz (wioslarstwo), czterokrotnie startowali: Paweł Baraszkiewicz (kajakarstwo), Marek Garmulewicz (zapasy), Grzegorz Krejner (kolarstwo), Joanna Kwaśna-Nowicka (łucznictwo), Monika Pyrek (lekkoatletyka), Paweł Zagumny (piłka siatkowa), trzykrotnie: Izabella Antonowicz-Szuskiewicz, Maciej Freimut,

Daniel Jędraszko, Ryszard Marchlik, Władysław Szuszkiewicz (wszyscy w dyscyplinie: kajakerstwo), Bogusław Jarecki, Paweł Spisak (obydwaj w dyscyplinie: jeździectwo), Teodor Kocerka (wioślarstwo), Marcin Matkowski (tenis), Władysław Stecyk (zapasy), Jadwiga Wilejto-Szoszler (łucznicstwo), a dwukrotnie – dwudziestu siedmiu innych zawodników.

W grupie olimpijczyków urodzonych na Pomorzu Zachodnim, ale w momencie startu w igrzyskach będących reprezentantami klubów spoza okręgu, są nazwiska dwudziestu czterech sportowców, a w grupie tych, którzy związali swoje losy z naszym regionem już po udziale w zawodach olimpijskich, ale w niektórych przypadkach wciąż mających szansę na kolejny start, jest dwudziestu jeden zawodników.

Mimo że spośród wszystkich olimpijczyków Pomorza Zachodniego najliczniejszą grupę stanowili lekkoatleci (36 sportowców), nie ulega wątpliwości, że największą popularnością cieszyły się sporty wodne: wioślarstwo uprawiało 33 olimpijczyków, kajakerstwo – 25, pływanie – 12, żeglarstwo – 9, ponadto znaczącą reprezentację miało także kolarstwo – 15 olimpijczyków, jeździectwo – 13, piłka siatkowa – 8, zapasy – 7 oraz pozostałe: judo i pięciobój nowoczesny – po 5, gimnastyka i łucznicstwo – po 4, piłka nożna – 3, boks, koszykówka, piłka ręczna, podnoszenie ciężarów, triathlon – po 2, badminton, hokej na trawie, szermierkę i tenis uprawiali pojedynczy olimpijczycy.

SUKCESY OLIMPIJSKIE ZAWODNIKÓW POMORZA ZACHODNIEGO

Przy tak znaczącej liczbie olimpijczyków regionu oraz kilku bardzo dobrze wyposażonych ośrodkach sportowo-treningowych, jak np. Szczecin, Wałcz, Koszalin, Kołobrzeg, mogłoby się wydawać, że dorobek medalowy będzie imponujący. Należy jednak wziąć pod uwagę, że sportowcy, niezależnie od związków emocjonalnych



i regionalnego patriotyzmu, poszukują jak najlepszych warunków do rozwijania własnego talentu sportowego. I znajdują je, niestety, często daleko od miejsca urodzenia, zamieszkania i rozpoczęcia kariery sportowej.

W Wałczu, miejscu odkrytym dla lekkoatletyki przez Winanda Osińskiego, olimpijczyka z 1952 roku (który swoje życie po wojnie związał ze Szczecinkiem), a obecnie – kuźni talentów kajakerskich, wioślarskich i nie tylko, trenuje wielu wybitnych sportowców. Zdobywają później medale olimpijskie, ale są to osiągnięcia, które przypisuje się ich rodzimym klubom.

Podobnie sportowcy Pomorza Zachodniego znajdują niekiedy lepsze warunki treningowe w klubach w odległych miastach, bo tam mają szansę rozwinąć swój talent i przygotować się do udziału w igrzyskach, jak choćby – urodzony w Szczecinie – Maciej Czyżowicz, złoty medalista olimpijski w pięcioboju nowoczesnym w Barcelonie w 1992 roku, trenujący przez lata w Drzonkowie.

Mimo różnych okoliczności dorobek medalowy olimpijczyków Pomorza Zachodniego jest satysfakcjonujący. Nasz region był reprezentowany na szesnastu letnich igrzyskach olimpijskich z siedemnastu zorganizowanych po drugiej

wojnie światowej, na dziewięciu z nich zawodnicy zdobyli medale.

Historię sukcesów olimpijskich rozpoczęła w 1960 roku na igrzyskach w Rzymie Teodor Kocerka (wówczas zawodnik AZS Szczecin) brązowym medalem w wioślarstwie, a zakończyła w 2008 roku w Pekinie czwórka podwójna, w składzie której byli szczecinianie: Marek Kolbowicz (pracownik ówczesnego IKF WNP US, a obecnie WKFiPZ US) i Konrad Wasielewski (absolwent IKF US) oraz Michał Jeliński i Adam Korol – mistrzostwem olimpijskim w wioślarstwie.

Znaczące sukcesy w postaci srebrnych medali olimpijskich osiągnęli: Wiesław Maniak (lekkoatletyka, Tokio, 1964), Henryk Wawrowski (piłka nożna, Montreal, 1976), Janusz Bobik (jeździectwo, Moskwa, 1980), Dariusz Adamczuk i Dariusz Szubert (piłka nożna, Barcelona, 1992), Daniel Jędraszko i Paweł Baraszkiewicz (kajakerstwo, Sydney, 2000). Natomiast brązowe medale olimpijskie wywalczyli: Władysław Szuszkiewicz (kajakerstwo, Monachium, 1972), Janusz Brzozowski (piłka ręczna, Montreal, 1976), Marian Tałaj (judo, Montreal, 1976), Ryszard Stadniuk (wioślarstwo, Moskwa, 1980), Joanna Kwaśna-Nowicka (łucznicstwo, Atlanta, 1996). Miejmy nadzieję, że Igrzyska XXXI Olimpiady

w Rio de Janeiro przyniosą kolejne szanse na sukcesy sportowe zawodników Pomorza Zachodniego.

Ruch Olimpijski to jednak nie tylko igrzyska olimpijskie i medale. W Karcie Olimpijskiej znajdujemy jego definicję: „Ruch Olimpijski oznacza skoordynowane, zorganizowane, uniwersalne i stałe działania, realizowane pod najwyższym kierownictwem MKOl, wszystkich osób fizycznych i prawnych zainspirowanych wartościami olimpizmu (...). Jego celem jest (...) wkład w budowanie pokoju i lepszego świata poprzez wychowanie młodzieży przez sport uprawiany zgodnie z ideą olimpizmu i jego wartościami”¹.

KLUBY OLIMPIJCZYKA

Na Pomorzu Zachodnim ten ruch rozwinął się bardzo wcześnie. Szczecin był jednym z pierwszych miast w Polsce, które włączyło się w idee tworzenia Klubów Olimpijczyka. W 1963 roku z inicjatywy Marii Kwaśniewskiej-Maleszewskiej, olimpijki z Berlina (1936), w Warszawie powstał Centralny Klub Olimpijczyka. Podobne kluby zostały utworzone w wielu miastach w całej Polsce. W 1965 roku powstał Szczeciński Klub Olimpijczyka, którego pierwszym prezesem był Hieronim Cegielski. Różne były losy klubu, ale od wielu lat prowadzi on bardzo aktywną działalność, polegającą na upowszechnianiu idei olimpijskiej poprzez organizowanie spotkań z olimpijczykami, wymianę poglądów na temat stanu i perspektyw rozwoju sportu, przeprowadzanie konkursów dla dzieci i młodzieży, inicjowaniu wystaw, wykładów propagujących sport, a zwłaszcza problematykę olimpijską. W 2015 roku jego kierownictwo objął Marek Kolbowicz.

W regionie, według stanu na dzień 1 kwietnia 2015 roku, prowadzi działalność 16 klubów olimpijczyka. Wszystkie zostały zarejestrowane w Polskim Komitecie Olimpijskim i uzyskały stosowne certyfikaty. Warto dodać, że funkcjonują one na terenie całego województwa zachodniopomorskiego oraz że realizują działalność w różnych środowiskach.

Kluby o charakterze miejskim zostały powołane w Kaliszu Pomorskim, Kamieniu Pomorskim, Koszalinie, Międzyzdro-

jach, Policach, Pyrzycach, Stargardzie, Wałczu, a szkolne utworzono w Szkole Podstawowej w Krzywiniu, przy gimnazjach w Chwiramie, Dziwnowie i Trzcińcu oraz Zespole Szkół w Wałczu. Swoje programy edukacji olimpijskiej upowszechniają zarówno wśród dzieci, młodzieży, jak i osób dorosłych. Ich działalność w dużej mierze zależy od aktywności prezesów – w większości przypadków: olimpijczyków, a także stanu bazy sportowej i możliwości finansowych poszczególnych klubów.

SZKOŁY IM. POLSKICH OLIMPIJCZYKÓW

Potwierdzeniem wieloletniego zainteresowania problematyką olimpizmu i wrazem wysokiej świadomości olimpijskiej mieszkańców Pomorza Zachodniego stała się inicjatywa obierania polskich olimpijczyków na patronów szkół. W regionie istnieje 25 takich jednostek, z których dziesięć nosi imię zbiorowe – Polskich Olimpijczyków, a jedna Olimpijczyków Ziemi Przelewickiej, cztery noszą imię Janusza Kusocińskiego, cztery – Kazimierza Górskiego, pozostałe wybrały na swoich patronów: Andrzeja Grubbę, Władysława Komara i Tadeusza Ślusarskiego, Ewę Larysę Krause, Bronisława Malinowskiego, Danutę Piecyk i Stanisława Wagnera.

ZACHODNIOPOMORSKA RADA OLIMPIJSKA

Ważnym wydarzeniem w rozwoju ruchu olimpijskiego w regionie było powołanie w kwietniu 2002 roku Zachodniopomorskiej Rady Olimpijskiej, która przez wielu działaczy sportowych oceniana jest jako najaktywniejsza z polskich regionalnych rad olimpijskich.

Pierwszym – i nadal sprawującym funkcję – prezesem jest Stanisław Kopeć, poseł na Sejm RP II, III i IV kadencji.

Rada koordynuje wszelkie działania związane z propagowaniem i upowszechnianiem szeroko pojętej idei olimpijskiej na terenie Pomorza Zachodniego. Współpracując z Polskim Komitecie Olimpijskim, klubami olimpijczyka i szkołami imienia Polskich Olimpijczyków, podejmuje takie działania, jak: wojewódzkie i miejskie inauguracje Dni Olimpijczyka w poszcze-

gólnych powiatach regionu, biegi Dnia Olimpijskiego, plebiscyty na najlepszego sportowca regionu, konkursy wiedzy olimpijskiej dla młodzieży oraz w kategorii open, wspiera także merytorycznie wiele gminnych i szkolnych imprez.

Co istotne, od 2002 roku datuje się ściśle współpraca Instytutu Kultury Fizycznej, a obecnie Wydziału Kultury Fizycznej i Promocji Zdrowia US i Zachodniopomorskiej Rady Olimpijskiej, której efektem jest kilka sesji naukowych i ogólnopolskich konferencji z udziałem olimpijczyków regionu, a także liczne publikacje naukowe.

Wyjątkową, bo jedyną w skali kraju, jest seria wydawnicza pod redakcją Jerzego Eidera, prezentująca dorobek zachodniopomorskich olimpijczyków i paraolimpijczyków w trzech kolejnych igrzyskach w Atenach, Pekinie i Londynie.

W kwietniu 2016 roku, w 120. rocznicę organizacji pierwszych igrzysk ery nowożytnej w Atenach w 1896 roku, Pomorze Zachodnie będzie gospodarzem 52. Centralnej Uroczystości Inauguracji Dni Olimpijczyka. To wyjątkowe święto sportu i olimpizmu, odbywające się każdego roku w innym miejscu Polski, będzie okazją do przypomnienia wartości, które niesie idea olimpijska, zapoznania z bogatym ceremoniałem olimpijskim, utrwalenia pamięci o osiągnięciach olimpijskich polskich sportowców, wyrażających się liczbą zdobytych medali. W sukcesach tych swój udział mają także olimpijczycy Pomorza Zachodniego. ♦

Bibliografia:

- Eider J., Eider P., Olimpijczycy i paraolimpijczycy województwa zachodniopomorskiego – Londyn 2012, Szczecin 2012.
Eider J., Olimpijczycy i paraolimpijczycy klubów sportowych województwa zachodniopomorskiego – Ateny 2004, Szczecin 2004.
Eider J., Olimpijczycy i paraolimpijczycy województwa zachodniopomorskiego – Pekin 2008, Szczecin 2009.
Karta Olimpijska, Lozanna 2013.
Kopeć S., Zachodniopomorska Wojewódzka Inauguracja Dni Olimpijczyka – Łobez 2015. Zachodniopomorscy Olimpijczycy 1932-2012, Łobez 2015.
Parada W., Olimpijskie wspomnienia, Szczecin 2012.
Sprawozdanie z działalności Zachodniopomorskiej Rady Olimpijskiej za 2015 rok, Szczecin 2016.
Tuszyński B., Kurzyński H., Leksykon olimpijczyków polskich. Od Chamonix i Paryża do Soczi 1924-2014, Warszawa 2014.

¹ Karta Olimpijska, Lozanna 2013, s. 11, 15.

Olimpizm jako przedmiot akademicki

Olimpizm jako humanistyczna dyscyplina nauki może w świecie pełnym antagonizmów wzbudzać wzajemny szacunek i zrozumienie między ludźmi i całymi społeczeństwami. Czy to wyzwanie podejmą szerzej polskie uczelnie?

To, co – zdaniem Pierre’a de Coubertina – ma różnić olimpizm od zwykłego uprawiania sportu, to jego związek z kulturą, pedagogiką, filozofią, literaturą i sztuką.

Jego poglądy i sformułowania wykorzystali autorzy definicji, która znajduje się w preambule *Karty Olimpijskiej*: „Olimpizm jest filozofią życia, wyrażającą i łączącą w wyważoną całość wartości ciała, woli i umysłu. Łącząc sport z kulturą i wychowaniem, olimpizm dąży do stworzenia drogi życia opartej na radości znajdującej w wysiłku, wychowawczej wartości dobrego przykładu, na społecznej odpowiedzialności oraz na szacunku wobec uniwersalnych i fundamentalnych zasad etycznych”¹.

Karta Olimpijska określa też cel olimpiizmu, którym jest „włączenie sportu do służby w harmonijnym rozwoju człowieka i zachęcanie do budowy pokojowego społeczeństwa zainteresowanego zachowaniem ludzkiej godności”. Olimpizm ma też „przyczynić się do budowy lepszego, pokojowego świata z pomocą wychowywania młodzieży poprzez sport, uprawiany bez jakiegokolwiek dyskryminacji, w duchu olimpijskim, który wymaga wzajemnego zrozumienia w połączeniu z duchem przyjaźni, solidarności i fair play”².

Głównym centrum kulturowej i naukowej refleksji nad olimpizmem jest Międzynarodowa Akademia Olimpijska (o której piszemy oddzielnie, s. 8). Jej prezes w latach 1978-1986, psychosocjolog i interpretator

myśli Coubertina, profesor Nikolaos Nissiotis, pisał, że idea ta „określa ogólny charakter sportu jako środka edukacji pełnego człowieka i obywatela świata [...] poprzez zgodę na stosowanie zasad etycznych w uniwersalnym wymiarze i w każdej epoce. Idea olimpijska [...] wyraża głębszą istotę sportu jako autentycznego procesu wychowawczego poprzez nieustanne usiłowania, by stworzyć zdrowego i pełnego cnót człowieka w najwyższym możliwym wymiarze, reprezentowanego przez sportowca i olimpijskiego zwycięzcę”³. „Idea olimpijska jest wysiłkiem, by pochwycić ukrytą, wyższą rzeczywistość życia i jednocześnie umożliwić ludziom jej doświadczanie i kontemplację”⁴.

NIEZBĘDNA NAUKOWA DIAGNOZA

W przytoczonej wyżej definicji olimpiizmu zawartej w *Karcie* nie ma nawet wzmianki o igrzyskach! Można się domyślać, że ujęte są w ogólnym określeniu sportu przy okazji łączenia go z kulturą i wychowaniem. Sam Coubertin uważał igrzyska za pomocniczą tylko formę wychowania przez sport. Nie przewidział jednak ich gigantomanii, która niesie za sobą takie zjawiska jak medializacja, komercjalizacja i upolitycznienie. Nissiotis ocenił to jednoznacznie: „Igrzyska stanowią dziś *pars pro toto* w obrębie Ruchu Olimpijskiego i dominują jego głęboki sens”.

Tym bardziej należy dbać, by – z pomocą nauki – przywrócić olimpizmowi jego Coubertinowski cha-



prof. dr hab. Wojciech Lipoński

Polska Akademia Olimpijska
Wydział Kultury Fizycznej
i Promocji Zdrowia US
Wydział Filologiczny US



Pierre de Coubertin

Źródło: Wikipedia

rakter, a przynajmniej postawić diagnozę, jakie czynniki spowodowały odejście od jego ideałów i swoistą kulturową pauperyzację olimpiizmu.

Związane z igrzyskami zachowania publiczności, wpływ polityki, mediów, takie zjawiska jak komercjalizacja, stosowanie dopingu, wreszcie (przynajmniej od igrzysk w Monachium, 1972): pojawienie się zagrożeń terrorystycznych – to wszystko stało się przedmiotem coraz bardziej zaawansowanych badań naukowych znanych jako *Olympic Studies*. Poza Międzynarodową Akademią Olimpijską zajmują się nimi coraz liczniejsze ośrodki uniwersyteckie.

Począwszy od igrzysk w Seulu (1988), kolejne imprezy znajdują się pod lupą specjalnych zespołów naukowych, analizujących ich przebieg i przedstawiających wnioski naukowe, przydatne kolejnym miastom-organizatorom olimpiad. W Seulu siedmioosobowy zespół pracował pod kierownictwem ucznia Claude'a Lévi-Straussa, Kang Shin-pyo, profesora Uniwersytetu Hanyang (członkiem tego zespołu był m.in. niżej podpisany). Podczas igrzysk w Barcelonie (1992) podobnym teamem kierował Miguel de Moragas, profesor Uniwersytetu Autonomicznego w tym mieście. Obecnie w podobnych przygotowaniach do nadchodzących igrzysk wiodącą rolę odgrywa

Lamartine DaCosta, profesor Universidade do Estado do Rio de Janeiro.

Wielu z problemów olimpijskich: nadmiernego nacjonalizmu, presji polityki, swoistego spłaszczenia i degradacji idei Coubertina dałoby się uniknąć, a przynajmniej je zminimalizować, gdyby zwłaszcza politycy brali pod uwagę raczej inne niż propagandowe, m.in. ustalone przez naukę, a dziennikarze sportowi, szczególnie telewizyjni, mający dziś największy wpływ na opinię publiczną, dostrzegli w igrzyskach coś więcej niż imprezę narodowo-rozrywkową.

Studiami nad olimpiżmem zajmują się dziś ośrodki naukowe na całym świecie, wśród nich: Międzynarodowa Akademia Olimpijska, Centrum i Muzeum Olimpijskie w Lozannie i Barcelonie, Wydział Nauk Sportowych Technicznego Uniwersytetu w Moguncji (kieruje nim prof. Norbert Müller, prezydent Międzynarodowego Komitetu Pierre'a de Coubertina). Nauka nie ignoruje zatem potężnego zjawiska, jakim jest Ruch Olimpijski i związanych z nim problemów, generowanych tak w jego obrębie, jak oddziałujących nań z zewnątrz.

DOBRE POCZĄTKI NA UNIWERSYTECIE SZCZECIŃSKIM

Na większości polskich uczelni nie docenia się jednak badań nad olimpiżmem, występują tendencje do ograniczania zajęć z pedagogiki opartej na olimpiżmie, przeważają nauki przyrodnicze.

Nadzieję na ewentualną zmianę należy natomiast pokładać w powstających wydziałach wychowania fizycznego na uniwersytetach, na których możliwy jest kontakt z naukami humanistycznymi, co może okazać się istotnym czynnikiem poprawy sytuacji.

Stało się tak na naszej uczelni, kiedy to w roku akademickim 2014/15 na Wydziale Kultury Fizycznej i Promocji Zdrowia US wprowadzono przedmiot pod nazwą „olimpiżm”. Raczkuje nieśmiało, ale perspektywy wydają się być optymi-

styczne: na WKFiPZ US zatrudniono już trójkę pracowników, którzy są alumnami programów Międzynarodowej Akademii Olimpijskiej; są to: dr hab. Renata Urban, prof. US, doktorantka Adrianna Banio i piszący te słowa.

Ponadto dr Marek Kolbowicz, mistrz olimpijski w wioślarstwie, to autorytet stanowiący wzorzec osobowy najwyższej klasy, podobnie jak Hans Lenk, profesor filozofii Uniwersytetu w Karlsruhe (Niemcy), złoty medalista w ósemkach olimpiady w Rzymie; Lenk to jeden z inicjatorów i wieloletni prezydent Międzynarodowego Stowarzyszenia Filozofii Sportu i redaktor czasopisma „Journal of the Philosophy of Sport.”

SPOŁECZNA OFERTA OLIMPIZMU

Tworząc swój system wychowania pełnego człowieka, Coubertin inspirował się platońskim ideałem *kalos kai agathos* (w przybliżeniu: „piękny fizycznie i duchowo”). Uzupełnił go elementem woli, zaczerpniętym z metafory Platona o rydwanie, w którym woźnica musi opanować dwa ciągnące w różne strony rumaki – rozsądek i uczucie. Tylko opanowując je przy pomocy silnej woli, człowiek może osiągnąć ambitne cele życiowe.

Kilkadziesiąt lat po Coubertinie nawiązujący do tego ideału wzorzec osobowy rozwinął wspomniany wyżej Hans Lenk w swej koncepcji „bytu osiągniętego cel” (*achieving being*). Nawiązał też do Arystotelesowskiego podejścia do cielesnej aktywności jako elementu odpowiedzialności etycznej.

Innym ważnym elementem olimpiżmu jest etyka sportu. Coubertin określał ją jako „duch rycerskości” (*l'esprit chevaleresque*), ale w miarę ekspansji sportu angielskiego pojęcie to ustąpiło miejsca koncepcji *fair play* i postawie sportowej określanej jako *sportsmanship*. Oba angielskie terminy oznaczają coś więcej niż elegancję zachowań na boisku. Nakazują, by zasady nabyte w sporcie stosować i poza nim.

Rys. Kaja Cykalewicz

Sformułował to profesor Princeton University, Charles William Kennedy, który w swej pracy pt. *Sport and Sportsmanship* (1931) pisał: „Gdy opuszczasz już boisko, aby osiągać inne cele życiowe, zabierz ze sobą tę samą odpowiedzialność za walkę, jaka wciąż spoczywa na tobie [...] w każdej sytuacji, w jakiej się znajdziesz. Spotkasz w życiu ostrych i czasami nieuczciwych przeciwników, zetkniesz się z przegraną, ale pamiętaj, że największe zwycięstwo, z którego nigdy nie zostaniesz ograbiony, to zdolność, by powiedzieć sobie, gdy [...] walka jest skończona, że sztandar, pod którym walczyłeś, był flagą promieniującą zasadami sportowego zachowania (*sportsmanship*), flagą nigdy nie zwiniętą ani opuszczoną, ani gdy zwyciężasz, ani gdy przegrywasz”⁵.

Ważną rolę we wprowadzaniu pedagogiki olimpizmu opartej na *fair play* odgrywają powstające coraz liczniej w świecie szkoły, działające pod patronatem Międzynarodowego Komitetu Pierre'a de Coubertina.

W Polsce kilka zespołów szkół, m.in. w Racocie i Parkowie realizuje przesłanie olimpizmu i to z dostrzegalnym skutkiem dydaktycznym. Pionierski charakter ma działalność dr Jolanty Kowalskiej (Wydział Nauk o Wychowaniu, Uniwersytet Łódzki), która zdołała wprowadzić idee olimpizmu do programów pedagogiki ogólnej. Podstaw teoretycznych w szerzeniu idei Coubertina dostarcza znakomita monografia pt. *Filozofia olimpizmu* autorstwa prof. Józefa Lipca (Uniwersytet Jagielloński).

DOKTRYNA WZAJEMNEGO SZACUNKU

W roku 1915 pod wpływem brutalnego przebiegu i niespotykanych dotąd skutków konfliktu, jakim była I wojna światowa, Coubertin napisał traktat pt. *Wychowanie moralne – wzajemny szacunek* (*L'éducation morale – le respect mutuel*). Ogólnie rzecz ujmując, chodzi w nim o osiągnięcie stanu



wzajemnego poszanowania między społecznościami, a także jednostkami ludzkimi znajdującymi się w sytuacjach konfliktowych, dzięki rezygnacji z wzajemnej negacji i stosowania zasady tolerancji wobec tego, co dzieli. Przy tym ważne jest wzajemne poznawanie się, wykorzystywanie tego, co wspólne w przeciwstawnych poglądach, religiach i ideologiach.

Pisał Coubertin: „Wymagać od ludzi, żeby się kochali wzajemnie jest dziecinadą; prosić ich, by się nawzajem szanowali nie jest jednak utopią, tyle że, by szanować się wzajemnie, należy wpięrcz poznać się wzajemnie”.

Niestety, ludzkość rzadko wykazuje ochotę, by się wzajemnie poznawać. Doktryna *le respect mutuel* pozostaje wciąż rodzajem moralnego apelu skierowanego do ludzkości. Sport, zwłaszcza zaś sport olimpijski, jawi się w jej kontekście jako jeden (choć, oczywiście, nie jedyny) ze środków, które potencjalnie mogą pomagać w osiągnięciu wielkiego, humanistycznego celu, jakim jest wzajemny szacunek. „Doktryna wzajemnego respektu” – pisał Coubertin – „przedstawia sobą rodzaj duchowego ustawodawstwa, w którym

indywidualna świadomość jednostki powinna służyć jako czynnik sprawczy. Nie spierajmy się o charakter świadomości. Tak czy owak istnieje ona w każdej istocie ludzkiej. To nam powinno wystarczyć”.

Niestety, współczesne stosunki międzyludzkie dostarczają dowodów, że to często nie wystarcza. Wiele wskazuje, że nadzieje na powszechniejsze ucieleśnienie głębiej rozumianych zasad olimpizmu, w tym wzajemnego szacunku, są raczej niewielkie. Ale to nie wina olimpizmu czy sportu, lecz nas samych.

Miejmy nadzieję, że naukowe badania i analiza olimpizmu, uświadamiając nam znaczenie etyki sportu i związanej z nim potrzeby tolerancji i wzajemnego szacunku, wpłynie choćby na częściową zmianę tego stanu rzeczy. ♦

¹ *Olympic Charter. Fundamental Principles of Olympism*, pkt. 1, Lausanne 2015, s. 13, tłum. W. Lipoński

² *Ibid.*, pkt. 3, s. 13, tłum. W. Lipoński

³ N. Nissiotis, *The Philosophy of the Olympic Movement*, [w:] *The Olympic Philosophy. A Report of Republic of China National Olympic Academy, Taipei 1978*, s. 28-41.

⁴ N. Nissiotis, *Olympism and Today's Reality*, „International Olympic Academy”, 1984, s. 57-74.

⁵ Ch. W. Kennedy, *Sport and Sportsmanship*, Princeton University Press, Princeton 1931, s. 34.

Działalność pracowników Wydziału Kultury Fizycznej i Promocji Zdrowia US

na rzecz propagowania idei
olimpijskiej

Wydział Kultury Fizycznej i Promocji Zdrowia Uniwersytetu Szczecińskiego to największa na Pomorzu Zachodnim jednostka akademicka przygotowująca kadry dla potrzeb wychowania fizycznego i sportu. Ze względu na charakter prowadzonego kształcenia jej pracownicy są szczególnie predestynowani do promowania idei, która dała początek nowożytnemu współzawodnictwu sportowemu.



dr hab. Renata Urban,
prof. US

Polska Akademia Olimpijska
Zakład Teoretycznych
Podstaw Kultury Fizycznej
Wydział Kultury Fizycznej
i Promocji Zdrowia US

Pionierskie działania w zakresie popularyzacji idei olimpijskiej zostały zainicjowane w okresie kształtowania się organizacyjnych form kooperacji Polskiego Komitetu Olimpijskiego z Wojewódzkim Komitetem Kultury Fizycznej w Szczecinie.

W 1955 roku powstała Komisja Współpracy z PKOl przy WKKF, która przez wiele lat podejmowała wszechstronne działania na rzecz upowszechniania problematyki olimpijskiej w regionie, m.in.: koordynowała ściśle związany z aktualnie funkcjonującym systemem współzawodnictwa sportowego, cyklem i programem olimpijskim proces zdobywania przez

młodzież sportową tzw. kółek olimpijskich; przeprowadzała eliminacje ogólnopolskiego konkursu „Na olimpijskim szlaku”; organizowała Dni Olimpijczyka; doprowadziła do powołania Klubu Olimpijczyka w Szczecinie.

W tę działalność – w różnym stopniu – włączyli się pracownicy jednostek kształcących w zakresie wychowania fizycznego: najpierw Technikum Wychowania Fizycznego, Wyższej Szkoły Nauczycielskiej, Wyższej Szkoły Pedagogicznej, a następnie Instytutu Kultury Fizycznej, będącego poprzednikiem obecnego Wydziału Kultury Fizycznej i Promocji Zdrowia US.

Konferencja pt. „Olimpizm w teorii i praktyce” (6-7.11.2014, Szczecin). Od lewej: prof. dr hab. Włodzimierz Stępiński, JM Rektor US prof. dr hab. Edward Włodarczyk, dr hab. Jerzy Eider, prof. US – dziekan WKFiPZ US, Stanisław Kopeć – prezes Zachodniopomorskiej Rady Olimpijskiej, Andrzej Stec – prezes Szczecińskiego Klubu Olimpijczyka

Fot. Ryszard Stefanik



Nie ulega wątpliwości, że intensyfikacja działań w zakresie popularyzacji idei olimpijskiej nastąpiła na początku XXI wieku, a kolejne igrzyska stanowiły motywację do podejmowania nowych inicjatyw.

Początkowo koncentrowały się one wokół dokumentowania udziału i sukcesów sportowców Pomorza Zachodniego w igrzyskach olimpijskich, czemu służyło organizowanie sesji i konferencji naukowych oraz przygotowywanie prac zwartych, obejmujących problematykę olimpijską.

Konferencja inauguracyjna cyklu tematyczny zorganizowana została przez pracowników ówczesnego IKF WNP US w grudniu 2003 roku i nosiła tytuł „Olimpijczyki Pomorza Zachodniego”.

W kolejnych latach podejmowano podobne przedsięwzięcia, które cieszyły się coraz większym zainteresowaniem środowiska. Istotne było to, że kilka z nich miało miejsce poza Szczecinem, np. „Ruch olimpijski na Pomorzu Zachodnim” w Pyrzycach (2006), „Działalność olimpijska w województwie zachodniopomorskim” (2007) oraz „Kalisz Pomorski zaprzyjaźniony z ideą olimpijską” (2008) w Kaliszu Pomorskim, dzięki czemu Instytut Kultury Fizycznej postrzegano w regionie jako

głównego patrona wszelkich inicjatyw naukowych i popularnonaukowych z zakresu olimpizmu.

Kulminacją działalności konferencyjnej była Ogólnopolska Konferencja Naukowa zorganizowana w Szczecinie w listopadzie 2014 roku z okazji 120-lecia powołania Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, 95-lecia Polskiego Komitetu Olimpijskiego i 30-lecia Polskiej Akademii Olimpijskiej, z udziałem przedstawicieli większości ośrodków akademickich z całej Polski oraz olimpijczyków, która odbyła się pod patronatem JM Rektora US prof. dra hab. Edwarda Włodarczyka oraz prezesa PKOl, Andrzeja Kraśnickiego.

DZIAŁALNOŚĆ PUBLIKACYJNA PRACOWNIKÓW WKFiPZ

Istotne miejsce w aktywności pracowników IKF/WKFiPZ promujących olimpizm ma działalność wydawnicza. Autorami prac podejmujących tę problematykę byli m.in.: dr Alicja Drohomirecka, dr hab. Jerzy Eider, prof. US, dr Paweł Eider, dr Marek Kolbowicz, dr Katarzyna Kotarska, dr Krzysztof Krupecki, dr hab. Henryk Laskiewicz, prof. US, prof. dr hab. Wojciech Lipoński, dr Marek Łyskawa, dr Maria Makris, dr Ryszard Stefanik, dr Miłosz Stępiński, dr hab. Renata Urban, prof. US.

Opublikowali oni kilkadziesiąt artykułów w czasopismach naukowych i recenzowanych opracowaniach zbiorowych, a także kilka monografii. Mają one tym większą wartość, że dokumentują rozwój ruchu olimpijskiego w regionie, np. *Ruch olimpijski na Pomorzu Zachodnim* pod redakcją Jerzego Eidera (Szczecin 2006) oraz udział i osiągnięcia sportowców tej części Polski w igrzyskach olimpijskich, m.in.: *Olimpijczyki Pomorza Zachodniego* pod redakcją Jerzego Eidera i Henryka Laskiewicza (Szczecin 2003), *Olimpijczyki i paraolimpijczyki klubów sportowych województwa zachodniopomorskiego – Ateny 2004* (Jerzy Eider, Szczecin 2004), *Olimpijczyki i paraolimpijczyki województwa zachodniopomorskiego – Pekin 2008* (Jerzy Eider, Szczecin, 2009), *Olimpijczyki i paraolimpijczyki województwa zachodniopomorskiego – Londyn 2012* (Jerzy Eider, Paweł Eider, Szczecin 2012).

Jednym z głównych celów działalności edukacyjnej ze studentami, zwłaszcza na zajęciach seminaryjnych, było zainteresowanie problematyką olimpijską i przekonanie ich do podjęcia tematów prac magisterskich czy licencjackich z tego zakresu. O skuteczności działań pedagogicznych świadczy liczba ponad 100 prac dyplomowych, w których ich autorzy za-

jęli się m.in. historią igrzysk olimpijskich i poszczególnych dyscyplin wchodzących w skład programu olimpijskiego, sukcesami polskich sportowców na igrzyskach olimpijskich, biografistyką olimpijską, poziomem świadomości olimpijskiej różnych grup wiekowych oraz różnych środowisk, badaniem obciążeń treningowych w przygotowaniach olimpijskich, analizą rozwoju zdolności motorycznych olimpijczyków itp.

WSPÓŁPRACA IKF/WKFiPZ Z INNYMI ORGANIZACJAMI

Znaczącym momentem dla dalszej aktywności pracowników ówczesnego IKF-u w zakresie upowszechniania olimpizmu było nawiązanie współpracy z Zachodniopomorską Radą Olimpijską (w 2002 roku), której członkiem Zarządu jest dr hab. Jerzy Eider, prof. US oraz ze Szczecińskim Klubem Olimpijczyka (od grudnia 2015 roku jego prezesem jest mistrz olimpijski w wioślarstwie i jednocześnie pracownik WKFiPZ, dr Marek Kolbowicz). Wzajemne działania polegały na organizowaniu sesji popularnonaukowych, publikowaniu wydawnictw, inicjowaniu spotkań młodzieży z olimpijczykami, udziale w imprezach sportowych o charakterze olimpijskim, jak np. pikniki i sejmiki olimpijskie, biegi, konkursy.

Niewątpliwie ciekawą propozycją był konkurs plastyczny dla dzieci i młodzieży zachodniopomorskich szkół pn. „Sportowcy szczecińscy na Igrzyskach Olimpijskich – Londyn 2012”. Do współpracy zaproszono artystów Zachodniopomorskiego Stowarzyszenia Twórców Kultury w Szczecinie. Konkurs cieszył się dużym zainteresowaniem, a wybrane prace zostały zaprezentowane na wystawie zorganizowanej w holu obiektu Floating Arena w kompleksie Szczecińskiego Domu Sportu.

Z inicjatywy dra Marka Kolbowicza w 2014 roku zorganizowany został pierwszy w Polsce turniej olimpijczyków w squasha „Olimpijczyki na kort”. We współzawodnictwie uczestniczyli olimpijczyki

– absolwenci i studenci WKFiPZ, a turniej dla wielu mieszkańców Szczecina był okazją do spotkania uczestników igrzysk olimpijskich. Sportowcy nie tylko rywalizowali ze sobą, ale także wspierali szczytny cel, jakim była zbiórka środków finansowych na wsparcie Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom i Młodzieży Niepełnosprawnej Ruchowo „Tęcza” w Szczecinie.

Jednym z ostatnich działań WKFiPZ, podjętych przez dra Ryszarda Stefaniaka, jest utworzenie wydziałowego muzeum – Sali Historii Sportu i Olimpizmu. W pomieszczeniach dawnej biblioteki zgromadzono wszystkie pamiątki, które przez wiele lat udało się zebrać pracownikom wydziału (wcześniej IKF). Znalazły się wśród nich dokumenty wieloletniego zasłużonego pracownika IKF-u, a później WKFiPZ, śp. dra hab. Henryka Laskiewicza, prof. US, który całe życie poświęcił badaniom dziejów kultury fizycznej w Polsce. Ekspozycja obejmuje literaturę sportową, materiały audiowizualne, kroniki klubowe, plakaty sportowe, puchary, dyplomy, proporzyczki, fotografie, sprzęt sportowy (m.in. wiosła), foldery, druki ulotne, dokumentujące rozwój sportu na Pomorzu Zachodnim i osiągnięcia sportowców tego regionu oraz wiele innych.

UZNAНИЕ WŁADZ PKOl I WOJEWÓDZTWA

Istotna jest także działalność pracowników wydziału w strukturach różnych organizacji krajowych i międzynarodowych, które w zakres swoich kompetencji włączyły problematykę olimpijską. Prof. dr hab. Wojciech Lipoński oraz dr hab. Renata Urban, prof. US są aktywnymi działaczami Polskiej Akademii Olimpijskiej, a mgr Adrianna Banio jest członkinią Koła Młodych PAOl. Szczególnym wyrazem uznania dla dorobku i osiągnięć prof. Lipońskiego było wielokrotne zaproszenie go przez Międzynarodową Akademię Olimpijską na wykłady organizowane w jej siedzibie w Olimpij w Grecji oraz przez Międzyna-

rodowy Komitet Pierre'a de Coubertina do Lozanny na wykład podczas Zgromadzenia Ogólnego tej organizacji.

W 2009 roku podczas uroczystości z okazji 90-lecia PKOl na Zamku Książąt Pomorskich w Szczecinie ówczesny prezes PKOl – Piotr Nurowski uhonorował IKF brązowym medalem za zasługi dla Polskiego Ruchu Olimpijskiego.

W 2015 roku Marszałek Województwa Zachodniopomorskiego oraz Prezes Zachodniopomorskiej Rady Olimpijskiej wystosowali specjalne podziękowanie dla Wydziału Kultury Fizycznej i Promocji Zdrowia za dotychczasową współpracę i zaangażowanie w propagowanie idei olimpijskiej. Wyróżnienia te stanowiły szczególnie dowód uznania i wdzięczności dla środowiska, które od wielu lat podejmowało różnorodne działania w celu jej popularyzowania.

W roku Igrzysk XXXI Olimpiady w Rio de Janeiro i jubileuszu 120-lecia pierwszych igrzysk ery nowożytnej w Atenach WKFiPZ organizuje Ogólnopolską Konferencję Naukową pn. „Nowożytny ruch olimpijski w perspektywie teorii i praktyki”. Jest ona integralną częścią 52. Centralnych Uroczystości Dni Olimpijczyka, które odbędą się w Pyrzycach i Barlinku w dniach od 21 do 24 kwietnia 2016 roku z udziałem wielu olimpijczyków – medalistów i mistrzów olimpijskich. ♦

Bibliografia:

- Eider J., Eider P., *Uniwersytecki Instytut Kultury Fizycznej w Szczecinie*, WNUS, Szczecin 2010.
- Eider J., Makris M., Eider P., *Problematyka olimpijska w pracach magisterskich studentów Wydziału Wychowania Fizycznego Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Szczecinie i Instytutu Kultury Fizycznej Uniwersytetu Szczecińskiego*, [w:] J. Eider (red.), *Ruch olimpijski na Pomorzu Zachodnim*, Szczecin 2006.
- Kotarska K., Drohomińska A., *Propagowanie idei olimpizmu przez władze i pracowników Wydziału Kultury Fizycznej i Promocji Zdrowia Uniwersytetu Szczecińskiego*, [w:] J. Eider (red.), *Wybrane zagadnienia olimpijskie w teorii i praktyce*, WNUS, Szczecin 2015.

Absolwenci, pracownicy, studenci IKF/WKFiPZ – olimpijczycy i medaliści igrzysk olimpijskich

W czerwcu 2015 roku minęło czterdzieści lat od przeprowadzania egzaminów magisterskich na kierunku studiów wychowanie fizyczne w szczecińskich uczelniach – Wyższej Szkole Pedagogicznej i Uniwersytecie Szczecińskim. W gronie dotychczasowych absolwentów studiów magisterskich i licencjackich znajduje się piętnastu uczestników letnich igrzysk olimpijskich [Tabela 1].

Największe osiągnięcia olimpijskie posiadają Marek Kolbowicz i Konrad Wasielewski, którzy w wioślarskiej czwórce podwójnej (wraz z Michałem Jelińskim i Adamem Korolem) zdobyli złoty medal olimpijski w Pekinie w 2008 roku [Tabela 2]. Był to jedyny dotychczas złoty medal w historii Szczecina.

Nasi utytułowani wioślarze są nie tylko mistrzami olimpijskimi, ale także czterokrotnymi mistrzami świata (2005, 2006, 2007, 2009), mistrzami Europy (2010), wielokrotnymi mistrzami Polski, jak również polskimi sportowcami I dekady XXI wieku.

Marek Kolbowicz jest pracownikiem Zakładu Sportów Indywidualnych WKFiPZ. W czerwcu 2012 roku uzyskał stopień doktora nauk o kulturze fizycznej, przygotowując się równocześnie do startu w igrzyskach w Londynie. Medalistą olimpijskim jest także Henryk Wawrowski, który z reprezentacją na-

rodową wywalczył srebrny medal olimpijski w piłce nożnej na igrzyskach w Montrealu w 1976 roku.

W gronie olimpijczyków-studentów WKFiPZ znajdują się również: Przemysław Czerwiński, Damian Zieliński, Marcin Lewandowski i Oskar Krupeczki, reprezentujący w swoich konkurencjach wysoki poziom sportowy. Marcin Lewandowski jest dwukrotnym złotym medalistą mistrzostw Europy w biegu na 800 m – w 2010 roku w Barcelonie tytuł wywalczył na otwartym stadionie, a w roku 2015 w Pradze podczas mistrzostw halowych.

STUDENCI-OLIMPIJCZYCY IKF WNP US NA IGRZYSKACH W PEKINIE W 2008 ROKU

Warto zauważyć, że w gronie naszych studentów było kilku olimpijczyków, którzy z różnych przyczyn, osobistych czy sportowych, nie ukończyli studiów na Uniwersytecie Szczecińskim. Przykładem są stu-



dr hab. Jerzy Eider, prof. US

dziedzin
Wydział Kultury Fizycznej
i Promocji Zdrowia US

Tabela 1

Sportowcy-olimpijczycy, którzy ukończyli kierunek studiów wychowanie fizyczne w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Szczecinie lub na Uniwersytecie Szczecińskim

Imię i nazwisko ^x	Jednostka organizacyjna uczelni	Forma studiów	Rok egzaminu	Uprawiana dyscyplina sportu
Jacek Ryłski	WWF WSP	stacjonarne	1979	wioślarstwo
Wojciech Matusiak	WWF WSP	niestacjonarne	1983	kolarstwo
Danuta Piotrowska	IKF US	stacjonarne	1987	lekkoatletyka
Henryk Wawrowski	IKF US	niestacjonarne	1987	piłka nożna
Ireneusz Omięcki	IKF US	stacjonarne	1989	wioślarstwo
Marek Gawkowski	IKF WNP US ^{xxx}	stacjonarne	1995	wioślarstwo
Marek Kolbowicz	IKF WNP US	stacjonarne	1998	wioślarstwo
Witold Roman	IKF WNP US	stacjonarne	2001	siatkówka
Łukasz Chyła ^{xx}	IKF WNP US	stacjonarne	2009	lekkoatletyka
Konrad Wasielewski	IKF WNP US	stacjonarne	2010	wioślarstwo
Przemysław Stańczyk	WKFiPZ US	stacjonarne	2011	pływanie
Przemysław Czerwiński	WKFiPZ US	stacjonarne	2011	lekkoatletyka
Damian Zieliński	WKFiPZ US	stacjonarne	2011	kolarstwo
Marcin Lewandowski	WKFiPZ US	stacjonarne	2011	lekkoatletyka
Oskar Krupecki ^{xx}	WKFiPZ US	stacjonarne	2014	pływanie

x - wykaz nazwisk według chronologii złożonego egzaminu dyplomowego

xx - są absolwentami studiów pierwszego stopnia (licencjat), obecnie kontynuują studia drugiego stopnia

xxx - decyzją Senatu Uniwersytetu Szczecińskiego z dn. 19.12.1991 roku istniejący Wydział Biologii i Nauk o Morzu połączono z Instytutem Kultury Fizycznej. W wyniku tej uchwały nastąpiła zmiana nazwy wymienionego wydziału, która od października 1992 roku nosiła nazwę Wydziału Nauk Przyrodniczych, obecnie zaś nosi nazwę Wydziału Biologii

Źródło: Eider J., Eider P., *Olimpijczycy-absolwenci Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Szczecinie, Uniwersytetu Szczecińskiego, kierunku studiów wychowanie fizyczne*, [w:] Eider J. (red.), *Wybrane zagadnienia olimpijskie w teorii i praktyce*, WNUS, Szczecin 2015, s. 122.

denci byłego IKF-u, olimpijczycy Igrzysk XXIX Olimpiady w Pekinie 2008: Katarzyna Baranowska, Maciej Hreniak, Mateusz Sawrymowicz (wszyscy w dyscyplinie: pływanie) oraz paraolimpijczycy: Renata Chilewska (lekkoatletyka; uczestniczyła także w igrzyskach w Londynie w 2012 roku) i Piotr Majka (wioślarstwo).

W igrzyskach olimpijskich w Pekinie w 2008 roku uczestniczyło aż dziewięciu studentów ówczesnego IKF-u, a w igrzyskach paraolimpijskich w tym samym roku - dwóch zawodników oraz trener, łącznie jedenastu zawodników i szkoleniowców. Był to rekord, bowiem nigdy wcześniej śro-

dowisko akademickie Uniwersytetu Szczecińskiego nie miało tak licznej reprezentacji na igrzyskach olimpijskich [Fot. 1].

Bardzo duże osiągnięcia jako szkoleniowiec posiada jeden z pracowników naszego wydziału - dr Krzysztof Krupecki. Był trenerem polskiej reprezentacji narodowej w wioślarstwie na igrzyskach w Barcelonie (1992) i Atlancie (1996). Wyszkolił m.in. utytułowanego Marka Kolbowicza, a także olimpijczyka Marka Gawkowskiego. Został również powołany na trenera wioślarskiej dwójki (Jolanta Pawlak i Piotr Majka) podczas igrzysk paraolimpijskich w Pekinie. W dotychczasowej pracy trenerskiej jego

zawodnicy zdobyli łącznie około 260 medali na mistrzostwach Polski w różnych kategoriach wiekowych.

AKTUALNI STUDENCI WKFiPZ - UCZESTNICY IGRZYSK OLIMPIJSKICH

Obecnie na WKFiPZ studiuje ośmiu sportowców-uczestników letnich igrzysk olimpijskich [Tabela 3]. Są studentami studiów pierwszego lub drugiego stopnia na kierunku wychowanie fizyczne. Trzech (spośród ośmiu) olimpijczyków: Łukasz Chyła, Daniel Jędraszko i Roman Kulesza - zakończyli już swoje kariery sportowe, ale nadal kontynuują edukację akademicką.

Najbardziej utytułowanym sportowcem w tej grupie jest Daniel Jędraszko, który na igrzyskach w Sydney w 2000 roku w kajakarskiej dwójce (C-2 500 m) wraz z Pawłem Baraszkieviczem zdobył srebrny medal. W swojej wieloletniej karierze sportowej czterokrotnie zdobył mistrzostwo świata, czterokrotnie wice-mistrzostwo świata, czterokrotnie mistrzostwo Europy i dwukrotnie wywalczył brązowe medale na mistrzostwach świata i Europy w różnych konkurencjach kajakarskich.

Tabela 2

Osiągnięcia olimpijskie absolwentów Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Szczecinie, Uniwersytetu Szczecińskiego – kierunku studiów wychowanie fizyczne (stan na 31.03.2016)

Imię i nazwisko*	Reprezentowany klub sportowy podczas igrzysk olimpijskich	Uczestnik				
		Igrzyska olimpijskie	Rok	Dyscyplina sportowa – konkurencja	Zajęte miejsce	Jako student
Wojciech Matusiak	Arkonia Szczecin	Meksyk Montreal	1968 1976	kolarstwo torowe – 4000 m drużynowo kolarstwo szosowe – drużynowo	V-VIII rezerwowi	nie nie
Jacek Rylski	AZS Warszawa	Monachium	1972	wioślarstwo – dwójka ze sternikiem	VI	nie
Henryk Wawrowski	Pogoń Szczecin	Montreal	1976	piłka nożna	II	nie
Ireneusz Omięcki	Czarni Szczecin	Seul	1988	wioślarstwo – dwójka ze sternikiem	IX	tak
Marek Gawkowski	AZS Szczecin	Barcelona	1992	wioślarstwo – czwórka podwójna	XI	tak
Marek Kolbowicz	AZS Szczecin	Atlanta	1996	wioślarstwo – czwórka podwójna	IX	tak
	AZS Szczecin	Sydney	2000	wioślarstwo – dwójka podwójna	VI	nie
	AZS Szczecin	Ateny	2004	wioślarstwo – czwórka podwójna	IV	nie
	AZS Szczecin	Pekin	2008	wioślarstwo – czwórka podwójna	I	nie
Danuta Piotrowska	brak danych	Atlanta	1996	lekkoatletyka – maraton	XXIX	nie
Witold Roman	Legia Warszawa	Atlanta	1996	siatkówka	X-XII	nie
Przemysław Stańczyk	MKP Szczecin MKP Szczecin	Ateny Pekin	2004 2008	pływanie sportowe 400 m stylem dowolnym pływanie sportowe 400 m stylem dowolnym sztafeta 4x200 m stylem dowolnym	IX XIX XIV	tak tak tak
Łukasz Chyła	SKL Sopot	Ateny	2004	lekkoatletyka – bieg na 100 m lekkoatletyka – sztafeta 4x100 m lekkoatletyka – sztafeta 4x100 m	XX V	nie nie tak
	SKL Sopot	Pekin	2008			
Damian Zieliński	MKS „Gryf” Szczecin	Ateny	2004	kolarstwo torowe – sprint indywidualny kolarstwo torowe – sprint drużynowy kolarstwo torowe – sprint indywidualny kolarstwo torowe – sprint drużynowy	VII IX XV X	tak tak nie nie
	SSPS Szczecin	Londyn	2012			
Przemysław Czerwiński	MKL Szczecin	Pekin	2008	lekkoatletyka – skok o tyczce	XI	tak
Marcin Lewandowski	UKL „Ósemka” Police SLWKS „Zawisza” Bydgoszcz	Pekin	2008	lekkoatletyka – bieg na 800 m lekkoatletyka – bieg na 800 m	XX IX	tak nie
		Londyn	2012			
Konrad Wasielewski	AZS Szczecin	Pekin	2008	wioślarstwo – czwórka podwójna wioślarstwo – czwórka podwójna	I VI	tak nie
	AZS Szczecin	Londyn	2012			
Oskar Krupecki	MKP Szczecin	Londyn	2012	pływanie – 4x100 m stylem dowolnym	rezerwowi	tak

x - kolejność nazwisk według chronologii startu w igrzyskach olimpijskich

Źródło: Eider J., Eider P., *Olimpijczycy-absolwenci Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Szczecinie, Uniwersytetu Szczecińskiego, kierunku studiów wychowanie fizyczne*, [w:] Eider J. (red.), *Wybrane zagadnienia olimpijskie w teorii i praktyce*, WNUS, Szczecin 2015, s. 125-126.

Utytułowaną sportsmenką jest także Małgorzata Wojtyra, uprawiająca kolarstwo torowe. W marcu 2016 roku wywalczyła srebrny medal w wyścigu indywidualnym na 3 km na mistrzostwach świata rozegranych w Londynie. Zdobyła również srebrne medale w wyścigu

drużynowym na dochodzenie na 4 km na mistrzostwach Europy w 2012 i 2013 roku oraz brązowy w roku 2010. Ponadto w dorobku sportowym ma siedem medali wywalczonych na młodzieżowych mistrzostwach Europy oraz wiele na mistrzostwach Polski.

OLIMPIJCZYCY-STUDENCI WKFPZ Z SZANSAMI NA UDZIAŁ W IGRZYSKACH W RIO DE JANEIRO
Wśród obecnych studentów-olimpijczyków, w dalszym ciągu uprawiających swoje konkurencje sportowe, kwalifikacje olimpijskie do udziału w igrzyskach

Fot. 1. Reprezentanci IKF US, uczestnicy IO i IP – Pekin 2008. Dolny rząd od prawej: Przemysław Czerwiński, Konrad Wasielewski, Katarzyna Baranowska, Renata Chilewska, Maciej Hreniak. Górny rząd od prawej: Mateusz Sawrymowicz, Łukasz Chyła, Piotr Majka, dr Krzysztof Krupecki (trener), Marcin Lewandowski, prof. Jerzy Eider – ówczesny prodziekan ds. IKF WNP US, Przemysław Stańczyk, Marek Kolbowicz.

Fot. Studio na Piętrze, Anna i Jacek Kacprzak



w Rio de Janeiro uzyskał Kacper Ziemiński. Pozostała czwórka: Marta Pihan-Kulesza, Małgorzata Wojtyra, Patryk Dobek i Oskar Krupecki podczas kwietniowo-majowych zawodów sportowych ma szansę spełnić wymogi kwalifikacyjne, gwarantujące im udział w Igrzyskach XXXI Olimpiady w Rio de Janeiro 2016.

WKFiPZ jest jednostką naukowo-dydaktyczną, która poprzez swoją statutową działalność umożliwia studentom-sportowcom, w tym olimpijczykom, łączenie nauki z wyczynowym uprawianiem sportu na najwyższym poziomie. Wszyscy studiujący olimpijczycy posiadają specjalnie opracowany plan i program studiów oraz ich indywidualną organizację.

Studenci-olimpijczycy przedstawiani w biogramach sportowych publikowanych w wielu wydawnictwach, np. leksykonach olimpijskich, w licznych wywiadach dziennikarskich, na spotkaniach z młodzieżą szkolną itp. stanowią wizytówkę sportową największej na Pomorzu Zachodnim uczelni – Uniwersytetu Szczecińskiego.

SPORTOWCY-STUDENCI WKFiPZ Z SZANSĄ NA UDZIAŁ W IGRZYSKACH W RIO DE JANEIRO

Corocznie, podczas rekrutacji na nasz wydział, najwięcej młodych ludzi składa swoje dokumenty na kierunek studiów wychowanie fizyczne. Wśród kandyda-

tów jest wielu obecnych i byłych sportowców ze szczecińskich klubów sportowych, naszego województwa, a także z innych miast Polski.

Wśród aktualnych studentów są zawodnicy reprezentujący wysoki poziom sportowy w swoich dyscyplinach i konkurencjach, którzy dotychczas nie byli jeszcze uczestnikami igrzysk olimpijskich. Kiloro z nich w najbliższych miesiącach (marzec-czerwiec 2016) ma szansę uzyskać kwalifikacje olimpijskie i znaleźć się w składzie reprezentacji Polski na igrzyska olimpijskie [Tabela 4].

Jednym z nich jest Piotr Lisek, uprawiający skok o tyczce. Jego aktualny rekord życiowy na stadionie wynosi 5,82 m,

Tabela 3
Osiągnięcia olimpijskie aktualnych studentów WKFiPZ

Imię i nazwisko	Reprezentowany klub sportowy podczas igrzysk olimpijskich	Uczestnik				
		Igrzyska olimpijskie	Rok	Dyscyplina sportowa – konkurencja	Zajęte miejsce	Jako student
Łukasz Chyła	SKL Sopot	Ateny	2004	lekkoatletyka – bieg na 100 m	XX	nie
	SKL Sopot	Pekin	2008	lekkoatletyka – sztafeta 4x100 m lekkoatletyka – sztafeta 4x100 m	V dyskwalifikacja	nie tak
Patryk Dobek	SKL Sopot	Londyn	2012	lekkoatletyka – sztafeta 4x400 m	rezerwowi	nie
Daniel Jędraszko	Wiskord Szczecin Poznania Poznań Poznania Poznań	Sydney	2000	kajakarstwo C-2 500 m	II	nie
		Ateny	2004	kajakarstwo C-2 500 m	IX	nie
		Pekin	2008	kajakarstwo C-2 500 m	IX	nie
Oskar Krupecki	MKP Szczecin	Londyn	2012	pływanie – 4x100 m stylem dowolnym	rezerwowi	tak
Roman Kulesza	AZS AWF Biała Podlaska	Londyn	2012	gimnastyka sportowa – wielobój	XXIV	nie
Marta Pihan-Kulesza	MKS „Kusy” Szczecin MKS „Kusy” Szczecin	Pekin	2008	gimnastyka sportowa – wielobój	XLVI	nie
		Londyn	2012	gimnastyka sportowa – wielobój	XIX	nie
Małgorzata Wojtyra	BO GO Szczecin	Londyn	2012	kolarstwo torowe – omnium	XI	nie
Kacper Ziemiński	CHKŻ Chojnice Sejk „Pogoń” Szczecin	Pekin	2008	żeglarstwo – klasa 470	XIX	nie
		Londyn	2012	żeglarstwo – klasa laser	XVII	nie

Tabela 4
Aktualni studenci WKFiPZ US z szansami na udział w Igrzyskach XXXI Olimpiady

Imię i nazwisko	Stopień studiów	Uprawiana dyscyplina – konkurencja	Reprezentowany aktualnie klub sportowy
Piotr Lisek	I	lekkoatletyka – skok o tyczce	OSOT Szczecin
Krzysztof Zalewski	I	lekkoatletyka – 3000 m z przeszkodami	Barnim Goleniów
Dawid Zieliński	I	pływanie – 200 m kraulem	MKP Szczecin
Hanna Zembrzuska	I	żeglarstwo – windsurfing	KS Centrum Żeglarskie Szczecin

Źródło: Eider J., Eider P., *Olimpijczycy-absolwenci Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Szczecinie, Uniwersytetu Szczecińskiego, kierunku studiów wychowanie fizyczne*, [w:] Eider J., *Wybrane zagadnienia olimpijskie w teorii i praktyce*, WNUS, Szczecin 2015, s. 129.

a halowy 5,90 m. W roku 2015 został brązowym medalistą mistrzostw świata w Pekinie z wynikiem 5,80 m oraz halowych mistrzostw Europy w Pradze z rezultatem 5,85 m. W marcu br. podczas halowych mistrzostw świata w Portland także zdobył brązowy medal z wynikiem 5,75 m. W swoim dorobku sportowym ma wiele medali zdobytych podczas mistrzostw Polski w różnych kategoriach.

Kolejnym kandydatem, który może wystartować w rywalizacji olimpijskiej w Rio de Janeiro 2016, jest lekkoatleta Krystian Zalewski, który specjalizuje się w biegu na 3000 m z przeszkodami. Jego dotychczasowy rekord życiowy na tym dystansie wynosi 8:16,20, a na 3000 m –

7:58,58. W 2014 roku na mistrzostwach Europy w Zurychu zdobył srebrny medal w biegu na 3000 m z przeszkodami, wcześniej w 2009 – brązowy medal na młodzieżowych mistrzostwach Europy rozegranych w Kownie.

Pozostali wymienieni w tabeli 4 studenci-sportowcy mają duże szanse wystąpić na igrzyskach w Brazylii pod warunkiem, że spełnią określone wymogi kwalifikacyjne.

Należy podkreślić, że dzięki korzystnym warunkom kształcenia na WKFiPZ, sprzyjającym sportowcom, wielu absolwentów szkół średnich zarówno ze Szczecina, jak i całego województwa zachodniopomorskiego ma możliwość kon-

tynuowania edukacji na naszym wydziale, nie zmieniając przy tym dotychczasowej przynależności klubowej. ♦

Bibliografia

- Eider J., *Olimpijczycy i paraolimpijczycy klubów sportowych województwa zachodniopomorskiego – Atery 2004*, WNUS, Szczecin 2004.
- Eider J., *Olimpijczycy i paraolimpijczycy województwa zachodniopomorskiego – Pekin 2008*, WNUS, Szczecin, 2009.
- Eider J., Eider P., *Olimpijczycy i paraolimpijczycy województwa zachodniopomorskiego: Londyn 2012*, PPH Zapol, Szczecin 2012.
- Eider J., Eider P., *Kształcenie nauczycieli wychowania fizycznego na Uniwersytecie Szczecińskim*, [w:] Eider J. (red.), *60 lat kształcenia nauczycieli wychowania fizycznego w Szczecinie*, WNUS, Szczecin 2014, s. 147-176.
- Eider J., Eider P., *Olimpijczycy-absolwenci Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Szczecinie, Uniwersytetu Szczecińskiego, kierunku studiów wychowanie fizyczne*, [w:] Eider J. (red.), *Wybrane zagadnienia olimpijskie w teorii i praktyce*, WNUS, Szczecin 2015, s. 119-133.

W służbie sportowcom

Centrum Badań Strukturalno-Funkcjonalnych Człowieka prowadzi szereg specjalistycznych badań służących podniesieniu efektywności treningu sportowego u zawodników praktycznie wszystkich poziomów, począwszy od stawiających swoje pierwsze kroki młodzików, kończąc na zawodowcach zdobywających laury na imprezach rangi mistrzostw Europy, mistrzostw świata, a nawet igrzysk olimpijskich.



dr hab. Paweł Cięszczyk,
prof. US

Wydział Kultury Fizycznej
i Promocji Zdrowia US

Całość badań realizowanych w CBSFC można podzielić na dwie kategorie, a mianowicie: na badania mające wpływ na wyznaczenie kierunków i przygotowywanie długotrwałych planów treningowych oraz te mające bezpośredni związek z bieżącym monitoringiem efektywności procesu treningowego.

Do pierwszej grupy badań zaliczyć możemy przede wszystkim prowadzone w CBSFC analizy genetyczne, które pozwalają, między innymi, z dużym prawdopodobieństwem określić predyspozycje do pracy w określonych szlakach metabolicznych nawet u noworod-

ków. Tego typu informacje, z uwagi na ich wczesny charakter oraz udowodnioną już naukowo rzetelność, są szczególnie cenne na wczesnym etapie szkolenia sportowego, gdyż mogą wskazywać na potencjalnie najbardziej optymalne kierunki długofalowego rozwoju kariery zawodniczej.

Podobnie rzecz ma się także z wynikami badań dotyczącymi genetycznego podłoża ryzyka wystąpienia kontuzji czy badań z zakresu nutrigenetyki – także i w tym przypadku ich rezultaty mogą posłużyć trenerom do kreślenia odleglejszych strategii, mierzo-

Badania na gazoanalizatorze
w Centrum Badań Strukturalno-Funkcjonalnych Człowieka

Fot. Dulny foto

nych w tygodniach (np. układanie diet na podstawie badań genetycznych), a nawet latach (np. długofalowe programy profilaktyki urazów). Tego typu badania znajdują zastosowanie w przygotowaniach olimpijczyków, ale dla tych potencjalnych, których ewentualne starty przewidziane są za kilka lub nawet kilkanaście lat od daty wykonania badań.

BIEŻĄCY MONITORING PROCESU TRENINGOWEGO

Druga grupa badań realizowanych w CBSFC znajduje z powodzeniem szerokie zastosowanie w tzw. bieżącym monitoringu procesu treningowego, bez którego nie ma mowy o świadomej ingerencji trenera, polegającej na modyfikowaniu założonych już wcześniej planów treningowych. Badania tego typu wykonywane są praktycznie na wszystkich szczeblach kariery zawodniczej, a w przypadku sportowców aspirujących do grona olimpijczyków – są po prostu niezbędne.

W zależności od rodzaju dyscypliny sportowej, etapu, na jakim są przygotowania zawodnika oraz bieżących potrzeb, w CBSFC realizowane mogą być różnorodne badania z zakresu fizjologii, kinezylogii czy biochemii. Ważnym jest w tym przypadku świadomy i właściwy wybór testów diagnostycznych, co w oczywisty sposób determinuje możliwość ich praktycznego wykorzystania. Inaczej wyglądać będą rezultaty badań fizjologicznych wykonywanych w okresie roztrenowania i okresie przedstartowym, inny sens będą miały badania niedoborów żelaza wśród kobiet i mężczyzn, w końcu zupełnie innej odpowiedzi na wykonywane badania kinezyologiczne będziemy poszukiwali w przypadku sportowców zdrowych i tych, którzy wracają do sportu po przebytych kontuzjach.



W tym przypadku nieodzowne okazuje się długoletnie doświadczenie pracowników CBSFC, którzy posiadają stosowne umiejętności i wiedzę nie tylko w zakresie późniejszej już interpretacji otrzymanych wyników badań, ale także pierwszego i kluczowego etapu ich planowania.

Oczywiście poziom świadomości i znajomość potrzeb dotyczących badań monitorująco-diagnostycznych idzie w parze z doświadczeniem i poziomem sportowym danego zawodnika. Omawianie założonych badań i późniejsza interpretacja otrzymanych wyników w przypadku zawodników posiadających kwalifikacje na igrzyska olimpijskie przypomina raczej burzliwe obrady sekcji na konferencji naukowej, niżli tylko typową po wykonanych badaniach wymianę informacji i spostrzeżeń.

Do najczęściej wykonywanych w CBSFC analiz, także na potrzeby sportowców wybierających się na igrzyska olimpijskie, należą badania wydolnościowe z wykorzystaniem gazoanalizatora oraz szybka analiza biochemiczna (badania stężeń kinazy kreatyninowej, kwasu mlekowego, mocznika itd.). Informacje płynące

z tego typu badań pozwalają na ich szybką aplikację w praktyce, co ma szczególnie istotne znaczenie w przypadku optymalizacji treningu sportowego, którego celem jest osiągnięcie jeszcze lepszych wyników rywalizacji, ale także wykrywanie wczesnych symptomów przetrenowania i idącego za tym przeciążenia organizmu.

Pomimo krótkiego okresu funkcjonowania CBSFC zdążyło już wyrobić sobie w środowisku sportowym pewną markę. Jednym z ostatnio przebadanych w CBSFC sportowców był pływak Sawrymowicz, walczący o kwalifikacje olimpijskie w pływaniu na odkrytych akwenach. Wcześniej badaniom poddawani byli przeważnie lekkoatleci oraz zawodnicy sportów walki. Część badań na potrzeby kadry olimpijskiej zlecała jest także Centrum przez Instytut Sportu w Warszawie (sporty siłowe i pływacy).

Monitoring i diagnostyka w sporcie to istotne i cenne narzędzia, których efektywność zależy jednak od wiedzy i umiejętności trenera oraz zaangażowania i determinacji zawodnika, także tego, który sięgnąć może po olimpijskie laury. ♦

TYTUŁY NAUKOWE PROFESORA NADANE PRZEZ PREZYDENTA RP NAUCZYCIELOM AKADEMICKIM UNIwersytetu SZCZECIŃSKIEGO W LATACH 2015 i 2016 (STAN NA DZIEŃ 17.02.2016 ROKU):

WYDZIAŁ ZARZĄDZANIA I EKONOMIKI USŁUG

- prof. dr hab. Grażyna Barbara Rosa – tytuł naukowy profesora nauk ekonomicznych (postanowienie Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego z dnia 16.06.2015 roku)
- prof. dr hab. Aleksander Panasiuk – tytuł naukowy profesora nauk ekonomicznych (postanowienie Prezydenta RP Andrzeja Dudy z dnia 30.12.2015 roku)

WYDZIAŁ HUMANISTYCZNY

- prof. dr hab. Leszek Ryszard Gołdyka – tytuł naukowy profesora nauk społecznych (postanowienie Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego z dnia 17.02.2015 roku)
- prof. dr hab. Barbara Kromolicka – tytuł naukowy profesora nauk społecznych (postanowienie Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego z dnia 2.04.2015 roku)
- prof. dr hab. Wiesław Andrukowicz – tytuł naukowy profesora nauk społecznych (postanowienie Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego z dnia 16.06.2015 roku)

WYDZIAŁ MATEMATYCZNO-FIZYCZNY

- prof. dr hab. Zbigniew Konrad Czerski – tytuł naukowy profesora nauk fizycznych (postanowienie Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego z dnia 28.07.2015 roku)

WYDZIAŁ PRAWA I ADMINISTRACJI

- prof. dr hab. Łukasz Pohl – tytuł naukowy profesora nauk prawnych (postanowienie Prezydenta RP Andrzeja Dudy z dnia 30.12.2015 roku)
- prof. dr hab. Piotr Paweł Łaski – tytuł naukowy profesora nauk prawnych (postanowienie Prezydenta RP Andrzeja Dudy z dnia 22.01.2016 roku)

WYDZIAŁ NAUK O ZIEMI

- prof. dr hab. Małgorzata Teresa Stramska – tytuł naukowy profesora nauk o Ziemi (postanowienie Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego z dnia 11.06.2015 roku)

WYDZIAŁ TEOLOGICZNY

- prof. dr hab. ks. Edward Jan Sienkiewicz – tytuł naukowy profesora nauk teologicznych (postanowienie Prezydenta RP Andrzeja Dudy z dnia 30.09.2015 roku)

WYDZIAŁ NAUK EKONOMICZNYCH I ZARZĄDZANIA

- prof. dr hab. Iga Rudawska – tytuł naukowy profesora nauk ekonomicznych (postanowienie Prezydenta RP Andrzeja Dudy z dnia 22.01.2016 roku)

WYDZIAŁ FILOLOGICZNY

- prof. dr hab. Andrzej Skrendo – tytuł naukowy profesora nauk humanistycznych (postanowienie Prezydenta RP Andrzeja Dudy z dnia 22.01.2016 roku)

Zestawienie przygotowała
Izabela Szykiewicz-Żukowska
(Dział Nauki US).

Posiedzenie Senatu Uniwersytetu Szczecińskiego w dniu 25 lutego 2016 roku, na którym listy gratulacyjne JM Rektora prof. dra hab. Edwarda Włodarczyka odebrali: prof. dr hab. Iga Rudawska, prof. dr hab. Andrzej Skrendo, prof. dr hab. Piotr Paweł Łaski, prof. dr hab. Łukasz Pohl

Fot. Michał Kowaliński



**W DNIU 28.01.2016 ROKU NA POSIEDZENIU SENATU UNIWERSYTETU SZCZECIŃSKIEGO
MIANOWANIA Z RĄK JM REKTORA PROF. DRA HAB. EDWARDA WŁODARCZYKA OTRZYMALI:**

- prof. dr hab. Renata Ziemińska (WH) – na stanowisko profesora zwyczajnego w US
dr hab. Janina Świrko-Pilipczuk, prof. US (WH) – na stanowisko profesora nadzwyczajnego w US
dr hab. Maciej Drzonek, prof. US (WH) – na stanowisko profesora nadzwyczajnego w US
dr hab. Mariusz Doszyń, prof. US (WNEiZ) – na stanowisko profesora nadzwyczajnego w US

**MAREK SUBORZ, WICEWOJEWODA ZACHODNIOPOMORSKI, WRĘCZYŁ ODZNACZENIA NASTĘ-
PUJĄCYM OSOBOM:**

MEDAL BRĄZOWY ZA DŁUGOLETNIĄ SŁUŻBĘ:

- dr Maciej Czapplewski – WZiEU
- dr Magdalena Janowicz – WNEiZ
- dr hab. Anna Kapuścińska – WF
- dr Tomasz Komorowski – WNEiZ
- dr Jarosław Korpysa – WNEiZ
- dr Joanna Markiewicz – WZiEU
- dr Rafał Nagaj – WNEiZ
- dr hab. Małgorzata Porada-Rochoń – WZiEU
- mgr Monika Potoczny – WH
- dr Joanna Rzempala – WZiEU
- dr Piotr Szkudlarek – WNEiZ
- dr Małgorzata Sokół – WF
- dr Katarzyna Szopik-Depczyńska – WNEiZ
- dr Anna Szwałik – WZiEU
- dr Rafał Szymański – WZiEU

MEDAL SREBRNY ZA DŁUGOLETNIĄ SŁUŻBĘ:

- dr hab. Mariusz Jedliński, prof. US – WZiEU
- Kierzkowska Beata – WZiEU
- mgr Kulińska Agata – WB
- Lokś Urszula – WH
- dr hab. Wiesław Maziarz, prof. US – WZiEU
- Bożena Mazur – WH

MEDAL ZŁOTY ZA DŁUGOLETNIĄ SŁUŻBĘ:

- prof. dr hab. Jolanta Zieziula – WZiEU

BRĄZOWY KRZYŻ ZASŁUGI:

- dr Małgorzata Brojak-Trzaskowska – WZiEU

KRZYŻ KAWALERSKI OOP:

- prof. dr hab. Andrzej Witkowski – WNoZ

Naukowcy Wydziału Humanistycznego US w komitetach PAN

Wraz z początkiem 2016 roku ośmiu pracowników naukowych Wydziału Humanistycznego US zostało wybranych do komitetów naukowych Polskiej Akademii Nauk na kadencję 2015-2018. W gronie tym znaleźli się:

- prof. dr hab. Barbara Kromolicka, wiceprzewodnicząca Prezydium Komitetu Nauk Pedagogicznych PAN
- prof. dr hab. Tadeusz Szubka, wiceprzewodniczący Prezydium Komitetu Nauk Filozoficznych PAN
- prof. dr hab. Renata Ziemińska, Prezydium Komitetu Nauk Filozoficznych PAN

- prof. dr hab. Maria Czerepaniak-Walczak, członek Komitetu Nauk Pedagogicznych PAN
- prof. dr hab. Radosław Gaziński, członek Komitetu Nauk Historycznych PAN
- prof. dr hab. Marian Rębkowski, członek Komitetu Nauk Pra- i Protohistorycznych PAN
- prof. dr hab. Leszek Gołdyka, członek Komitetu Socjologii PAN
- prof. dr hab. Janusz Ruszkowski, członek Komitetu Nauk Politycznych PAN. ♦



Julia Poświatowska

rzeczniczka US

Stypendium Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego



dr hab. Jacek Buko, prof. US

prorektor
ds. studenckich US

Rektorzy uczelni mogą corocznie składać wnioski o przyznanie studentom stypendiów Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego za wybitne osiągnięcia. Kwestie przyznawania tych stypendiów regulują przepisy ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym wraz z odpowiednimi rozporządzeniami wykonawczymi i są dostępne na stronie <http://www.nauka.gov.pl/stypendia-ministra/>

Ujmując w skrócie: można je uzyskać za wybitne osiągnięcia naukowe, klasyfikujące studenta w gronie 5% osób najlepszych na danym kierunku, artystyczne (związane ze studiami) oraz za mistrzostwo sportowe.

Jak wynika z danych zamieszczonych na stronach ministerstwa, rektorzy uczelni przedstawili na rok akademicki 2015/2016 1902 wnioski o przyznanie stypendium ministra za wybitne osiągnięcia, w tym 1223 wnioski studentów i 679 wniosków doktorantów, które zostały ocenione przez powołany przez ministra zespół dwudziestu sześciu ekspertów reprezentujących siedem obszarów nauki i sztukę.

W dniu 15 grudnia 2015 roku Jarosław Gowin, wiceprezes Rady Ministrów, minister nauki i szkolnictwa wyższego podjął decyzję o przyznaniu 744 stypendiów po 15 tys. zł dla studentów oraz 79 stypendiów po

25 tys. zł dla doktorantów. Są one przyznawane na rok akademicki i wypłacane przez uczelnię jednorazowo.

Stypendia ministra za wybitne osiągnięcia na rok akademicki 2015/2016 otrzymało dwunastu studentów Uniwersytetu Szczecińskiego:

- Łukasz Jarosław Tymanowski (biotechnologia, WB)
- Inga Janik (psychologia, WH)
- Martyna Kolebuk (psychologia, WH)
- Martyna Alicja Maciejewska (psychologia, WH)
- Aleksandra Eliza Daniluk (turystyka i rekreacja, WKFiPZ)
- Sławomir Bogdan Niajko (matematyka, WMF)
- Łukasz Piotr Chojnowski (finanse i rachunkowość, WNEiZ)
- Konrad Henryk Bachanek (logistyka, WZiEU)
- Tomasz Bednarz (ekonomia, WNEiZ)
- Elżbieta Magdalena Ziółkowska (ekonomia, WNEiZ)
- Rafał Zgorzelski (finanse i rachunkowość, WZiEU)
- Tomasz Roman Grzywiński (bezpieczeństwo narodowe, WH).

Wszystkim studentom, którzy uzyskali stypendia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego za wybitne osiągnięcia serdecznie gratuluję. ♦

Kolejne uprawnienia dla US

Wydział Kultury Fizycznej i Promocji Zdrowia US uzyskał prawo do nadawania stopnia naukowego doktora nauk o kulturze fizycznej. 21 grudnia 2015 roku Centralna Komisja do Spraw Stopni i Tytułów, po zasięgnięciu opinii Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego, podjęła decyzję o przyznaniu uprawnień.



Julia Poświatowska

rzeczniczka US

W Polsce funkcjonują 42 uniwersytety publiczne, w tym 18 klasycznych i 22 przysmiotnikowe. Jednym z uniwersytetów klasycznych, w strukturach którego funkcjonuje Wydział Kultury Fizycznej i Promocji Zdrowia, jest Uniwersytet Szczeciński. Wychowanie fizyczne jako kierunek studiów realizowane jest tylko na pięciu uniwersytetach w Polsce: Szczecińskim, Rzeszowskim, Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, Jana Kochanowskiego w Kielcach oraz Zielono-

górskim. Jednak tylko szczecińskiej uczelni udało się uzyskać uprawnienia do nadawania stopnia doktora nauk o kulturze fizycznej. Jesteśmy jedynym wydziałem uniwersyteckim z takimi uprawnieniami w Polsce oraz jednym z czternastu, włączając do tej liczby Akademię Wychowania Fizycznego.

– W świetle ustawy o stopniach i tytułach naukowych, uprawnienia, które uzyskał Wydział Kultury Fizycznej i Promocji Zdrowia US umożliwiają nam

nadawanie stopnia naukowego doktora nauk o kulturze fizycznej w drodze przewodu doktorskiego osobie posiadającej tytuł zawodowy magistra (lub równorzędny). Biorąc pod uwagę fakt, że uprawnienia te są przyznawane w zależności od m.in. liczby zatrudnionych osób z tytułem naukowym profesora lub stopniem naukowym doktora habilitowanego, jest to ogromne wyróżnienie dla naszego Wydziału oraz nagroda za wieloletnią, rzetelną pracę jego pracowników, jak również ukoronowanie prowadzonych przez nich badań. W praktyce uprawnienia te dają Wydziałowi znacznie większą samodzielność, podnosząc jego prestiż i zwiększając atrakcyjność oferty zarówno dydaktycznej, jak i naukowej.

Osoby zainteresowane otwarciem przewodu doktorskiego w dziedzinie nauk o kulturze fizycznej mogą to teraz zrobić w Szczecinie, bez konieczności odbywania studiów doktoranckich. Osoba taka – w drodze przewodu doktorskiego – zostanie objęta opieką naukową, jednocześnie zyska warsztat niezbędny do prowadzenia samodzielnej pracy badawczej i – w konsekwencji – przygotowana zostanie do uzyskania stopnia naukowego – wyjaśnia dr hab. Jerzy Eider, prof. US, dziekan WKFiPZ. ♦

LISTA PUNKTOWANYCH CZASOPISM/ZESZYTÓW NAUKOWYCH, WYDAWANYCH PRZEZ WYDAWNICTWO NAUKOWE UNIwersYTETU SZCZECIŃSKIEGO (ZA 2015 ROK)

Lp.	Tytuł czasopisma/zeszytu naukowego	Wydział Uniwersytetu Szczecińskiego	Punkty/lista B Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego
1.	„Acta Biologica”	Wydział Biologii	9
2.	„Acta Iuris Stetinensis”	Wydział Prawa i Administracji	6
3.	„Analiza i Egzystencja”	Wydział Humanistyczny	10
4.	„Annales Neophilologiarum”	Wydział Filologiczny	7
5.	„Colloquia Germanica Stetinensia”	Instytut Filologii Germańskiej, Wydział Filologiczny	9
6.	„Colloquia Theologica Ottoniana”	Arcybiskupie Wyższe Seminarium Duchowne Archidiecezji Szczecińsko-Kamieńskiej, Wydział Teologiczny	7
7.	„Autobiografia”	Wydział Filologiczny, Polskie Towarzystwo Autobiograficzne	8
8.	„Europa Regionum”	Wydział Zarządzania i Ekonomiki Usług	7
9.	„Finanse, Rynki Finansowe, Ubezpieczenia”	Wydział Nauk Ekonomicznych i Zarządzania	9
10.	„Folia Oeconomica Stetinensia”	Wydział Nauk Ekonomicznych i Zarządzania	11
11.	„Nowa Krytyka. Czasopismo Filozoficzne”	Wydział Humanistyczny	6
12.	„Pedagogika Szkoły Wyższej”	Instytut Pedagogiki, Wydział Humanistyczny	5
13.	„Studia i Prace WNEiZ US”	Wydział Nauk Ekonomicznych i Zarządzania	9
14.	„Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny”	Wydział Filologiczny	11

cd. listy

Lp.	Tytuł czasopisma/zeszytu naukowego	Wydział Uniwersytetu Szczecińskiego	Punkty / lista B Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego
15.	ZN US „Współczesne Problemy Ekonomiczne. Globalizacja. Liberalizacja. Etyka”	Wydział Zarządzania i Ekonomiki Usług	6
16.	„Central European Journal of Sport Sciences and Medicine”	Wydział Kultury Fizycznej i Promocji Zdrowia	12
17.	ZN US „Acta Politica”	Wydział Humanistyczny	9
18.	ZN US „Ekonomiczne Problemy Turystyki”	Wydział Zarządzania i Ekonomiki Usług	13
19.	ZN US „Ekonomiczne Problemy Usług”	Wydział Zarządzania i Ekonomiki Usług	6
20.	ZN US „Problemy Transportu i Logistyki”	Wydział Zarządzania i Ekonomiki Usług	10
21.	„Opuscula Sociologica”	Wydział Humanistyczny	5
22.	ZN US „Problemy Zarządzania, Finansów i Marketingu”	Wydział Zarządzania i Ekonomiki Usług	9
23.	ZN „Studia Informatica”	Wydział Nauk Ekonomicznych i Zarządzania	13
24.	„Rocznik Komparatystyczny”	Wydział Humanistyczny	9
25.	„Przegląd Zachodniopomorski”	Wydział Humanistyczny	12
26.	„Studia Maritima”	Wydział Humanistyczny, Komitet Nauk Historycznych Polskiej Akademii Nauk	11
27.	„Service Management”	Wydział Zarządzania i Ekonomiki Usług	35
28.	„Studia Administracyjne”	Wydział Prawa i Administracji	4
29.	„Meluzyna”	Wydział Filologiczny	pierwsza planowana ocena w 2017 r.
30.	„Studia Koszalińsko-Kołobrzeskie”	Wydział Teologiczny	9
31.	„Przeszłość Demograficzna Polski”	Wydział Humanistyczny	14

Sporządziła
Małgorzata Hubaj-Bochniarz
kierownik Bibliotecznego Centrum Informatycznego
Biblioteka Główna US

Umowa Uniwersytetu Szczecińskiego z Zakładem Ubezpieczeń Społecznych

Uniwersytet Szczeciński sformalizował współpracę ze szczecińskim oddziałem Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Porozumienie dotyczące partnerstwa w zakresie działalności naukowej i badawczej, prowadzenia wspólnych projektów oraz działalności dydaktycznej i naukowej, 3 lutego 2016 roku zostało uroczystie podpisane przez prof. dra hab. Edwarda Włodarczyka, rektora US oraz dra inż. Zbigniewa Zalewskiego, dyrektora szczecińskiego oddziału ZUS.

Współpraca na styku nauki i praktyki ubezpieczeniowej daje pewność na skuteczne połączenie wiedzy i doświadczenia w jej stosowaniu oraz pozwoli na organizację społecznie wartościowych przedsięwzięć. Celem porozumienia jest szerzenie wiedzy na temat ubezpieczeń społecznych, budowanie świadomości obywatelskiej w tej dziedzinie, propagowanie idei solidaryzmu społecznego i współodpowiedzialności. Planowana jest również współpraca przy organizacji przedsięwzięć: konferencji, seminariów oraz przy wydawaniu publikacji naukowych.

Instytucje zobowiązały się do realizacji wspólnych projektów naukowych, badawczych i rozwojowych, doradztwa i konsultacji merytorycznych oraz współdziałania w pracach dotyczących projektów badawczych. Zakład podejmuje się również przekazywania i prezentacji materiałów informacyjnych i statystycznych dotyczących funkcjonowania ZUS, umożliwienia studentom uniwersytetu odbywania praktyk zawodowych, a także oddelegowania pracowników do udziału w szkoleniach i studiach podyplomowych.

Natomiast US w ramach porozumienia będzie przekazywał wyniki prowadzonych prac naukowych dotyczących ZUS, umożliwi jego pracownikom udział w szkoleniach, studiach i studiach podyplomowych, zorganizuje specjalistyczne warsztaty menadżerów średniego i wyższego szczebla Zakładu oraz pracowników *front office*, a także będzie monitorował i sprawował opiekę nad projektami zmian w zarządzaniu kadrami.

Osobami odpowiedzialnymi za koordynowanie wszelkich działań podjętych w ramach podpisanej na okres dwóch lat umowy są: ze strony szczecińskiego Oddziału ZUS – Anna Owczarska, naczelnik Wydziału Organizacji i Analiz oraz Karol Jagielski, rzecznik prasowy Oddziału, natomiast z ramienia uczelni – dr hab. Katarzyna Włodarczyk, prof. US z Instytutu Zarządzania i Marketingu Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania US. ♦



Julia Poświatowska

rzeczniczka US



Podpisanie umowy. Dr inż. Zbigniew Zalewski, dyrektor szczecińskiego oddziału ZUS i JM Rektor prof. dr hab. Edward Włodarczyk

Fot. Jerzy Giedrys

Realizacja strategii Uniwersytetu Szczecińskiego

W każdej organizacji, a szczególnie w dużej, należy określić strategiczne cele i – co najważniejsze – oceniać stopień ich realizacji. Wyrażam nadzieję, że (wprowadzona w zaktualizowanej strategii) analiza miar oceniających cele pozwoli na wskazanie mocnych i słabych stron naszej uczelni i sprawniejsze zarządzanie uczelnią.



prof. dr hab.
Waldemar Gos

prorektor ds. finansów
i rozwoju US

STRATEGICZNE CELE US

Zgodnie z uchwaloną przez Senat US strategią, misja uczelni od roku 2012 miała być realizowana przy założeniu pięciu strategicznych celów, a mianowicie:

1. Podniesienie jakości badań naukowych.
2. Podniesienie jakości i poziomu kształcenia.
3. Wspieranie rozwoju kapitału intelektualnego.
4. Współpraca z otoczeniem.
5. Poprawa sprawności organizacji Uczelni.

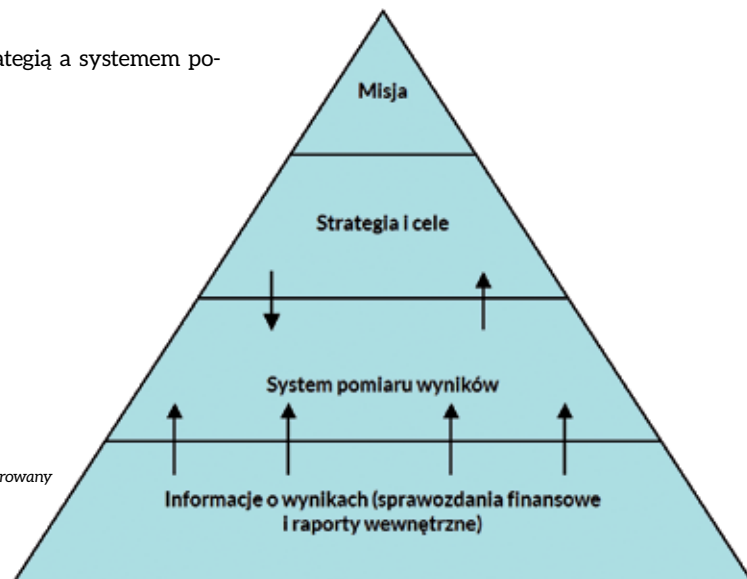
W opracowanej w styczniu 2016 roku aktualizacji strategii wprowadzono dodatkowo cel szósty, a mianowicie: „Zachowanie stabilności finansowej”.

Co istotne, przyjęto, że ocena realizacji celów musi odbywać się za pomocą miar finansowych i niefinansowych, co ilustruje Schemat 1.

Koniec kadencji władz US jest właściwym momentem przeprowadzenia samooceny stopnia realizacji strategii. Będzie ona przeprowadzona w następujących obszarach:

1. Infrastruktura.
2. Kadra naukowo-dydaktyczna.
3. Działalność naukowo-badawcza.
4. Dydaktyka i kształcenie.
5. Współpraca międzynarodowa.

Schemat 1. Zależności między strategią a systemem pomiaru wyników



Źródło: A. Szychta: *Balanced Scorecard jako zintegrowany system pomiaru wyników przedsiębiorstwa*, „Zeszyty Teoretyczne Rachunkowości” 2007, tom 49 (97), s. 175.

6. Współpraca z gospodarką.
7. Poprawa organizacji Uczelni.
8. Sytuacja finansowa Uczelni.

Syntetyczne zestawienie wymienionych dokonań US zawiera Tabela 1.

REALIZACJA STRATEGII

Ocena realizacji strategii może być dokonana przy pomocy miar finansowych i niefinansowych, co dla poszczególnych celów strategicznych przedstawiają tabele 2-6. Informacje o realizacji celów zawiera również Tabela 1.

Tabela 1. Charakterystyka wybranych dokonań w kadencji 2012-2016

Obszar oceny	Dokonania
Infrastruktura (najważniejsze projekty)	<p>I. Projekty rozpoczęte po roku 2012:</p> <ol style="list-style-type: none"> 1. Centrum Badań Funkcjonalno-Strukturalnych Człowieka. 2. Remont Biblioteki Uniwersytetu Szczecińskiego w kampusie przy al. Piastów. 3. Budowa i wyposażenie Centrum Dydaktyczno-Badawczego Nauk Przyrodniczych US. 4. Remont budynku nr 4 w kampusie przy al. Piastów. <p>II. Zakończenie projektów rozpoczętych w poprzedniej kadencji:</p> <ol style="list-style-type: none"> 1. SERVICE INTER-LAB – Centrum Transferu Wiedzy i Innowacji dla Sektora Usług. 2. Centrum Biologii Molekularnej i Biotechnologii. 3. eLBRUS – Laboratoria Badawczo-Rozwojowe US. <p>Wartość nakładów inwestycyjnych wyniosła około 150 mln zł.</p>
Awanse kadry naukowo-dydaktycznej	<p>Dynamiczny rozwój kadry naukowo-dydaktycznej. W roku akademickim 2014/15 na naszej uczelni stopnie naukowe doktora otrzymało 75 osób (w tym 24 pracowników US), stopnie naukowe doktora habilitowanego: 35 osób (w tym 25 pracowników US) i 5 osób uzyskało tytuły naukowe.</p>
Działalność naukowo-badawcza	<p>Aktualnie realizowanych jest 61 projektów finansowanych ze środków Narodowego Centrum Nauki i kilkanaście projektów finansowanych ze środków MNiSW, razem około 20 mln zł.</p>
Dydaktyka i kształcenie	<ol style="list-style-type: none"> 1. Liczba studentów na studiach stacjonarnych (stan na 31.12.15) – 12 089. 2. Liczba studentów na studiach niestacjonarnych (stan na 31.12.15) – 2306. 3. Liczba doktorantów (stan na 31.12.15) – 509. 4. Liczba nauczycieli akademickich – 1119, w tym podstawowe miejsce pracy: 1091. 5. Liczba studentów na jednego nauczyciela – 12,87. 6. Zakończenie procesu dostosowywania wszystkich programów kształcenia w US do wymogów KRK: <ol style="list-style-type: none"> a) wprowadzenie systemu wspomagającego tworzenie nowych programów studiów (IS-KRK); b) przyjęcie listy kierunków klasycznych, uruchamianych przy mniejszej liczbie kandydatów. 7. Umieędzynarodowienie kształcenia: <ol style="list-style-type: none"> a) nowe kierunki studiów w języku angielskim; b) podpisanie umów z partnerami zewnętrznymi w sprawie pozyskiwania studentów z Ukrainy i Chin; c) zwiększenie oferty zajęć w językach kongresowych. 8. Wdrożenie Wewnętrznego Systemu Zapewnienia Jakości Kształcenia (WSZJK) w US (infrastruktura prawna, struktura organizacyjna, szkolenia): <ol style="list-style-type: none"> a) wdrożenie uczelnianego systemu do badań ankietowych studentów; b) wprowadzenie uczelnianego systemu antyplagiatowego. 9. Utworzenie nowych kierunków studiów dostosowanych do potrzeb rynku pracy: <ol style="list-style-type: none"> a) wzbogacenie programów kształcenia o praktyki i staże finansowane ze środków unijnych; b) wdrożenie własnego systemu badania losów absolwentów. 10. Poszerzenie oferty w ramach kształcenia ustawicznego, np. uniwersytety seniorów i edukacja najmłodszych. 11. Poszerzenie oferty krótkich form kształcenia (studia podyplomowe i kursy). 12. Monitorowanie karier absolwentów, program staży i praktyk, system warsztatów i szkoleń dotyczących przedsiębiorczości (ABK/AIP).
Współpraca międzynarodowa	<ol style="list-style-type: none"> 1. Realizacja programu Erasmus+, Erasmus Mundus, finansowanie mobilności z programu operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój (PO WER) i z Funduszu Stypendialnego i Szkoleniowego (FSS). 2. Podpisanie kilkunastu umów z uczelniami zagranicznymi. 3. Przystąpienie do sieci uczelni europejskich Santander Group.
Współpraca z gospodarką	<ol style="list-style-type: none"> 1. Podpisanie umów o współpracy z pracodawcami (ZUS, ZPPZ <i>Lewiatan</i>). 2. Angażowanie pracodawców przy projektowaniu i doskonaleniu programu kształcenia. 3. Realizacja programów stażowych dla studentów.

cd. Tabeli 1

Obszar oceny	Dokonania
Poprawa organizacji Uczelni	<ol style="list-style-type: none"> 1. Opracowanie i wdrożenie kompleksowego serwisu dla kandydatów na studia, studia podyplomowe i kursy. 2. Opracowanie i wdrożenie systemu analiz ERK. 3. Zbudowanie i utrzymanie modelu promocji bezpośredniej w szkołach. 4. Wdrażanie systemu Egeria Edukacja. 5. Wdrażanie systemu Inwentaryzacja. 6. Centralizacja systemu stypendialnego i sprawozdawczości. 7. Wprowadzenie systemu potwierdzania efektów uczenia się uzyskanych drogą pozaformalną i nieformalną. 8. Opracowanie i aktualizacja wewnętrznych regulacji dotyczących szeroko rozumianego kształcenia, studiów, finansów, np.: <ol style="list-style-type: none"> a) Uchwała 59/2013 w sprawie badań ankietowych w US; b) Zarządzenie 29/2014 w sprawie wprowadzenia w US uczelnianego programu antyplagiatowego; c) Zarządzenie 23/2013 w sprawie monitorowania karier zawodowych absolwentów US; d) Zarządzenie 7/2013 w sprawie utworzenia zespołów rektorskich ds. jakości i programów kształcenia i określenia zakresu działalności (zmiana Zarz. 23/2011); e) Uchwała 56/2015 w sprawie organizacji potwierdzania efektów uczenia się; f) zalecenia dla Wydziałowych Komisji Rekrutacyjnych dotyczące rekrutacji na tzw. kierunkach strategicznych; g) Uchwała 69/2014 w sprawie zasad ustalania zakresu obowiązków nauczycieli akademickich, rodzajów zajęć dydaktycznych, zasad obliczania godzin dydaktycznych oraz liczebności grup studenckich; h) Uchwała 70/2014 w sprawie odpłatnych form kształcenia; i) Zarządzenie 63/2014 w sprawie realizacji w US form kształcenia; j) Zarządzenie 25/2013 w sprawie nauczania języków obcych w ramach lektoratów w US; k) Zarządzenie 5/2013 w sprawie organizowania i prowadzenia kształcenia nauczycielskiego na studiach wyższych prowadzonych w US; l) Uchwała 113/2013 w sprawie zasad gospodarki finansowej.
Sytuacja finansowa Uczelni	<p>Wynik finansowy:</p> <ul style="list-style-type: none"> rok 2011 – 27 329 zł (zysk) rok 2012 – 28 895 zł (strata) rok 2013 – 783 524 zł (zysk) rok 2014 – 3 106 277 zł (zysk) rok 2015 – 705 300 zł (zysk przed badaniem sprawozdania finansowego)

Tabela 2. Cel 1 – podniesienie jakości badań naukowych

Wyszczególnienie	Rok 2014	Rok 2015
Liczba kategorii A i A+ w sumie kategorii	1/11	1/11
Liczba patentów, wynalazków i wzorów użytkowych (zgłoszonych oraz wdrożonych)	0	0
Kwota środków pozyskanych na realizację krajowych i zagranicznych grantów naukowych	2 137 870	1 853 744
Kwota środków pozyskanych na rozwój infrastruktury badawczej	3 195 988	24 468 602
Kwota przychodów z tytułu realizacji ekspertyz i opracowań zewnętrznych	1 326 300	626 116

Źródło: dane sprawozdawcze uczelni

Tabela 3. Cel 2 – podniesienie jakości i poziomu kształcenia

Wyszczególnienie	Rok 2014	Rok 2015
Liczba akredytacji krajowych i międzynarodowych	20 programowych, 2 instytucjonalne, 1 międzynarodowa	24 programowe, 3 instytucjonalne, 1 międzynarodowa
Wyróżniające i pozytywne oceny PKA w stosunku do dokonanych ocen (%)	100%	96,42%
Liczba studentów i doktorantów (stan na 31.12.2015):		
a) I stopień;	16 243	14 903
b) II stopień;	8090	7854
c) jednolite studia magisterskie;	5231	4241
d) doktoranci	2410	2299
	512	509
Liczba zagranicznych studentów i doktorantów (w tym osobno w zakresie wymiany):		
a) studenci;	73	86
b) doktoranci;	16	14
c) Erasmus (semestr letni 2014/15 i semestr zimowy 2015/16)	69	114

cd. Tabeli 3

Wyszczególnienie	Rok 2014	Rok 2015
Liczba wyjeżdżających w celach dydaktycznych: a) pracowników; b) studentów	47 533	44 447
Liczba słuchaczy studiów podyplomowych i kursów (stan na 31.12.15)	1131	1127
Współczynnik lojalności (procent absolwentów I stopnia kontynuujących studia na II stopniu)	44,91%	45,72%
Wartość środków pozyskanych na praktyki i staże studentów	1 186 386	2 664 753
Kwota środków pozyskanych/przeznaczonych na rozwój infrastruktury dydaktycznej	3 000 000	10 858 232
Liczba uruchomionych (prowadzonych) kierunków obcojęzycznych	2	2

Źródło: dane sprawozdawcze uczelni

Tabela 4. Cel 3 – wspieranie rozwoju kapitału intelektualnego

Wyszczególnienie	Rok 2014	Rok 2015
Liczba pracowników wyjeżdżających w celach naukowych	165	112
Liczba uzyskanych przez pracowników US: a) doktoratów; b) habilitacji; c) tytułów naukowych	31 52 11	27 20 9
Liczba stopni naukowych nadanych przez uczelnię i wniosków o nadanie tytułu profesora: a) doktoratów; b) habilitacji; c) tytułów naukowych	78 40 8	80 18 4
Liczba (stan na koniec roku): a) ogółem; b) nauczycieli; c) nienauczycieli; d) relacja nienauczycieli do nauczycieli (c:b)	2013,8 1152,2 861,6 74,78%	1960,7 1118,9 841,8 75,23%

Źródło: dane sprawozdawcze uczelni

Tabela 5. Cel 4 – współpraca z otoczeniem

Wyszczególnienie	Rok 2014	Rok 2015
Wartość przychodów uzyskiwanych ze współpracy z otoczeniem gospodarczym (w tym: darowizny, sponsoring, dofinansowania)	3 444 508	4 336 820

Źródło: dane sprawozdawcze uczelni

Tabela 6. Cel 6 - zachowanie stabilności finansowej

Wyszczególnienie	Rok 2014	Rok 2015
Dotacja podstawowa: a) na jednego studenta; b) na jednego pracownika	8573 69 151	10 060 76 464
Dotacja roczna na utrzymanie potencjału badawczego na jednego pracownika:		
Wydział Humanistyczny	2567	3819
Wydział Matematyczno-Fizyczny	4170	5922
Wydział Nauk Ekonomicznych i Zarządzania	5033	4398
Wydział Biologii	6053	7710
Wydział Nauk o Ziemi	5226	5781
Wydział Kultury Fizycznej i Promocji Zdrowia	4160	5348
Wydział Zarządzania i Ekonomiki Usług	2684	3152
Wydział Teologiczny	2839	4721
Wydział Filologiczny	2491	3971
Wydział Prawa i Administracji	2064	2587
Przychody z działalności dydaktycznej (oprócz dotacji)	31 631 800	39 980 284

Zródło: dane sprawozdawcze uczelni

Powyższe zestawienia nie oddają w pełni wszystkich dokonań społeczności akademickiej naszej uczelni. Pozwalają jednak potwierdzić tezę, że nigdy w jej historii nie było tak dynamicznego rozwoju US zarówno pod względem infrastrukturalnym, jak rozwoju kapitału ludzkiego.

Sytuacja finansowa naszej Alma Mater jest stabilna, mimo wielkiego zaangażowania środków pieniężnych w projekty, co jest tym bardziej istotne, zważywszy na fakt,

że jednocześnie spadły przychody z odpłatnych form kształcenia. Stan ten to wynik konsekwentnie prowadzonej skrupulatnej analizy i kontroli finansów uczelni.

Pomimo realizacji wielu zamierzeń, ciągle stają przed nami nowe wyzwania oraz konieczność dokończenia rozpoczętych przedsięwzięć, takich jak: sprawne zarządzanie finansami uczelni w warunkach niedoboru środków budżetowych, pozyskanie środków na dokończenie inwestycji

prowadzonych w kampusie przy al. Piastów, ostateczna modernizacja systemu informatycznego, wzrost umiędzynarodowienia czy poprawa organizacji uczelni oraz współpracy z otoczeniem. ♦

Podsumowanie kadencji 2012-2016 prorektora ds. studenckich

Podjmując próbę podsumowania mijającej kadencji 2012-16, w trakcie której powierzono mi sprawowanie funkcji prorektora ds. studenckich, chciałbym podzielić się kilkoma refleksjami dotyczącymi przebiegu pracy na tym stanowisku i dokonać podsumowań.

Przede wszystkim miałem wielkie szczęście współpracować ze znakomitymi pracownikami w pionie spraw studenckich. Niewątpliwa w tym zasługa mojej poprzedniczki, śp. dr hab. Mirosławy Gazińskiej, prof. US, która potrafiła zorganizować i zgrać kompetentny oraz zaangażowany zespół. Moją rolą w tym zakresie było jedynie poszerzenie tej grupy o osoby niezbędne do realizacji nowych zadań, czyli uważnie dobrany skład osobowy utworzonej w 2013 roku Sekcji ds. Sprawozdawczości i Stypendiów US.

Porównując pełnioną wcześniej (w kadencji 2008-2012) funkcję prodziekana ds. studenckich na Wydziale Zarządzania i Ekonomiki Usług US z obowiązkami prorektora ds. studenckich, mogę stwierdzić, że o ile w pierwszym przypadku sprawy stricte studenckie (rozpatrywanie podań, rozmowy ze studentami, współpraca z samorządem studenckim itp.) wypełniały mój czas pracy w przeszło 80%, to w drugim – nie więcej niż w 10-20%. Funkcja prorektora ds. studenckich okazała się bowiem głównie zarządcza, sprowadzająca się w dużej mierze do nadzoru nad pracą sześciu głównych zespołów (Dział Spraw Studenckich, Osiedle Domów Akademickich, Sekcja ds. Sprawozdawczości i Stypendiów, Biuro ds. Rekrutacji, Biuro ds. Osób Niepełnosprawnych, Akademickie Centrum Kultury) i rozdysponowywania kilkudziesięciomilionowego budżetu funduszu pomocy materialnej dla studentów. Przydatne okazało się zatem wykształcenie ekonomiczne, a nie zawadziłoby również większe obycie prawnicze, zważywszy na opracowywane w pionie spraw studenckich liczne regulaminy.

STYPENDIA I BIURA

Przechodząc do podsumowania najważniejszych działań koordynowanych przeze mnie w mijającej kadencji, szczególnie chciałbym zaakcentować zreorganizowanie opracowywania wniosków stypendialnych. Powołanie centralnej jednostki ds. stypendiów zarówno

naukowych, jak i socjalnych pozwoliło na wdrożenie jednolitych procedur oraz zapewnienie wysokiej jakości obsługi, w tym zwłaszcza radykalne obniżenie liczby uchybień i poprawę terminowości. Nie bez znaczenia jest także zmniejszenie niemal o połowę liczby etatów na uczelni przypisanych realizacji tych zadań w porównaniu do okresu, gdy każdy wydział prowadził tę działalność samodzielnie.

Nierozwiązany do tej pory problemem jest natomiast docelowa lokalizacja Sekcji ds. Sprawozdawczości i Stypendiów, która doraźnie funkcjonuje na pierwszym piętrze w Willi West Ende przy alei Wojska Polskiego, w obiekcie niedostosowanym powierzchniowo do obsługi tak licznie przybywających tam studentów i trudno dostępnym dla osób niepełnosprawnych ruchowo.

Korzystnie natomiast udało się ulokować pod koniec 2014 roku (w pomieszczeniach po byłej księgarni w budynku administracji z dogodnym wejściem od ulicy Jana Pawła II) Biuro ds. Rekrutacji. Nowe pomieszczenia nie są oczywiście jedyną korzystną zmianą w jego funkcjonowaniu. Za szczególnie ważne należy uznać wprowadzenie w bieżącej kadencji dodatkowej rekrutacji śródrocznej oraz objęcie obsługą informatyczną rejestracji na studia doktoranckie i podyplomowe.

DOMY STUDENCKIE

Jednym z najważniejszych elementów działalności prorektora ds. studenckich jest nadzór nad Osiedlem Domów Studenckich (ODS). Jednostka ta, formalnie stanowiąca część uczelni, jest autonomiczna finansowo, dlatego istotne wydaje się podkreślenie, że – pomimo znacznego spadku liczby studentów w kilku minionych latach – niezmiennie wykazywała dodatni wynik operacyjny.

Wyraźnie zauważalna jest poprawa warunków bytowych, uzyskana dzięki intensyfikacji remontów



dr hab. Jacek Buko, prof. US

prorektor
ds. studenckich US

oraz podniesieniu standardu wyposażenia pokoi. Istotnym elementem usprawniającym zarządzanie ODS jest wdrożony w bieżącym roku akademickim, specjalnie w tym celu stworzony, program komputerowy, który (poza znaczącym ułatwieniem obsługi) pozwala na stały monitoring – również przez samorząd studencki – wszystkich kluczowych aspektów funkcjonowania akademików.

BIURO DS. OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH

W mijającej kadencji niezmiernie wzrosło znaczenie i obciążenie pracą Biura ds. Osób Niepełnosprawnych. O ile jeszcze w 2012 roku większość z blisko milionowego budżetu tej jednostki przeznaczano na prace budowlane i remontowe, związane z wprowadzaniem udogodnień dla niepełnosprawnych, to obecnie wszystkie

niemal środki przeznaczane są na bezpośrednią pomoc dla potrzebujących jej studentów, zwłaszcza zapewnienie transportu, pomoc ze strony osobistych asystentów czy opiekę psychologiczną. Otrzymywane z MNiSW zasilenie finansowe funduszu na rzecz osób niepełnosprawnych jest wysoce niewystarczające w odniesieniu do faktycznych potrzeb, dlatego od roku 2015 trwają sukcesywne prace nad pozyskiwaniem dodatkowych środków z tzw. działalności projektowej.

SAMORZĄDNOŚĆ

Z perspektywy kilku minionych lat dostrzegam, jak ważnym obszarem aktywności prorektora ds. studenckich jest wspieranie samorządności doktorantów i studentów. Systematycznie wzrastająca w naszym uniwersytecie liczba doktorantów (obecnie to blisko pół tysiąca osób)

upoważnia tworzoną przez nich społeczność do organizowania własnych struktur samorządowych. Pomimo że ich ukonstytuowanie wzmacnia pozycję tej grupy na uczelni, ponieważ wiąże się m.in. z uzyskaniem szeregu uprawnień, bardzo dużej pracy w mijającej kadencji wymagało zachęcenie młodych adeptów nauki do podjęcia takiej aktywności.

W odniesieniu do studentów niezbędne okazało się natomiast silne zaangażowanie w gwarantowanie niezależności funkcjonowania ich samorządu, począwszy od prozaicznego zapewnienia rzetelności i transparentności rozliczania studenckich finansów, aż do – na szczęście w dość odosobnionych przypadkach – konieczności stanowczego przeciwstawiania się różnym formom nieuprawnionego nacisku wywieranego na samorząd. ♦

Aula im. prof. Władysława Górskiego na Wydziale Zarządzania i Ekonomiki Usług US

Zmarły 10 lutego ub. roku prof. zw. dr hab., dr h.c. Władysław Górski, jeden z pierwszych nauczycieli akademickich, jeszcze za życia stał się legendą szczecińskiego środowiska. Od 21 stycznia 2016 roku Jego imię nosi sala nr 104, znajdująca się na Wydziale Zarządzania i Ekonomiki Usług US.



dr Dorota Ambrożuk

Katedra Prawa Gospodarczego i Ubezpieczeń
Wydział Zarządzania i Ekonomiki Usług US

Uroczystość, która zainicjowała obchody siedemdziesięciolecia szkolnictwa wyższego na Pomorzu Zachodnim, zgromadziła licznych uczestników (władze US, członków społeczności akademickiej oraz rodzinę Profesora); rozpoczęła się od odsłonięcia pamiątkowej tablicy, czego dokonali wspólnie Piotr Górski, syn Profesora i prof. dr hab. Piotr Niedzielski, dziekan WZiEU US, który podkreślił potrzebę kultywowania dobrych uniwersyteckich tradycji i nawiązywania do korzeni.

Następnie dr hab. Krzysztof Wesołowski, prof. US, kierownik Katedry Prawa Gospodarczego i Ubezpie-

czeń WZiEU, kontynuatkorki jednostek organizacyjnych, kierowanych przez dziesięciolecia przez Profesora Górskiego podkreślił nieprzypadkowy wybór sentencji Horacego umieszczonej na tablicy, która brzmi: *Dimidium facti, qui bene coepit, habet, sapere aude, incipe* („Połowę pracy ma za sobą, kto dobrze zaczął, miej odwagę być mądrym, zacznij”). Starożytny autor, podobnie jak Profesor, był wielbicielem piękna świata i uroków życia. Głosił przy tym bliską Mu ideę umiaru. Przytoczona myśl, choć nie w dosłownym brzmieniu, była zresztą wypowiedziana przez Profesora w rozmowach z uczniami.

70 LAT EDUKACJI EKONOMICZNEJ NA POMORZU ZACHODNIM

Prof. Krzysztof Wesołowski stwierdził również, że uroczystość jest nie tylko aktem uczczenia pamięci Profesora Górskiego, ale może być także postrzegana jako element wychowawczej roli szkoły wyższej. Przypomniawszy najważniejsze fakty z życia Profesora. Podkreślił rolę, jaką w kształtowaniu jego osobowości odegrały lata spędzone w słynnym Gimnazjum im. Sułkowskich w Rydzynie, w którym zwracano uwagę na kształtowanie prawych postaw wychowanków, a następnie studia na Wydziale Prawno-Ekonomicznym Uniwersytetu Poznańskiego. W ich trakcie zrodziły się plany pracy naukowej, które początkowo jednak pokrzyżowała wojna. Prof. Wesołowski przytoczył również inne wydarzenia z bogatej biografii Profesora Górskiego, który w latach 1940-1942 walczył na froncie północno-afrykańskim, m.in. w obronie Tobruku, a od grudnia 1943 roku – na froncie włoskim. Podczas bitwy o Monte Cassino był dowódcą baterii dział przeciwlotniczych. W maju 1945 roku trafił do Sztabu Generalnego Wojsk Sprzymierzonych w Paryżu.

W grudniu 1946 roku Władysław Górski został asystentem wolontariuszem w Katedrze Prawa, funkcjonującej przy pierwszej szczecińskiej uczelni – filii Akademii Ekonomicznej w Poznaniu. Po obronie pracy doktorskiej od roku 1948 pełnił funkcję tzw. profesora kontraktowego. Tytuł docenta uzyskał w roku 1958, profesora nadzwyczajnego w 1965, a profesora zwyczajnego w 1976.

Profesor Górski opracował teoretyczne podstawy prawa transportowego jako dyscypliny naukowej. Zajmował się także ubezpieczeniami gospodarczymi. Aktywnie uczestniczył w procesach legislacyjnych, m.in. współtworząc kodeks cywilny i biorąc udział w pracach nad ustawą Prawo przewozowe, Kodeksem morskim czy ustawami z zakresu ubezpieczeń. Spra-

wował odpowiedzialne funkcje, m.in. dziekana Wydziału Transportu i Łączności US, prezesa Szczecińskiego Towarzystwa Naukowego, wiceprzewodniczącego Komitetu ds. Powołania Uniwersytetu w Szczecinie. Napisał kilkaset prac, w tym kilkadziesiąt książek (część z nich podczas uroczystości prezentowana była w gablotach).

Prof. Wesołowski podkreślił również, że dla swoich uczniów Profesor Górski był Mistrzem i Przyjacielem. Imponował wiedzą z zakresu humanistyki i nauk społecznych. Można go określić mianem człowieka dialogu, który umiał przekonywać do swoich racji, ale też słuchać i przyjmować argumenty adwersarzy, a różnice zapatrywań nigdy nie stawały się powodem osobistych urazów. Pomimo że był erudyta, rozmówcy Profesora nie czuli się przytłoczeni jego wiedzą. Do ostatnich dni swojego życia odznaczał się niezwykłą aktywnością. Ze stoicką postawą przyjmował kolejne zmiany w jego życiu, wynikające z upływu lat i pomimo choroby nie tracił poczucia humoru. Zachował także właściwą sobie kurtuazję.

Kończąc wystąpienie, prof. Wesołowski podziękował władzom WZiEU za uhonorowanie Profesora Górskiego, a Jego rodzinie za podarowanie wydziałowi pamiątkowych mebli z domowego gabinetu.

Sylwia Górską-Przytułską, wnuczka Profesora Górskiego, wspominała Go jako wspaniałego dziadka. Przypomniała także rolę innych członków rodziny w początkach szczecińskiego szkolnictwa wyższego, czyli prof. Józefa Górskiego – brata Władysława, organizatora i pierwszego rektora filii Akademii Ekonomicznej w Szczecinie oraz płk. Jana Dorożyńskiego – jej pradiadka, który jako dowódca jednostki WOP przekazywał budynek przy ul. Mickiewicza na potrzeby tejże Akademii.

Profesora Górskiego wspominali także inni zebrani, przywołując Jego cechy wielkiego naukowca i przyjaznego człowieka.

Dobrze więc się stało, że tak niezwykła, godna naśladowania Postać została upamiętniona na wydziale, z którym była związana od jego zarania. ♦

Tablica pamiątkowa odsłonięta 10.02.2016 roku na Wydziale Zarządzania i Ekonomiki Usług

Fot. archiwum



Model życia profesora

Olimpizm oznacza stawianie sobie wciąż nowych celów i nieustanną pracę nad sobą, prowadzącą do ich osiągnięcia. To wspinanie się na szczyty człowieczeństwa, możliwe dzięki praktykowaniu jedności ciała i ducha, wymagające przełamywania wewnętrznych barier. To także rywalizacja prowadzona w myśl zasady *fair play*. Nie ma żadnych wątpliwości, że idea olimpizmu kształtowała ścieżki życia Szanownego Jubilata, Profesora Kazimierza Sawickiego, a hasło *Citius, Altius, Fortius* można uznać za Jego motto życiowe.



prof. zw. dr hab., dr h.c.
Kazimierz Sawicki

Institut Rachunkowości
Wydział Nauk Ekonomicznych
i Zarządzania US



dr hab. Stanisław Hońko

Institut Rachunkowości
Wydział Nauk Ekonomicznych
i Zarządzania US

Mistrz polskiej rachunkowości jest nie tylko wybitnym naukowcem, nauczycielem i organizatorem. Zawsze życzliwy i otwarty na innych, jest przede wszystkim wspaniałym człowiekiem. Jest również wulkanem pozytywnej energii, którą przekazuje kolejnym pokoleniom naukowców i studentów. Mimo że dorobkiem naukowym mógłby podzielić się z kilkoma osobami, jest również osobą niezwykle skromną.

Prof. zw. dr hab., dr h.c. Kazimierz Sawicki zajmuje się nie tylko nauką. Ma też inne zainteresowania i pasje. Przy okazji dziewięćdziesiątych urodzin i jubileuszu sześćdziesięciopięciolecia pracy naukowej ze swoim Mentorem rozmawia dr hab. Stanisław Hońko (Institut Rachunkowości, Wydział Nauk Ekonomicznych i Zarządzania US).

Panie Profesorze, jeszcze do niedawna mówiło się „uczony”, teraz „pracownik nauki”. Czy sądzi Pan, że są to synonimy?

Według słownika języka polskiego pod tradycyjnym terminem „uczony” rozumie się naukowca, osobę mającą osiągnięcia w określonej dziedzinie nauki. Natomiast w polskim ustawodawstwie stosuje się nazwę „pracownik naukowo-badawczy”, kształtujący studentów i adeptów zdefiniowanego rodzaju nauki, prowadzący badania naukowe i prace rozwojowe, za-

trudniony na stanowisku od profesora zwyczajnego do asystenta. Moim zdaniem spośród tej grupy pracowników zasadne wydaje się nazwanie uczonymi tylko tych, którzy wyróżniają się szczególnym dorobkiem w swojej dziedzinie nauki.

Jakie są, według Pana, najważniejsze cechy naukowca?

Wydaje mi się, że cechami współczesnego naukowca są: twórcze zaangażowanie w działalność naukową i dydaktyczną, kształcenie kadr zamierzających uzyskać stopnie naukowe. Ważną jego cechą jest znajomość metod analizy i oceny procesów gospodarczych oraz umiejętność ich stosowania w swoich badaniach. Naukowiec jest osobą bezstronną i uczciwą.

Co zdecydowało u Pana o wyborze tej drogi zawodowej?

W czasie studiów na Akademii Handlowej w Poznaniu (Oddział w Szczecinie) i po ich ukończeniu w 1950 roku pracowałem jako księgowy w firmach prywatnych oraz na stanowisku księgowego bilansisty (głównego księgowego) w spółce z o.o. We wrześniu owego roku dowiedziałem się, że prof. Gerard Feige-Górski, dziekan i jednocześnie kierownik Katedry Rachunkowości Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Szczecinie, poszuku-

Uroczysta Rada Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania US z okazji jubileuszu 90-lecia urodzin prof. dra hab. Kazimierza Sawickiego (3 marca 2016)

Fot. Cecylia Różyło



je kandydatów na asystentów. Zgłosiłem się do niego mówiąc: „Panie dziekanie, czy z kilkuletnią praktyką w księgowości mam szansę pracować w kierowanej przez Pana Profesora katedrze, ponieważ na pierwszym i drugim roku studiów złożyłem egzamin z rachunkowości z oceną bardzo dobry, ale na roku trzecim tylko z oceną dobry?” Wtedy dziekan powiedział: „Do mnie zgłaszają się osoby mające w indeksie oceny dostateczne. Proszę natychmiast napisać podanie o przyjęcie do pracy”. Dzięki sprzyjającym okolicznościom i szczęściu (byłem bezpartyjny) 1 grudnia 1950 roku zostałem asystentem w państwowej szkole wyższej.

Który stopień czy tytuł naukowy był dla Pana najtrudniejszy do zdobycia?

Był to stopień doktora habilitowanego, który w 1967 roku nadała mi Rada Wydziału Finansów i Statystyki Szkoły Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie (obecnie Szkoła Główna Handlowa) na podstawie rozprawy pt. „Problemy obliczania jednostkowych kosztów przewozów samochodowych” („Zeszyty Naukowe Politechniki” nr 3, Politechnika Szczecińska, 1966). Trudność polegała na konieczności otrzymania wszystkich jednoznacznie pozytywnych recenzji pracy i 2/3 głosów „tak” członków Rady Wydziału, uczestniczących w tajnym głosowaniu. Ponadto na mój stan psychiczny wpływała negatywnie informacja, że pracownik SGPiS (doktor), przystępujący do kolokwium kilka miesięcy przede mną, nie uzyskał

aprobaty tejże Rady Wydziału. Chciałbym zaznaczyć, że w konkursie Rady Naukowej SKWP na najlepsze prace habilitacyjne z dziedziny rachunkowości moja rozprawa została wyróżniona nagrodą I stopnia.

Czy wśród kilkuset publikacji, których był Pan autorem lub współautorem, znajdują się takie, z których jest Pan szczególnie dumny?

Są to publikacje o pionierskim charakterze, zwiększające dorobek nauki rachunkowości oraz pomagające poznać i pogłębić wiedzę w tej dziedzinie. Wśród ponad dziesięciu takich publikacji znajduje się: *Rachunkowość w przedsiębiorstwach transportu samochodowego* (współautor: T. Waśniewski, Wydawnictwa Komunikacji i Łączności, Warszawa 1959), *Operatywna informacja o kosztach dla potrzeb zarządzania* (PWE, Warszawa 1974), *Rachunek kosztów* (współautorzy: A. Jarugowa i W. Malc, PWE, Warszawa 1979 – 3 wydania, nagroda I stopnia Ministerstwa Nauki i Techniki), *Polityka bilansowa i sprawozdawczość finansowa w zarządzaniu firmą* (redaktor i współautor, Ekspert, Wrocław 1996), *Rachunek kosztów* (współautor i redaktor, t.1 i 2, Fundacja Rozwoju Rachunkowości w Polsce, Warszawa 1996) oraz wielokrotnie wydawana i aktualizowana *Rachunkowość finansowa przedsiębiorstw* (redaktor i współautor, Ekspert, Wrocław 1994).

Korzystając z okazji, gratuluję Panu Profesorowi publikacji nowego podręcznika akademickiego pt. *Rachunkowość*

***przedsiębiorstw* (Ekspert, Wrocław 2016) pod Pana redakcją i we współautorstwie pracowników Instytutu Rachunkowości. Porozmawiajmy o innych obszarach Pana aktywności zawodowej. Środowisko naukowe rachunkowości uznaje Pana działalność w zakresie kształcenia kadr za wzorcową. Jakie jest zdanie Pana Profesora odnośnie tej opinii?**

Wypromowałem ok. tysiąca licencjatów i magistrów, 13 doktorów, w tym dwie prace zostały wyróżnione nagrodą Ministra Szkolnictwa Wyższego i Techniki. Opracowałem również 71 recenzji prac doktorskich i 25 rozpraw habilitacyjnych oraz zrecenzowałem 9 wniosków na otrzymanie tytułu naukowego profesora. Chociaż jest to, według mnie, niemały dorobek, jednak wyraz „wzorcowy” uważam za przesadny.

W tym roku przypada siedemdziesięciolecie wyższego szkolnictwa ekonomicznego na Pomorzu Zachodnim. Jak ocenia Pan dorobek szczecińskiego ośrodka akademickiego?

Dorobek jest szczegółowo opisany i oceniony w publikacjach zwartych i artykułach. Warto wymienić opracowania wydane przez naszą uczelnię, na przykład: *Od Akademii Handlowej do Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania* (red. E. Urbańczyk, Print Group Daniel Krzanowski, Szczecin 2006), *Ekonomia w Szczecinie 1946-2001* (red. S. Flejterski, J. Hozer, Fundacja na rzecz Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2001), *Wydział Zarządzania i Ekonomiki*



Jubilat prof. zw. dr hab., dr h.c. Kazimierz Sawicki

Fot. Cecylia Różyło

Usług: wczoraj - dziś - jutro: album wydany z okazji 65-lecia wyższego szkolnictwa ekonomicznego na Pomorzu Zachodnim (red. W. Downar, Zapol, Szczecin 2011), *Księga Jubileuszowa US 1985-2015* (Volumina.pl, Szczecin 2015). Przedstawiono w nich trudności i przeszkody tworzenia ośrodka akademickiego od podstaw oraz etapy jego rozwoju. Ogólny dorobek naukowy osiągnięty w latach 1946-2015 przez wyższe szkolnictwo ekonomiczne na Pomorzu Zachodnim oceniam bardzo wysoko.

Jakie wydarzenia wpłynęły w sposób szczególny na rozwój szczecińskiej szkoły rachunkowości?

Rozwój każdej dziedziny nauki zależy od wielu czynników: sytuacji polityczno-gospodarczej, preferowania określonych

dziedzin nauki, zasobów materialnych uczelni i jednostek badawczych, lecz przede wszystkim od postawy i aktywności osób tworzących kadry zajmujące się nauką i badaniami, w szczególności tzw. samodzielnych pracowników naukowych. Prekursorem szczecińskiej szkoły rachunkowości w 1952 roku był prof. Eufemiusz Terebucha, prorektor i kierownik Katedry Rachunkowości w Wyższej Szkole Ekonomicznej. Dzięki jego aktywnej działalności nastąpił w Szczecinie szybki rozwój środowiska osób zajmujących się rachunkowością jako nauką. Moim zdaniem na osiągnięcia i sukcesy tej szkoły szczególnie wpływ miały: systematyczne zwiększanie liczby profesorów tytularnych i uczelnianych oraz doktorów i doktorów habilitowanych w zakresie finansów i rachunkowości, prowadzenie wielu prac naukowo-badawczych, których wyniki

przedstawiono w rozprawach naukowych lub wykorzystano do doskonalenia systemu rachunkowości jednostek gospodarczych, współpraca z zagranicznymi uczelniami, organizowanie konferencji zagranicznych i krajowych.

Panie Profesorze, od kilkunastu lat jestem pod ogromnym wrażeniem Pana wielostronnej aktywności. Pańska pasja naukowa to rachunkowość, ale według mnie reprezentuje Pan pokolenie uczonych, którzy nie zamykali się tylko w swojej dziedzinie. Potrafił Pan też znaleźć czas na wędrowki po górach i na taniec. Jaka jest recepta na taki model życia?

Model mojego życia, oprócz prowadzenia działalności naukowej, opiera się na przestrzeganiu kilku następujących zasad: racjonalne jest, moim zdaniem, planowanie wykorzystania doby na osiągnięcie wyznaczonych celów, możliwie dużo ruchu (turystyka zagraniczna i krajowa, gimnastyka, jazda na łyżwach aż do osiemdziesiątego roku życia, taniec towarzyski, a także praca na działce), łączenie aktywności umysłowej z wypoczynkiem fizycznym, w moim modelu jest to gra w szachy i brydża.

Panie Profesorze, bez przesady można powiedzieć, że jest Pan legendą polskiej rachunkowości. Pana przykład uświadamia nam, że praca naukowa łączona z aktywnością fizyczną, rozrywką i dobrym dowcipem to doskonała recepta na osiąganie naukowych szczytów, a także na długowieczność.

Z okazji jubileuszu dziewięćdziesięciolecia urodzin życzę Panu Profesorowi pełnej aktywności w kolejnych latach oraz satysfakcji z osiągnięć Instytutu Rachunkowości, którego markę Pan wypromował. Bardzo dziękuję za wywiad. ♦

Przyszłość Centrum Dydaktyczno-Badawczego Nauk Przyrodniczych Uniwersytetu Szczecińskiego

Od wbicia pierwszej łopaty – w połowie grudnia 2014 roku – w grunt działki Wydziału Nauk o Ziemi przy ul. Mickiewicza 16/18 do oficjalnego otwarcia Centrum Dydaktyczno-Badawczego Nauk Przyrodniczych Uniwersytetu Szczecińskiego minęło ponad piętnaście miesięcy. W ekspresowym tempie od podstaw zbudowano i wyposażono czterokondygnacyjny budynek o łącznej powierzchni użytkowej przekraczającej 5000 m², który będzie służył pracownikom naukowym i studentom nauk przyrodniczych.

W Centrum znajdują się świetnie wyposażone pracownie i laboratoria badawczo-dydaktyczne, czytelnia nauk przyrodniczych (będąca częścią Biblioteki Głównej US), przestronna sala konferencyjna (mogąca pomieścić 280 osób) oraz Interaktywna Sala Edukacji Geośrodowiskowej z atrakcyjnym Muzeum Geologicznym. Rozbudowa Centrum podyktowana była potrzebą uzupełnienia oferty edukacyjnej i rozszerzenia możliwości badawczych prowadzonych na Pomorzu Zachodnim.

KSZTAŁCENIE W ZAKRESIE NAUK PRZYRODNICZYCH, CZYLI STAWIAMY NA INTERDYSCYPLINARNOŚĆ

Jedną z najważniejszych funkcji nowo powstałego Centrum Dydaktyczno-Badawczego Nauk Przyrodniczych US jest kształcenie studentów w zakresie geografii, geologii, biologii, ochrony środowiska i bio-

technologii. Działalność dydaktyczna prowadzona jest w oparciu o najnowsze osiągnięcia naukowe z całego świata, ale w sposób naturalny skupia się na wynikach prac badawczych i doświadczeniach naukowców Uniwersytetu Szczecińskiego, którzy od ponad 30 lat prowadzą badania m.in. na terenie Pomorza Zachodniego.

Słowem-kluczem, które najlepiej oddaje ducha Centrum, jest interdyscyplinarność, czyli korzystanie z dorobku więcej niż jednej nauki. Ograniczanie działalności dydaktycznej do tradycyjnie zdefiniowanych dyscyplin, takich jak geografia, geologia czy biologia nie odpowiada współczesnym potrzebom rynku pracy. Obecnie bardzo szybko rośnie liczba wyzwań środowiskowych, związanych chociażby z inwestycjami w transport wodny (rozwój zespołu portowego Szczecin-Świnoujście czy modernizacja śródlądowej drogi wodnej na Odrze Granicznej), zanieczyszczeniem śro-



dr Kamila Mianowicz

Zakład Geologii
i Paleogeografii
kierownik projektu
„Budowa i wyposażenie
Centrum Dydaktyczno-
-Badawczego Nauk
Przyrodniczych US”
Wydział Nauk o Ziemi US



Uroczystego otwarcia Centrum Dydaktyczno-Badawczego Nauk Przyrodniczych Uniwersytetu Szczecińskiego w dniu 30.03.2016 roku dokonali prof. Aleksander Bobko, Wiceminister Nauki i Szkolnictwa Wyższego i JM Rektor prof. Edward Włodarczyk

Fot. Patryk Kacalski

dowiska lekami i innymi substancjami potencjalnie niebezpiecznymi czy zmianami klimatycznymi, prowadzącymi do wzrostu poziomu Wszechoceanu, skutkującego wzmoczoną erozją brzegów.

Zmierzenie się z tymi wyzwaniami wymaga kompleksowego rozumienia funkcjonowania środowiska przyrodniczego i wpływu, jaki wywiera na nie działalność człowieka. Centrum Dydaktyczno-Badawcze będzie kształcić studentów, stwarzając możliwości łączenia pokrewnych dyscyplin, stawiając na zawodową wielostronność, a także ucząc współdziałania w grupach złożonych ze specjalistów różnych dyscyplin tak, aby skutecznie mogli rozwiązywać kompleksowe problemy, z którymi stykać się będą w czasie pracy zawodowej.

Specjalistyczny sprzęt terenowy i laboratoryjny pozwala na rzetelne przygotowanie praktyczne. Odpowiednia ilość wyposażenia umożliwi indywidualne szkolenie każdego studenta; czasy, kiedy studenci z ramienia kolegi obserwowali doświadczenia wykonywane przez prowadzącego zajęcia, odchodzą w przeszłość.

W Centrum każdy student będzie miał możliwość samodzielnego wykonania pomiarów i analiz z wykorzystaniem sprzętu tak długo, aż opanuje metodę i zapozna się z działaniem aparatury. W tym kontekście niestraszny jest nam niż demograficzny, gdyż kształcenie studentów w wymienionych dziedzinach musi mieć charakter indywidualny, ćwiczeniowy i praktyczny, co jest możliwe tylko w niewielkich grupach. Takie standardy obowiązują w naukach przyrodniczych na całym świecie – jest to specyfika tej dyscypliny.

SALA INTERAKTYWNEJ EDUKACJI GEOŚRODOWISKOWEJ, CZYLI OTWIERAMY SIĘ NA MŁODSZYCH PASJONATÓW NAUK PRZYRODNICZYCH

W ramach Centrum działa Sala Interaktywnej Edukacji Geośrodowiskowej, kierowana przez dra Dominika Zawadzkiego. Oferta edukacyjna tej jednostki skierowana jest przede wszystkim do uczniów szkół z naszego regionu, a jej główne zadanie polega na szerzeniu pasji do nauk o Ziemi wśród młodych osób, spośród których –

mamy nadzieję – będą rekrutowani przyszli studenci Centrum.

Główny trzon Interaktywnej Sali Edukacji Geośrodowiskowej stanowi ekspozycja geologiczna. Do tej pory Muzeum Geologiczne US było klasyczną jednostką wystawienniczą, w której w gablotach prezentowano zgromadzone kolekcje minerałów, skał i skamieniałości. Taka forma działalności jest dzisiaj niewystarczająca, dlatego podjęliśmy próbę pozyskania środków z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska na wzbogacenie muzeum o eksponaty interaktywne, zachęcające do poznawania skarbów Ziemi za pomocą wszystkich zmysłów. Zwiedzający będą mogli skorzystać z mikroskopów i binokularów, wykonać proste doświadczenia z wykorzystaniem okazów skał czy skamieniałości i zajrzeć do wnętrza minerałów.

ZAKRES BADAŃ NAUKOWYCH

W naukach przyrodniczych zwykle początkiem procesu badawczego są prace terenowe. Centrum dysponuje nowoczesnym sprzętem do badań terenowych, m.in. georadarem, echosondą, zestawami wiertniczymi oraz unikatowym katamaranem, przeznaczonym do pracy na płytkich akwenach, na które dotychczas nie mogła wpłynąć żadna jednostka badawcza. Po zakończeniu tych prac naukowcy i studenci przenoszą się do laboratoriów i pracowni, wyposażonych w sprzęt najnowszej generacji do badań geotechnicznych, sedymentologicznych oraz geochemicznych. Pracownie dysponują wysokiej klasy mikroskopami biologicznymi i binokularami, które w krystalicznym powiększeniu umożliwiają wgląd w świat niedostępny zwykłemu obserwatorowi, wyposażonemu jedynie w parę sprawnych oczu.

Naukowcy Centrum eksplorują zagadnienia z następujących dziedzin: geologia czwartorzędu, paleogeografia, geologia



CENTRUM DYDAKTYCZNO-BADAWCZE NAUK PRZYRODNICZYCH UNIWERSYTETU SZCZECIŃSKIEGO



całkowity koszt projektu
25 025 772 zł



4 piętra z poddaszem użytkowym
łączna powierzchnia użytkowa: **5476 m²**
powierzchnia dydaktyczna: **4660 m²**



73 stanowiska komputerowe



10 pracowni dydaktycznych
i **2** nowoczesne sale audytoryjne



4 laboratoria badawcze



Interaktywna Sala Edukacji Geośrodowiskowej -
multimedialne wystawy wraz z okazami skał, minerałów
i skamieniałości oraz unikatową kolekcją piasków świata



fitotron do hodowli planktonu



75 mikroskopów:
biologicznych, stereoskopowych,
fluorescencyjnych, polaryzacyjnych



katamaran do badań
na płytkich wodach
wyposażony w sprzęt wiertniczy
i **geologiczny** do poboru próbek osadu



nowoczesne środki dydaktyczne
wykorzystywane w kształceniu
studentów z zakresu **geologii,**
geografii, biologii, biotechnologii,
ochrony środowiska, oceanografii

www.geocentrum.usz.edu.pl





Budynek Centrum Dydaktyczno-Badawczego Nauk Przyrodniczych Uniwersytetu Szczecińskiego

Fot. Patryk Kacalski

morza, paleontologia, biostratygrafia, paleoceanologia i oceanologia, paleolimnologia i limnologia, a także biotechnologia; ich wysiłek badawczy skierowany jest na działania zmierzające do rekonstrukcji warunków środowiska w przeszłości, a także określenia kierunków przemian tych warunków pod wpływem czynników naturalnych (zmiany klimatyczne) i działalności człowieka. Naukowcy zajmujący się tym zagadnieniem przypominają detektywów - na podstawie zachowanych śladów, np. mikroskamieniałości roślin i zwierząt, a także zawartości związków chemicznych i pierwiastków próbują najdokładniej jak to możliwe odtworzyć warunki przyrodnicze panujące na badanym terenie w przeszłości.

Oprócz funkcji *stricte* poznawczej, ten kierunek badań ma bardzo duże znaczenie dla prognozowania skutków zmian klimatycznych, które obserwujemy współcze-

śnie. Zapis zmian środowiska, jakie dokonały się w przeszłości geologicznej, może dać nam cenne wskazówki dotyczące naszej przyszłości, pomóc zapobiegać negatywnym skutkom zmian klimatycznych lub lepiej się na nie przygotować.

Bardzo ważną dziedziną badawczą jest tzw. geologia ochrony środowiska, która zajmuje się m.in. badaniem zanieczyszczeń osadów dennych zbiorników wodnych. Wiedza na ten temat ma kapitalne znaczenie zwłaszcza w przypadku prac hydrotechnicznych - przy pogłębianiu torów wodnych czy budowie marin i przystani jachtowych. Dzięki pracy naukowców będzie wiadomo, czy urobek z pogłębiania może być bezpiecznie składowany, a jeśli nie, to w jaki sposób należy go zabezpieczyć tak, aby zminimalizować ryzyko rozprzestrzeniania się zanieczyszczeń.

W Centrum funkcjonuje Szczecińska Hodowla Morskich Okrzemek Bentoso-

wych, która obecnie składa się z ponad 1300 wyizolowanych szczepów i jest jedną z większych tego typu kolekcji na świecie. Okrzemki to mikroskopijnej wielkości glony - *Protista*, stanowiące istotny element funkcjonowania oceanów, mórz oraz wielu innych ekosystemów. W ramach wspomnianej hodowli prowadzone są pionierskie badania genetyczne, zmierzające do ustalenia pokrewieństwa, taksonomii i relacji określonych gatunków okrzemek z ich występowaniem w środowisku naturalnym oraz mechanizmami sterującymi ich rozprzestrzenieniem.

Okrzemki ze szczecińskiej kolekcji stanowią również inspirację dla inżynierii materiałowej, bowiem produkują one wiele niezbadanych dotąd i potencjalnie użytecznych biomateriałów. Już od dawna okrzemki używane są w przemyśle chemicznym, spożywczym, piwowarskim, kosmetycznym czy - ostatnio - medycznym.

Centrum Dydaktyczno-Badawcze Nauk Przyrodniczych US dopiero zaczyna swoją działalność i mamy nadzieję, że w niedługim czasie stanie się ono ważnym ośrodkiem badawczym i edukacyjnym co najmniej w skali regionu. Podstawa, czyli nowoczesna infrastruktura, już jest. Niewątpliwie czeka nas ogrom pracy, aby ją możliwie najlepiej i najpełniej wykorzystać. ♦

Autorka dziękuje za pomoc w przygotowaniu tekstu mgrów Przemysławowi Dąbkowi (Wydział Nauk o Ziemi US) oraz dr. Arturowi Skowronkowi (Wydział Nauk o Ziemi US, Państwowy Instytut Geologiczny - Państwowy Instytut Badawczy, Oddział Pomorski).

Projekt „Budowa i wyposażenie Centrum Dydaktyczno-Badawczego Nauk Przyrodniczych Uniwersytetu Szczecińskiego” jest współfinansowany ze środków Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko w ramach działania 13. Infrastruktura szkolnictwa wyższego, priorytet Infrastruktura szkolnictwa wyższego.

Globalna solidarność

Wielka Zielona Ściana: Afryka Afryce, film Małgorzaty Frymus, 6 grudnia 2015 roku otrzymał Angel Peace Award, najbardziej prestiżową nagrodę na Angel Film Awards – Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Monaco. Z inicjatorem powstania tego pełnometrażowego dokumentu – drem hab. Pasqualem Policastro, drem h.c. UAB, prof. US (Katedra Prawa Konstytucyjnego i Integracji Europejskiej, Wydział Prawa i Administracji US) – rozmawia Elżbieta B. Nowak, redaktorka naczelna „Przeglądu Uniwersyteckiego”.

Jaka idea towarzyszyła powstaniu filmu?

Współzależność między rzeczywistością społeczną a zjawiskami świata przyrody to zagadnienie, które interesuje mnie od dawna. Prawo ma za zadanie tworzyć równowagę nie tylko między ludźmi, ale musi uwzględnić też zasoby, które mamy do dyspozycji w biosferze. Od prawie dziesięciu lat śledzę międzynarodowy projekt Unii Afrykańskiej *Wielka Zielona Ściana Sahelu*, w którego ramach są prowadzone działania społeczne, gospodarcze i administracyjne, ale jego głównym celem jest sadzenie drzew w południowej części Sahary w celu zatrzymania postępującego pustynnienia tych terenów i – co za tym idzie – degradacji środowiska społecznego. Szczególnie zainteresowałam mnie czynny udział w tym projekcie grup studentów i młodych absolwentów uczelni z różnych krajów Afryki. Aby włączyć się w prowadzone prace, sfinansowali sobie sami podróż i pobyt na miejscu. Ich determinacja doprowadziła nie tylko do zwiększenia efektywności realizacji projektu, ale także do zmotywowania lokalnych mieszkańców do dalszego działania. W tygodniowych obozach, w których uczestniczyłem, młodzież sadi około 80-100 tysięcy drzew na parcelach ogrodzonych. Dzięki tej wymiernej pomocy centralni i miejscowi administratorzy projektu szybciej i przy mniejszych kosztach osiągają zamierzone cele. Co istotne, do tych wolontariackich

działań włączyła się młodzież z innych kontynentów, zwłaszcza Europy.

Ponieważ od lat znałem koordynatorów pracy tej młodzieży, postanowiłem zostać jednym z nich, a nie tylko rozwijać refleksję na płaszczyźnie naukowej.

W roku 2012 wyjechałem do Afryki na rozpoznanie, co zaowocowało uczestnictwem latem 2013 roku studentów z uniwersyteckiego koła naukowego „Peacelab” (Wydział Prawa i Administracji US) w zalesieniu w Senegal. Świadomy zadania związanego z propagowaniem tego projektu, zaproponowałem Małgorzacie Frymus, dziennikarce Polskiego Radia Szczecin, by udokumentowała nasz wyjazd. Wspólnie ustaliliśmy, że najlepszym medium będzie film.

W jaki sposób odbywa się realizacja celów tego międzynarodowego projektu?

Tak jak wspominałem, celem projektu *Wielka Zielona Ściana Sahelu* jest zatrzymanie pustynnienia Sahelu, czyli ziemi pomiędzy Saharą a polami uprawnymi – dzięki systematycznemu zalesianiu pasa długości blisko ośmiu tysięcy kilometrów od Senegalu po Dżibuti i co najmniej 15 kilometrów szerokości. Pustynnijąca ziemia zmusza tubylców do poszukiwania pastwisk i pól uprawnych, czyli do nomadycznego trybu życia. Pas posadzonych milionów drzew ma zatrzymać degradację gleby, która dotychczas karmiła stada bydła



dr hab. Pasqual Policastro,
dr h.c. UAB, prof. US

Katedra Prawa
Konstytucyjnego i Integracji
Europejskiej
Wydział Prawa
i Administracji US



Elżbieta Beata Nowak

redaktorka naczelna
„Przegląd
Uniwersytecki”

Spotkanie szefów wiosek, przedstawicieli NGO i administracji. Od lewej: Amadou Sy (Szczecin), Pasquale Policastro (Szczecin), Thavendran Moodley (Afryka Południowa), Ody-Marc Duclos (Wybrzeże Kości Słoniowej), Przewodniczący Rady Miejskiej Keur Momar Sarr (Senegal), Prof. Sephen Davies (CEO US Aid Pakistan), Djibril Diagne (Senegal), Dr ptk. Koloutan Coulibali (CEO Agencji Narodowej Wielkiej Zielonej Ściany, Mali), sekretarz Gminny Keur Momar Sarr, por. służby leśnej Mohammed Goudjaby (sierpień 2015)

Fot. archiwum



i pozwalała egzystować miejscowej ludności na tych terenach przez cały rok. Wokół odtworzonego lasu powstają pola uprawne, pastwiska i ogrody wielofunkcyjne.

Inicjatorami pomysłu stworzenia tego kompleksowego projektu łączącego wszystkie państwa obszaru byli w 2014 roku Abdoulaye Wade i Olusegun Obasanjo, ówczesni prezydenci Senegalu i Nigerii. W kolejnych latach dołączyło jedenaście państw i od 2005 roku projekt koordynuje Panafrykańska Agencja Wielkiej Zielonej Ściany, współpracująca z właściwymi ministerstwami, jednak każdy kraj utrzymuje autonomię w realizacji tego międzynarodowego przedsięwzięcia. O jego wadze świadczy fakt, że był on jednym z ważniejszych tematów rozmów na ubiegłorocznym szczycie klimatycznym w Paryżu COP21, na którym podkreślano jego znaczenie dla stabilizacji politycznej, społecznej i gospodarczej Afryki, co ma też pozytywne skutki w skali globalnej.

W filmie bardzo wyraźnie widać, że ten wielki projekt przynosi konkretne ekologiczne i ekonomiczne efekty, między in-

nymi dzięki aktywizacji członków lokalnej społeczności.

Tak, to bardzo ważny cel tego projektu. Odbudowie środowiska przyrodniczego towarzyszy odbudowa środowiska społecznego. Wzdłuż Wielkiej Zielonej Ściany występują różnorodne obszary: zarówno parki narodowe, jak i te bardziej zaludnione. Prowadzone na tych terytoriach zalesienia i nowo powstałe zbiorniki wodne umożliwiają powstanie ogrodów wielofunkcyjnych.

Im więcej wolontariusze zasadzają drzew, tym bardziej lokalne społeczności mogą skorzystać z lasów i powstałych wokół nich łąk, zwiększając swoje dochody, między innymi dzięki korzystaniu z trawy wykorzystywanej jako pasza dla zwierząt domowych. Mogą również pozyskiwać gumę arabską i czerpać dochody z jej sprzedaży. Rozwijają się hodowla i ogrodnictwo, mieszkańcy zaczynają prowadzić osiadły tryb życia i wzbogacać swoje pożywienie z dużym pożytkiem dla zdrowia. Kobiety, które przeważnie trudnią się uprawą, mogą sprzedawać nadwyżki na targu. Pro-

wadząc własną działalność gospodarczą, podnoszą swój status społeczny, niektóre stają się szefami wiosek. Osiadły tryb życia pozwala na posyłanie dzieci do szkoły. Pierwotna bezradność przekształca się w poczucie bezpieczeństwa, przyczynia do rozwoju lokalnej demokracji. Co istotne, projekt ten ma również znaczenie integracyjne nie tylko w wymiarze Afryki, ale także Europy i świata.

W jaki sposób włączył się Pan w realizację tego projektu?

Jak już wspominałem, od około trzydziestu lat znam koordynatorów afrykańskiego stowarzyszenia, m.in. są to Sukyo Mahikari, Ody-Marc Duclos i Djibril Diagne, którzy wypowiadają się również w naszym filmie. Podzielałem ich przekonanie co do słuszności prowadzenia działań, które łączą reprezentantów różnych kultur i narodów, tak jak to się dzieje w przypadku grup młodzieży od 2005 roku zalesiających tereny w Senegalu, Mali, Burkina Faso. Obserwując ich pracę w zakresie ochrony przyrody, edukacji i zapewnienia pokoju,

postanowiłem pogłębić aspekty naukowe i edukacyjne związane z Wielką Zieloną Ścianą. Podczas Zachodniopomorskiego Festiwalu Nauki w roku 2010 zorganizowałem wideokonferencję, w której uczestniczyła młodzież z Senegalu i studenci naszej uczelni, także ci, którzy brali udział w naszym pilotażowym projekcie *European Master in Law and Policies of European Integration* (2008-2013). Zwróciłem uwagę na to, w jaki sposób edukacja nieformalna uzupełnia efekty akademickiego procesu nauczania, czyli wiedzę, umiejętności i kompetencje społeczne, określone w procesie bolońskim. Tak narodził się pomysł uczestnictwa w projekcie naszych studentów, do których dołączyli uczniowie liceum nr 11, ponieważ uważam za istotne zachowanie ciągłości procesów dydaktycznych w procesie uczenia się przez całe życie.

Jak powinien zatem wyglądać model akademickiej edukacji prawniczej?

Jestem od dawna przekonany, że nie można studiować prawa, nie biorąc pod uwagę współzależności między obywatelami, zarówno wewnątrz krajowych, jak i międzynarodowych porządków prawnych. Od prawie dziesięciu lat podkreślam wagę prowadzenia ich szeroko zakrojonych porównań. Coraz bardziej zwracam uwagę również na znaczenie równowagi biosfery, bez której nasze życie nie będzie możliwe, a zachowanie której powinno wzmacniać istniejące prawo. Z tych powodów włączyłem się do projektu *Wielka Zielona Ściana Sahelu*, doceniając jego potencjał w obszarze nauki i dydaktyki. Zadaniem nauczyciela akademickiego jest wspieranie i odpowiednio ukierunkowanie studentów, by uczestniczyli w działaniach, które mają istotne znaczenie dla przyszłości - i uczestnictwo młodzieży w udokumentowanym w filmie projekcie należy to takich przykładów. Studenci mogą przekonać się, jak społeczeństwo obywatelskie jest w stanie działać na rzecz poprawy stosunków międzyludzkich w wymiarze regionalnym i globalnym. Prawo od czasu starożytnego Rzymu było określone jako sztuka czynie-

nia tego, co dobre i sprawiedliwe. Student, który w przyszłości może być prawnikiem, administratorem czy ustawodawcą, powinien być przygotowany do realizowania pomysłów istotnych dla pokoju, bezpieczeństwa i dobrobytu ludzi w skali krajowej i globalnej.

Na czym polegała Pańska opieka naukowa nad tym projektem?

Od lat w kręgu moich zainteresowań naukowych są prawa człowieka, integracja ponadnarodowa oraz publiczne prawo porównawcze. Materiały filmowe miały być dokumentacją służącą do podejmowania dalszych moich działań, między innymi w celu połączenia badań naukowych z edukacją prawniczą.

Sama obserwacja projektu, jego umocowanie w prawie Senegalu i szerzej: w integracji Unii Afrykańskiej pozwala stwierdzić, że powstaje nowa forma obywatelstwa - transnarodowego - oparte go na wartościach wspólnych, takich jak wspólna odpowiedzialność za nasz świat oraz działanie dla wspólnego dobra rodziny ludzkiej.

Moje doświadczenia zebrane w zagranicznych pilotażowych projektach, takich jak *European Master in Law and Policies of European Integration* (2008-2013) oraz podczas realizacji europejskiego grantu *Menu for Justice* (2011-2013) upewniły mnie w przekonaniu, że konieczne jest łączenie edukacji formalnej z nieformalną, poszerzenie procesu kształcenia studentów o wymiar interdyscyplinarny i międzynarodowy, także pozaeuropejski. Jeżeli studenci i uczniowie mogą organizować i uczestniczyć w działaniach, które przekraczają zakres ich kierunku studiów, będą rozwijali kompetencje niezbędne w ich przyszłym życiu zawodowym.

Na koniec przypomnijmy, kto jeszcze zaangażował się w powstanie filmu.

Oprócz samych realizatorów filmu: Małgorzaty Frymus - reżyserki i autorki scenariusza oraz Łukasza Nyksa - autora zdjęć,

do powstania tego dokumentu przyczyniło się kilkoro naszych przyjaciół, w tym nasz tłumacz Amadou Sy, Senegalczyk od blisko 30 lat mieszkający w Polsce. Dzięki znajomości języków *pular* i *woloff* pomógł nam w przygotowaniu listy dialogowej. Zespół Cafe Rico udostępnił nam muzykę ze swojej ostatniej płyty *Pagal Nala* (*Szalony Potok*, 2014), w której podjęto próbę tworzenia rytmów i słów w duchu afrykańskim. Borys Sawaszkiwicz przygotował ścieżkę dźwiękową filmu.

Jednak nade wszystko chcę podkreślić rolę naszych przyjaciół z Senegalu z afrykańskiego stowarzyszenia Sukyo Mahikari. Ich zaangażowanie w projekt *Wielkiej Zielonej Ściany Sahelu*, działania na rzecz pokoju i rozpowszechnienia wartości uniwersalnych są nie do przecenienia. Ody-Marc Duclos i Djibril Diagne, którzy w filmie opowiadają o projekcie, bardzo pomogli w samej realizacji filmu, dzieląc się z nami swoją wiedzą. Przede wszystkim jednak zorganizowali objazd po parcelach, na których rośnie las nasadzony przed 6-8 laty. Bez pomocy merytorycznej i praktycznej film by po prostu nie powstał. To dzięki nim kamera trafiła do ogrodu wielofunkcyjnego, szkółki leśnej i do małej wioski. We wszystkich tych miejscach pracownicy, urzędnicy, sołtys, kobiety prowadzące działalność ogrodniczą wypowiedzieli się o znaczeniu projektu *Wielkiej Zielonej Ściany Sahelu* dla ich życia oraz o tym, że działalność młodzieży jest w tym bardzo istotna.

Pomoc materialną otrzymaliśmy z firm: BEST S.A. z Gdyni, PZU S.A. oraz od amerykańskiego adwokata, Colina Campbella, który prowadził wykłady na Wydziale Prawa i Administracji US w listopadzie 2015 roku. Przekazał nam fundusze, a duchowo wpierał nas ks. abp prof. Andrzej Dzięga, metropolita szczecińsko-kamieński.

Dziękuję za rozmowę. ♦

Miliard na naukę

Fundacja na rzecz Nauki Polskiej w perspektywie lat 2016-2020 na dofinansowanie badań i instytucji naukowych przeznaczy miliard złotych. Instytucja ta, będąc organizacją typu *non profit*, jest największym w kraju pozabudżetowym źródłem finansowania nauki i realizuje swoje cele poprzez wspieranie wybitnych uczonych oraz zespołów badawczych we wszystkich dziedzinach nauki, modernizację warsztatów badawczych czy wspomaganie innowacyjnych przedsięwzięć i komercjalizacji odkryć oraz wynalazków naukowych.



Julia Poświatowska
rzeczniczka US

W związku z planami finansowymi Fundacji 29 lutego 2016 roku w siedzibie Biblioteki Międzywydziałowej Uniwersytetu Szczecińskiego odbyło się spotkanie szczecińskiego środowiska naukowego z przedstawicielem FNP, drem Tomaszem Perkowskim, wiceprezesem Zarządu, który przedstawił aktualne programy wspierające badania we wszystkich dziedzinach nauki, możliwości aplikowania w najnowszych konkursach oraz zasady przyznawania dofinansowania przez Fundację.

- To unikatowe okienko czasowe, kolejna transza środków na pewno będzie mniejsza. Dlatego to teraz musimy dokonać skoku technologicznego albo utkwimy wśród krajów o średnim rozwoju. Rozwój będzie wyższy tylko przy dużym stopniu zaangażowania technologicznego. Obecnie pod względem innowacyjności jesteśmy na samym końcu krajów Unii Europejskiej - przekonywał dr Perkowski.

Dr Tomasz Perkowski pracę w Fundacji na rzecz Nauki Polskiej rozpoczął w grudniu 2000 roku jako dyrektor ds. rozwoju. Decyzją Rady Fundacji 1 grudnia 2001 roku objął stanowisko wiceprezesa Zarządu Fundacji. Jest absolwentem Akademii Rolniczej w Szczecinie, studiów podyplomowych w Central European University w Budapeszcie oraz MBA na Uniwersytecie Szczecińskim. Był stypendystą Junior Fellow Regionalnego Centrum Ekologicznego z siedzibą w Budapeszcie (1994), niemieckiej Fundacji Marshalla (1995) i Open Society Foundation (1998). W 1997 roku otrzymał medal Szczecińskiego Towarzystwa Naukowego dla młodego naukowca. ♦



Dr Tomasz Perkowski, wiceprezes FNP
i JM Rektor prof. dr hab. Edward Włodarczyk

Fot. Dawid Bonifacy

Warto wiedzieć

1. Wielkim sukcesem polskiej nauki jest to, że 10 listopada 2015 roku prof. Janusz Bujnicki z Międzynarodowego Instytutu Biologii Molekularnej w Warszawie został wybrany do grona doradców naukowych Komisji Europejskiej. To wielki sukces, jak pisze prof. Jerzy Duszyński (prezes PAN) na stronie internetowej MNiSW. Warto dodać, że w tym prestiżowym składzie jest tylko sześćoro innych uczonych zaproszonych z Francji, Danii, Portugalii, Holandii i Szwajcarii.
2. Mimo że wielokrotnie pisałem o ocenie bibliometrycznej działalności pracowników naukowych, w tym o badaczach w naukach eksperymentalnych (te w naszym US są słabo reprezentowane), obecnie coraz częściej dyskutuje się o artykułach naukowych z tego zakresu, które w zasadzie powstają w zespołach wieloosobowych o liczbie współautorów dużej, a nawet wielkiej – śp. prof. Maciej Władysław Grabski określił to mianem „stugłowego autora”. Swoisty rekord w tym zakresie ustanowiony został w 2006 roku, kiedy to w „The Physical Reports” ukazał się artykuł z... 2512 autorami. Powstaje pytanie, jak oceniać udział autorów w takich artykułach, o czym pisze prof. Tadeusz Lesiak („Pauza” nr 313, 2015). Natomiast prof. Paweł Domański (Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu) w artykule *Nauka to nie sport* omawiając ocenę pracowników naukowych, pisze tak: „Obawiam się, że niektórzy chcą mieć uporządkowanych liniowo wszystkich naukowców i najlepiej automatycznie, tak aby nikt nie mógł oskarżyć oceniających o korupcję. Tak, aby uniknąć wszelkiej odpowiedzialności za podjęte decyzje. Jednak nauka to nie sport, gdzie są wymierne kryteria i może je policzyć automat. Nauka przy ocenie osiągnięć wymaga ekspertów, a wyników i uczonych nie da się uporządkować

w liniowy ranking” („Pauza” nr 314, 2015, s. 2). Dodam, że wskaźniki bibliometryczne nie powinny rozstrzygać o ocenie pracy naukowej, jako że już przy ich wprowadzeniu zakładano, że jest ona tylko oceną uzupełniającą.

3. Ukazała się na rynku książka Marka Kwieka, dyrektora Centrum Studiów nad Polityką Publiczną, kierownika Katedry UNESCO Badań Instytucjonalnych i Polityki Szkolnictwa Wyższego UAM w Poznaniu: *Uniwersytet w dobie przemian. Instytucja i kadra akademicka w warunkach rosnącej konkurencji* (PWN, 2015). Autor, posługując się wynikami wieloletnich badań, przeprowadzonych w latach 2010-2015 w jedenastu krajach w Europie, porównując zachodnich pracowników naukowych z polskimi, wykazał, że ci ostatni publikują bardzo mało: aż 43% nie opublikowało niczego w ciągu trzech lat. Dla przykładu: ten odsetek wynosi 2% w Danii i 9% w Irlandii. Autor podaje, że tylko 10% ankietowanych pracowników naukowych w Polsce wskazało, że badania to najważniejszy cel ich pracy, w krajach Europy Zachodniej wskaźnik ten wynosi 30%. Co więcej, na Zachodzie starsi naukowcy publikują więcej niż młodzi, w Polsce tak młodzi, jak i starsi publikują równie mało. Dla porównania: w naszym kraju młodzi naukowcy poświęcają dydaktyce średnio 20 godzin tygodniowo, w krajach zachodnich: 7-9 godzin.

Prof. Kwiek analizuje również skutki kryzysu demograficznego w Polsce; snuje dwa scenariusze – albo biedowanie albo włączenie się w obieg międzynarodowy. W tym ostatnim wariantcie upatruje nie tylko poprawę jakości pracy naukowej, ale i jej lepsze opłacanie, jako że nigdzie na świecie nie jest ona niższa niż w naszym kraju.

Polecam także książkę zmarłego w lutym prof. Macieja Władysława Grabskiego *O nauce w Polsce*



prof. dr hab.
Wiesław Deptuła

kierownik
Katedra Mikrobiologii
Wydział Biologii US

- zamyślenie (Wydawnictwo PAU, Kraków 2015). Profesor jako wielki organizator nauki i wieloletni prezes FNP, dokonując diagnozy polskiej nauki, proponuje sposoby jej uzdrowienia, co wiąże się z koniecznością odnowy moralnej, m.in. powrotu do uczciwości, którą zgubiliśmy w czasach PRL-u.
4. Jak wynika z wypowiedzi prof. Jerzego Duszyńskiego, prezesa PAN, w Polsce mamy ok. 100 tysięcy pracowników naukowych, w tym 11 tysięcy profesorów, ale słabo promujemy najlepszych z nich. Skuteczne postępowanie to takie, które nie polega na nadzorze, ale na uwalnianiu inwencji osób utalentowanych i udzielaniu im poparcia.
 5. Dodam do tej diagnozy, że wg mnie dotkliwy jest brak w Polsce odpowiedniego systemu motywującego pracowników naukowych do zdobywania tytułu profesora. Rady naukowe, by promować doktorów habilitowanych i profesorów, muszą mieć w składzie jedynie określoną liczbę pracowników samodzielnych (obecnie przepisy nic nie mówią o profesorach). Efekt jest taki, że większość doktorów habilitowanych po uzyskaniu „dozgonnie” etatu profesora (tak się też dzieje w US) usypia lub śpi, udając niemego ląbędzia. Dla zobrazowania tej tendencji podam fakt, że, kiedy rozpoczynałem pracę w Senacie US prawie dwadzieścia lat temu, ok. 90% senatorów wśród samodzielnych pracowników nauki było profesorami, obecnie tylko 10% składu tych pracowników posiada ten tytuł.
 6. Prof. Andrzej Sawicki („Forum Akademickie” nr 1, 2016, s. 22) uzupełnia niejako przepis prof. Jerzego Duszyńskiego na odpowiednią promocję pracowników nauki w Polsce, jej brak łącząc z faktem złego sposobu oceny kadr. Bardzo często biurokratyczna ocena pracy naukowej, uzyskana poprzez wyliczenie wskaźników bibliometrycznych, a nie przez opinię *peer review*, prowadzi do tego, że mamy pracowników o wysokim IH, IC. Niestety, są one często tak wysokie tylko dzięki pracy w zespołach wieloosobowych, generujących punkty za publikacje. Pracownik naukowy powinien być rzetelnie oceniany, nie tylko przez wskaźniki matematyczne. Promowanie osób, które mają wysoki wskaźnik bibliometryczny (IH, IC czy IF) powoduje taki stan, w którym „z kaprała można zrobić generała, a z kleryka – biskupa”. Dodam, że według mnie dotyczy to także faktu zlikwidowania etatu docenta, a wprowadzenie profesora uniwersyteckiego. Przedtem wiadomo było, kim jest docent, a dziś nie wiadomo, kim jest profesor uniwersytecki, bo często tenże likwiduje na wizytówkach symbol uczelni przy słowie „prof.” i – delikatnie mówiąc – powstaje wówczas szum informacyjny.
 7. Także o zakresie wykorzystania wskaźników bibliometrycznych przy ocenie habilitacji wypowiada się prof. Jerzy Marian Brzeziński („Forum Akademickie” 2015, nr 7-8, s. 38), który uważa, że rozpatrywanie przy ocenie habilitanta tylko wskaźników IH, IC, a także IF czasopism, które często obliczane są na podstawie artykułów powstałych na zasadzie współautorstwa, to zła sytuacja, jako że praca habilitacyjna winna być w zasadzie samodzielna, a zatem konieczna jest swoista i miarodajna ocena *peer review*. Zgadzam się z tym stanowiskiem i dodaję, że moim marzeniem byłoby, by choćby w połowie prac stanowiących szczególnie osiągnięcie (praca habilitacyjna) przyszły doktor habilitowany miał więcej niż pięćdziesięcioprocentowy udział.
 8. Profesorowie: Jerzy Marian Brzeziński i Hubert Izdebski wskazują, że wiele rad naukowych uczelni popełnia błędy w podejmowaniu uchwał odnośnie postępowania habilitacyjnego. Zgodnie z nową procedurą rady podejmują uchwałę o nadaniu lub odmowie stopnia doktora habilitowanego, a nie uchwałę w sprawie nadania i o tym można poczytać w „Forum Akademickim” (2015 nr 1, s. 24).
 9. Jarosław Gowin, Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego w grudniu 2015 roku powołał dwóch wiceministrów i są to: ekonomistka dr hab. Teresa Czerwińska, prof. UW oraz fizyk, prof. dr hab. Leszek Sirko, dyrektor Instytutu Fizyki PAN.
 10. Od 1 stycznia 2016 roku Polska Komisja Akredytacyjna działa w nowym składzie. Około czterdzieścioro jej członków z poprzedniej kadencji kontynuuje pracę, a pozostali zostali wybrani. Przewodniczącym Komisji został wybitny informatyk, prof. Krzysztof Diks (Uniwersytet Warszawski), który zdobył doświadczenie w Uniwersyteckiej Komisji Akredytacyjnej, a w latach 2012-2015 był przewodniczącym Zespołu Nauk Ścisłych PKA. Warto także podać, że, jak głosi orędzie MNiSW, do najpilniejszych zadań należy odbiurokratyzowanie szkolnictwa wyższego i nauki oraz wprowadzenie lepszego systemu informacji o nauce (jawność) i to zadanie ma przejąć POL-on, czyli Zintegrowany System Informacji o Nauce i Szkolnictwie Wyższym. Następnym hasłem przyświecającym działaniom MNiSW jest innowacyjność, która instytucjonalnie winna stać się wsparciem dla polskich naukowców w walce m.in. o granty.
 11. W „Pauzie” nr 316, 2015 przeczytać możemy krótki, ale piękny artykuł pt. *Meandry kariery naukowej* – pokłosie debaty zorganizowanej przez Polską Akademię Umiejętności (14-16 listopada 2015 roku w Tomaszowicach koło Krakowa) o tej samej tematyce. W podsumowaniu tego tekstu profesorowie Szczepan Biliński i Andrzej Białas piszą: „W zgodnej opinii wszystkich uczestników Debaty, w tym członków Prezydium Centralnej Komisji, obecnie obowiązująca Ustawa musi być pilnie napisana od nowa. Jej (kolejne) nowelizowanie nie wydaje się dobrym rozwiązaniem, a w opinii członków CK jest najzwyczajniej niemożliwe. Nowa Ustawa powinna zmierzać do zbudowania właściwej hierarchii wewnątrz społeczności uczonych. Zbudowanie takiej hierarchii jest fundamentalnym warunkiem dalszego rozwoju nauki” (s.1).
 12. Warto wiedzieć, że w roku akademickim 2014/2015 studiowało w Polsce ponad 140 tysięcy zagranicznych studentów ze 158 krajów i jest to ponad 10 tysięcy więcej niż w roku poprzednim. Na świecie aż ok. 4,5 miliona

studentów, czyli 2,5% kształcą się poza swoim krajem, choć najczęściej obcokrajowców studiuje w USA i połowa z tej liczby to Azjaci. W Polsce wśród studentów zagranicznych ponad 80% stanowią Europejczycy, w tym ponad 50% z nich to Ukraińcy. Według analizy Fundacji Edukacyjnej w Polsce w roku 2020 w naszym kraju powinno studiować ok. 100 tysięcy obcokrajowców i na ten temat mówiono m.in. na konferencji, którą w dniach 21-22 stycznia 2016 roku zorganizowała w Gdańsku Konferencja Rektorów Akademickich Szkół Polskich oraz Gdański Uniwersytet Medyczny.

13. W artykule prof. Lucjana Pawłowskiego (Politechnika Lubelska) *Gospodarka oparta na wiedzy* („Pauza” 2015, nr 317) polska nauka pod względem innowacyjności – motoru gospodarki – opartej na wiedzy w 2015 roku znalazła się na 25 pozycji (spośród 50 krajów na świecie ocenianych pod względem innowacyjności), uzyskując 73,51 punkta na 100 możliwych i za nami są m.in. Słowenia, Czechy, Węgry. W tym rankingu Polskę sklasyfikowano na 36. pozycji na świecie w zakresie poziomu finansowania badań i 37. miejscu pod względem liczebności kadry naukowo-badawczej, zaś pod względem liczby patentów, w przeliczeniu na zainwestowane w badania pieniądze, Polska zajęła trzecie miejsce, uzyskując 3,2 patentu na 1 mln USD zainwestowanych w badania. Na pierwszym miejscu jest Korea Południowa (3,7 patentu), a na drugim Chiny (3,5 patentu). Autor wnioskuje: „Tak więc to nie niska sprawność ludzi nauki, ale żałośnie niskie nakłady na badania decydują o mizernej pozycji Polski w rankingu innowacyjności” (s. 3). ♦



Myślisz o doskonaleniu
swoich kwalifikacji zawodowych?
Mamy dla Ciebie ponad 100 propozycji:



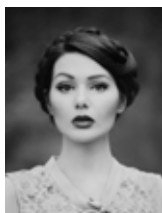
- kursy i szkolenia
- studia podyplomowe

WYBIERZ DOBRY KIERUNEK

www.podyplomowe.usz.edu.pl

Koło Naukowe Psychologii Społecznej „Logos” – z pasji do nauki

Koło Naukowe Psychologii Społecznej „Logos” to projekt, który jest wyrazem pasji i inspiracji naukowych. Dzięki niemu mam szansę razem z moimi koleżankami i kolegami realizować pomysły i prowadzić badania.



Monika Dmochowska

studentka psychologii
członkini Koła „Logos”
Instytut Psychologii
Wydział Humanistyczny US

Zrzeszamy dwunastu członków i gdybym miała zwięźle nas określić to powiedziałabym, że jesteśmy fantastyczną drużyną. Opiekunką naszego koła jest od 2013 roku mgr Justyna Kuświk (Zakład Psychologii Międzykulturowej, Instytut Psychologii, Wydział Humanistyczny US). W mniej więcej stałym składzie działamy od 2014 roku i przez ostatnie dwa lata dzielimy wspólnie naukowe zamiłowania i realizujemy swoje ambicje, uczestniczymy w konferencjach, prowadzimy badania, organizujemy warsztaty, integrujemy się ze studentami z innych uniwersytetów, wzbogacamy swoją wiedzę i chętnie się nią dzielimy.

Pierwsza konferencja, w której braliśmy czynny udział, została zorganizowana z inicjatywy prof. dr hab. Jolanty Miluskiej (przewodniczącej komitetu naukowego) przez pracowników Instytutu Psychologii i Zakładu Psychologii Międzykulturowej i Polityki pod nazwą „Czy istnieje psychologia społeczno-kulturowego pogranicza?” (8-9.10.2015) i została zaplanowana jako przestrzeń dla interdyscyplinarnej dyskusji, w której przedstawiciele różnych dziedzin nauk humanistycznych mogliby sformułować swoją odpowiedź na pytanie zawarte w jej tytule.

Szczególne przygraniczne położenie Szczecina, jak również historia tego miasta, będącego zaledwie od 70 lat miastem polskim, stwarza pole do rozważań nad jego specyfiką oraz charakterystyką jego mieszkańców, ich postaw, relacji społecznych, stosunku do obcokrajowców czy poczucia przynależności lokalnej.

W konferencji uczestniczyli wybitni naukowcy reprezentujący nie tylko polskie, ale również zagraniczne ośrodki naukowe. Z dużym zainteresowaniem, także moim, spotkały się referaty wykładawców z Ukrainy: prof. dr hab. Tamary Hovorun i dra hab. Vitaliya Lunyova, którzy w swoim wystąpieniu *Doświadczenie uczucia tożsamości narodowej na obszarach przygranicznych wschodniej Ukrainy* poruszyli niezwykle ciekawą kwestię lokalnego wymiaru poczucia tożsamości narodowej, jak wygląda ona na terenach przygranicznych, będących przez setki lat miejscem styku wielu narodowości i przenikających się wzajemnie kultur. Zagadnienie to wydaje się być szczególnie interesujące także w perspektywie relacji polsko-ukraińskich i naszej, niejednokrotnie trudnej, sąsiedzkiej historii.

Na zagadnieniu relacji dwóch narodowości skoncentrował się również prof. Zbigniew Antoni Kruszewski z Uniwersytetu w El Paso w wystąpieniu *Trudne pogranicze USA-Meksyk: symbioza czy izolacja sąsiadów?*, odwołując się zarówno do swojej wiedzy z zakresu nauk społeczno-politycznych, jak i do osobistych doświadczeń mieszkańca miejscowości położonej przy granicy amerykańsko-meksykańskiej. W szczególności ta ostatnia perspektywa wydała nam się niezwykle cenna, ponieważ prof. Kruszewski od lat jest świadkiem przemian zachodzących w amerykańskiej polityce migracyjnej, m.in. systematycznego uszczelniania granicy z Meksykiem, by ograniczyć napływ nielegalnych imigrantów i przerzutów nar-

Członkowie Koła „Logos” z prof. Philipem Zimbardo, od prawej: Julia Żukowska, Aleksandra Cegiela, Joanna Rus, Jakub Sinicki, Jakub Hudoba i Maksymilian Bielecki

Fot. archiwum



kotyków, połączonej ze stopniową zmianą w postrzeganiu społeczności meksykańskiej przez Amerykanów, obserwowaną na przestrzeni dziesięcioleci, czego przykładem jest zwiększenie dostępu do edukacji na terenie USA młodzieży pochodzenia meksykańskiego, włączając w to osoby, które korzystają z programów wymian studenckich i wciąż są obywatelami Meksyku.

Poza wystąpieniami zagranicznych gości, na konferencji zaprezentowano dwadzieścia pięć referatów przygotowanych przez naukowców z polskich ośrodków badawczych oraz lokalnych stowarzyszeń (szczegółowy program: www.skp.whus.pl).

NASZ UDZIAŁ W KONFERENCJI

Szukając interesujących nas tematów badań, zadaliśmy sobie pytanie, w jaki sposób miejsce zamieszkania może wpływać na nasze poczucie szczęścia, zadowolenia czy satysfakcji z życia. Czy sposób postrzegania Szczecina zmienia się w zależności od tego, do jakiej grupy społecznej należymy? A może perspektywę tę różnicować będzie zamieszkiwana przez nas dzielnica miasta?

Bazując na ustaleniach nowej gałęzi naszej dziedziny – psychologii miejsca, przygotowaliśmy dwa tematy badawcze: *Mieszkam w Szczecinie – obciach czy szpan? Analiza postaw maturzystów wobec Szczecina* (Aleksandra Cegiela, Jakub Hudoba i pisząca te słowa) oraz *Perspektywy dzieci w opiniach matek mieszkających w Szczecinie*.

Pierwszy z tematów wymagał przeprowadzenia badań wśród szczecińskich maturzystów i miał na celu określenie, jak młodzi ludzie postrzegają swoje miejsce zamieszkania. Wyniki zostały uzyskane na

podstawie odpowiedzi udzielonych przez trzystu uczniów, uczęszczających do dziesięciu różnych liceów na terenie naszego miasta. Badanie miało miejsce w kwietniu 2015 roku.

Maturzyści wydali nam się szczególnie interesującą grupą, ponieważ planując swoje życie, w tym: wybierając interesujące ich kierunki studiów, nierzadko stoją przed decyzją o opuszczeniu Szczecina lub kontynuowaniu w nim nauki, a sposób postrzegania rodzinnego miasta może mieć pewien wpływ na podejmowane wybory. Chcieliśmy więc sprawdzić, czy uważają nasze miasto za atrakcyjne oraz jakie dostrzegają jego walory lub wady.

Wyniki badania wskazują, że nie ma statystycznych różnic w postrzeganiu Szczecina przez mieszkańców jego poszczególnych dzielnic, na opinie nie ma również wpływu szkoła, do której uczęszczali maturzyści. Badani najczęściej wyrażali zadowolenie z życia w naszym mieście na poziomie przeciętnym oraz powyżej przeciętnym. Odpowiadając na pytanie zawarte w temacie badań, stwierdzić zatem można, że dla licealistów mieszkanie w Szczecinie to nie zawsze powód do „szpanu”, ale z pewnością także nie „obciach”.

Analiza wyników drugiego badania (*Perspektywy dzieci w opiniach matek mieszkających w Szczecinie*) przeprowadzonego przez Maksymiliana Bieleckiego, Justynę Tomicką i Jakuba Sinickiego pozwala

na sformułowanie wniosku, że – w porównaniu do grupy studentek – szczecińskie matki (w badanej grupie było ich 30) wykazują wyższy poziom satysfakcji z życia. Są również pozytywniej nastawione do osób spoza miasta (m.in. do zagranicznych inwestorów), wykazują wyższy poziom zadowolenia z działalności władz. Jednocześnie niżej niż studentki oceniają poziom życia w Szczecinie (co trzecia matka uznała, że nie czuje się bezpiecznie).

Mamy nadzieję, że konferencja „Czy istnieje psychologia społeczno-kulturowego pogranicza?” doczeka się kolejnych edycji, ponieważ poruszona na niej tematyka jest niezwykle interesująca i stanowi mało zgłębiany do tej pory obszar badawczy.

AKTYWNOŚĆ KOŁA POZA SZCZECINEM

Ubiegły rok zakończyliśmy uczestnictwem w zorganizowanej w Instytucie Psychologii Stosowanej Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie VI Ogólnopolskiej Studencko-Doktoranckiej Konferencji Naukowej „Psychodebiuty” (12-13.12.2015), podczas której wystąpiliśmy na sesji posterowej, prezentując wyniki przeprowadzonych przez nas badań na tematy: *Ekspresja gniewu u młodych sportowców* oraz *Czy preferowane wartości determinują decyzje polityczne młodych wyborców?* Autorzy i realizatorzy pierwszego z wymienionych tematów: Maksymilian Bielecki, Aleksan-

dra Cegięła i Jakub Hudoba otrzymali Nagrodę Publiczności.

Nasze koło chętnie nawiązuje współpracę ze studentami z innych miast, m.in. bliska kooperacja z Kołem Nauk Psychologicznych „Anima” z Uniwersytetu Gdańskiego okazała się niezwykle inspirująca i pomocna, a to dzięki życzliwym sugestiom jego członków, którzy dzielili się z nami wieloletnim doświadczeniem.

Gdańsk odwiedziliśmy dwukrotnie jako goście organizowanych przez tamtejszy uniwersytet konferencji naukowych: „Umysł badawczy – droga do sukcesu” (8.05.2014) oraz „Kobieta w Biznesie” (19.11.2014).

Działalność w kole naukowym umożliwia nam nabywanie wiedzy nie tylko poprzez pracę badawczą, ale również dzięki nawiązywaniu kontaktów w świecie naukowym.

Daje nam także poczucie, że wspieramy rozwój nauki oraz naszego – młodego, bo kilkuletniego zaledwie – Instytutu Psychologii US. Część z nas kończy w tym roku studia, ale mamy nadzieję, że daliśmy początek wartościowej inicjatywie naukowej, która w kolejnych latach będzie kontynuowana przez naszych młodszych kolegów i koleżanki. ♦

Tydzień Irlandzki po raz piąty

Już po raz piąty studenci zrzeszeni w Kole Celtologii wraz z opiekunami zorganizowali Tydzień Irlandzki (15-17.03.2016), przygotowując różnorodny program tak, aby zainteresować jak największą liczbę osób językami, literaturą i kulturą Zielonej Wyspy.



Michał Baran

student anglistyki
członek Koła Celtologii
Wydział Filologiczny US

Sesja naukowa (16-17.03.2016), która odbyła się w budynku Wydziału Ekonomii i Zarządzania US, obejmowała prezentacje wykładowców i studentów US, jak również zagranicznych gości. Poza rozważaniami akademickimi na uczestników czekały jeszcze między innymi: projekcja filmu oraz koncert muzyki tradycyjnej. V Tydzień Irlandzki był kulminacją i efektem finalnym wyczerpanych prac zespołu studentów i opiekunów koła. Naszym wspólnym celem jest popularyzacja zagadnień związanych z kulturą, literaturą i językami krajów celtyckich.

Tegoroczne obchody Tygodnia Irlandzkiego związane były z dwiema rocznicami. Pierwsza z nich to setna rocznica Powstania Wielkanocnego, które wybuchło w Dublinie 24 kwietnia 1916 roku i na zawsze zmieniło postrzeganie walki Irlandczyków o niepod-

ległość, czego dalszą konsekwencją było, między innymi, powstanie organizacji IRA. Temat powstania pojawiał się nie tylko podczas sesji, ale również podczas innych wydarzeń.

Druga rocznica miała wymiar istotny dla naszego koła, ponieważ ta tradycyjna impreza odbyła się już po raz piąty. Z zadowoleniem możemy przyznać, że z każdym rokiem udaje się zrobić więcej i sprawić, żeby obchody były jeszcze bardziej atrakcyjne.

W POSZUKIWANIU WIEDZY

Podczas wspomnianej sesji naukowej referaty z zakresu językoznawstwa, kulturoznawstwa i literaturoznawstwa zaprezentowali wykładowcy i studenci z Katedry Filologii Angielskiej (mgr Marlena Gawlik, mgr Patrycja Lewków, Klaudia Zalewska, Marta Prze-

Irish Week 2016:
od lewej: dr Ian Ó Catháin, mgr Marlena Gawlik,
Maria Poznańska, dr hab. Sabine Asmus, prof. US,
dr Marcello Giugliano

Fot. Liza Stefanova



woźnik, Michał Baran), zagraniczni goście oraz studenci z Uniwersytetu w Lipsku (Josephine Weichelt, Emily Stephenson, Stephanie Kenny).

Po raz kolejny wśród prezentujących gości znaleźli się specjaliści w dziedzinie celtologii: Dr Ian Ó Catháin (Waterford Institute of Technology, Irlandia), Dr. Marcello Giugliano (Uniwersytet w Lipsku, Niemcy) oraz Prof. Dr. George Broderick (Uniwersytet w Mannheim, Niemcy) – jeden z największych autorytetów w dziedzinie języka mańskiego. Prof. Broderick wygłosił dwa referaty: „Place names on the Hebrides – Evidence for Non-Indo-European Language contact” (*Nazwy miejsc na Hebrydach – dowód na kontakt z językami spoza grupy języków indoeuropejskich*) oraz „The Picts and their language” (*Piktowie i ich język*).

W sesji uczestniczyli zarówno studenci i pracownicy Katedry, jak również wspomniana wcześniej grupa studentów z Uniwersytetu w Lipsku i uczniowie szcześcińskich szkół patronackich. Wszystkie referaty, mimo że w języku angielskim, przedstawione zostały w formie interesującej i zrozumiałej nawet dla początkujących.

ŻYWY JĘZYK I KULTURA

Po raz kolejny zadaliśmy o to, by uczestnicy Tygodnia mieli możliwość spotkania żywego języka i kultury Irlandii. We wtorkowy wieczór (15.03.2016, Irish Pub Dublin) Dr Ian Ó Catháin poprowadził kurs języka irlandzkiego dla początkujących, podczas którego główny nacisk został położony na przydatne zwroty, których od razu używano w praktyce.

Muzyka była tematem przewodnim środowego wieczoru (16.03.2016, Free Blues Club) – piosenki irlandzkie i walijskie zaprezentowali wspólnie studenci uniwersytetów w Lipsku i Szczecinie, zapewniając sobie i publiczności dawkę dobrej zabawy.

Czwartkowy wieczór (17.03.2016, Taverna Cutty Sark) upłynął na świętowaniu Dnia Świętego Patryka i zakończył się podziękowaniem i pożegnaniem zagranicznych gości.

SPOGLĄDAJĄC W PRZYSZŁOŚĆ

Zakończenie Tygodnia Irlandzkiego nie oznacza końca prac dla Koła Celtologii, założonego w 2012 roku. Obecnie pod opieką naukową dr hab. Sabine Asmus, prof. US

i przewodnictwem Marii Poznańskiej (studentki anglistyki) regularnie organizujemy otwarte spotkania, mające na celu m.in. wymianę poglądów i realizację pomysłów na jeszcze skuteczniejszą popularyzację naszej dziedziny; poza opisanym Tygodniem należą do nich Dni Walijskie oraz cotygodniowe spotkania koła. Jego członkowie prowadzą również badania naukowe, np. z językoznawstwa i kulturoznawstwa.

W najbliższych planach mamy na przykład wyjazd na podobne do Tygodnia Irlandzkiego wydarzenie na Uniwersytecie w Lipsku – zaproszenie otrzymaliśmy od tamtejszych studentów.

Zapraszamy wszystkich chętnych do zaangażowania się w nasze przedsięwzięcia – więcej informacji można znaleźć na facebookowym profilu (<https://www.facebook.com/Ko%C5%82o-Naukowe-Celtologii-161362640730229/>). ♦

Kulice – reaktywacja

Zespół Dworsko-Parkowy Uniwersytetu Szczecińskiego w Kulicach, będący od lat miejscem spotkań świata akademii z regionem i jego mieszkańcami, 11 marca 2016 roku podczas wydarzenia pn. *Kulice - ku przyszłości* oficjalnie reaktywował swoją działalność jako Ośrodek Konferencyjno-Edukacyjny Uniwersytetu Szczecińskiego w Kulicach.



Julia Poświatowska

rzeczniczka US

Podczas spotkania zaprezentowana została misja oraz cele i zadania reaktywowanego ośrodka uniwersyteckiego – w sferze nauki, edukacji i kultury, a także przedstawiona została koncepcja działalności jednostki, zaplanowana z uwzględnieniem strategicznego wykorzystania potencjału naukowego i kulturalnego Szczecina, partnerów z Niemiec, instytucji i stowarzyszeń ziemi goleniowskiej i sąsiadujących gmin oraz podobnych ośrodków z krajów europejskich, zwłaszcza nadbałtyckich.

Aktualnie uczelnia stawia przede wszystkim na cztery podstawowe i szeroko pojęte obszary: rozwój regionalny (w tym zwłaszcza tereny wiejskie), współpracę regionów przygranicznych, umacnianie społeczeństwa obywatelskiego oraz migrację w perspektywie współczesnej i historycznej.

Ośrodek mieści się we wnętrzach zabytkowego dworu Bismarcków, przekazanego w 2002 roku Uniwersytetowi Szczecińskiemu przez Skarb Państwa. W nawiązaniu do tradycji spotkań organizowanych tu przez Akademię Europejską Kulice-Külz, jednym z priorytetów działalności Ośrodka będzie podejmowanie wątków pomorsko-polsko-niemieckich zarówno w nauce, jak i w życiu społecznym.

Podstawowe cele działalności jednostki w Kulicach można ująć w dwóch obszarach. Po pierwsze, jest to prowadzenie edukacji społecznej; po drugie

– wymiana naukowa i transfer wiedzy. Cele te będą realizowane poprzez organizowanie seminariów, warsztatów, szkół letnich, wycieczek edukacyjnych, konferencji, debat, wydarzeń kulturalnych, artystycznych i turystycznych dla mieszkańców oraz turystów z regionu, a także przez prowadzenie projektów dla dzieci, młodzieży i studentów. Kulicki dwór będzie miejscem otwartym na kontakty i współpracę z lokalnymi, regionalnymi oraz międzynarodowymi organizacjami pozarządowymi, samorządami, instytucjami naukowymi, kulturalnymi i edukacyjnymi, dla których Ośrodek stanie się przestrzenią spotkań i wymiany doświadczeń.

Realizację wskazanych celów wspierać będzie Stowarzyszenie Akademia Kulice, powołane do życia w lipcu 2015 roku, którego rolą będzie wskazywanie kierunków działania, możliwości pozyskiwania środków oraz realizacji projektów naukowo-edukacyjnych. Międzynarodowy skład stowarzyszenia tworzą naukowcy oraz przedstawiciele świata kultury związani z Pomorzem Zachodnim, dla których ważna jest działalność ośrodka uniwersyteckiego w Kulicach.

Organizatorami spotkania byli: dr Sławomir Szafranski, kierownik Ośrodka Konferencyjno-Edukacyjnego US w Kulicach oraz dr Paweł Migdański, prezes Stowarzyszenia Akademia Kulice. ♦

Pomorskie megality

Z dr Agnieszką Matuszewską (Katedra Archeologii US), odkrywczynią „polskich piramid” rozmawia Elżbieta B. Nowak, redaktorka naczelna „Przeglądu Uniwersyteckiego”.

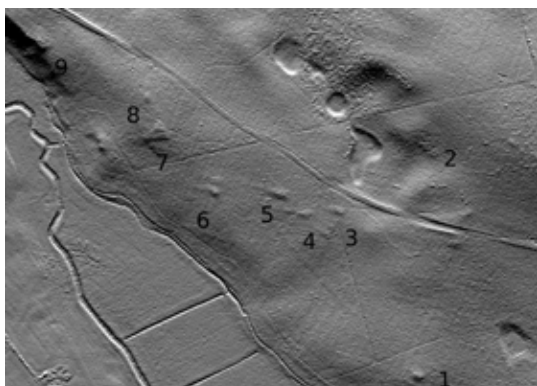
Do 2012 roku zajmowała się Pani przede wszystkim kulturą ceramiki sznurowej, obecnie – megalitami. Co spowodowało tak znaczącą zmianę w Pani zainteresowaniach badawczych?

Jeszcze w trakcie studiów doktoranckich w Poznaniu miałam okazję uczestniczyć w projekcie badawczym dotyczącym grobowców megalitycznych występujących na terenie Wielkopolski, prowadzonym pod kierownictwem Marcina Szydłowskiego, obecnie mojego kolegi z Katedry Archeologii US. Przeprowadzona wówczas prospekcja terenowa pokazała, że, niestety, w tym regionie obiekty te zostały bezpowrotnie zniszczone, między innymi z powodu intensywnej i – tym samym – destrukcyjnej dla megalitów gospodarki. Wówczas zrodziło się moje marzenie, żeby podjąć poszukiwania na obszarze Pomorza Zachodniego, ponieważ, istniała realna szansa na odkrycie tego rodzaju konstrukcji. Realizację naszego projektu, który trwa do dziś, umożliwiło rozpoczęcie pracy na Uniwersytecie Szczecińskim i pozyskanie dofinansowania z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Co istotne, moja praca doktorska poświęcona kulturze ceramiki sznurowej na Dolnym Nadodrzu była pierwszą od trzydziestu lat monografią poruszającą zagad-

nienia związane z młodszą epoką kamienia (neolitem) tych obszarów. Przygotowanie dysertacji nie było łatwe, wielokrotnie czułam się jakbym odbijała się od ściany, między innymi z powodu braku specjalistycznych analiz, np. braku oznaczeń radiowęglowych, pomocnych w precyzyjnym konstruowaniu schematów chronologicznych. Jest swoistym paradoksem, że region ten – wręcz kluczowy, jeśli chodzi o pradzieje nie tylko Polski, ale też Europy Środkowej – pozostawał tak długo na uboczu zainteresowań archeologów. Kolejnym, w moim odczuciu, logicznym i naturalnym krokiem są dalsze badania poświęcone tym razem wcześniejszym etapom neolitu, w które to doskonale wpisuje się właśnie zagadnienie grobowców megalitycznych.

Kiedy mówimy „archeolog”, w naszych wyobrażeniach pojawia się naukowiec w wykopie dokonujący odkryć, wyposażony w łopatkę i pędzel. Jak już wiemy, megalitów nie da się w ten sposób odnaleźć. Jak doszło do pierwszych odkryć na obszarze Zachodniopomorskiego?

Musimy cofnąć się o kilkaset lat. Grobowce megalityczne jako obiekty wyróżniające się w terenie nie mogły pozostać niezauważone przez ludność zamieszkującą obszary, na których występowały. Pierwsze wzmianki, które dotyczą tej formy grobu, pochodzą z okresu średniowiecza. Co ciekawe, ówczesnie ze względu na swoją specyficzną formę były wykorzystywane jako punkty graniczne pomiędzy poszczególnymi ziemiami.



Dolice – Komorowo Południe. Numeryczny model terenu wygenerowany na podstawie danych z lotniczego skaningu LIDAR, przedstawiający domniemane grobowce megalityczne

Oprac. Marek Schiller



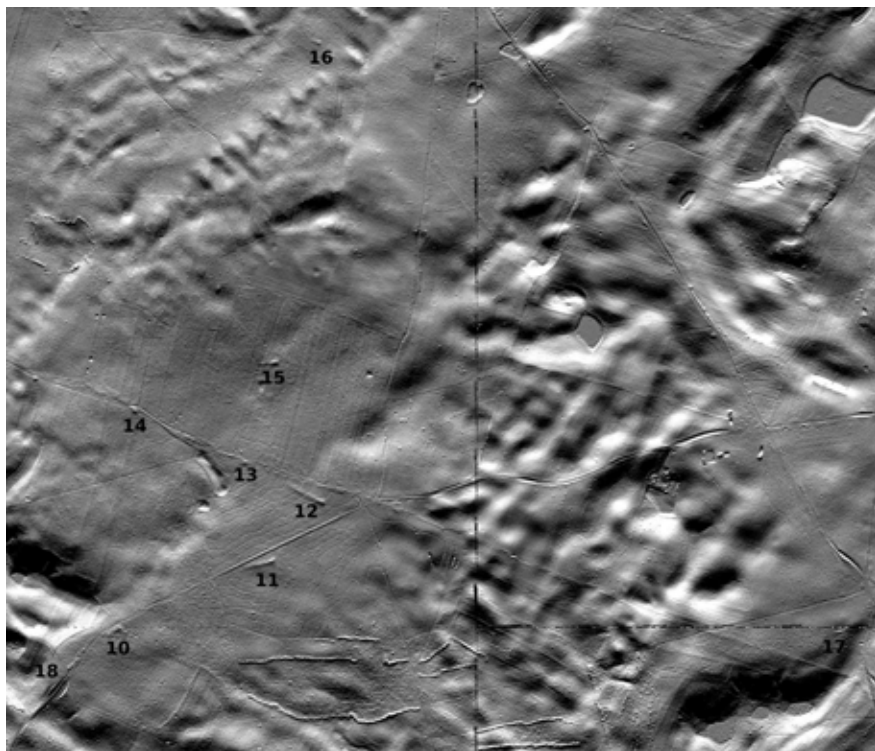
dr Agnieszka Matuszewska

Katedra Archeologii
Wydział Humanistyczny US



Elżbieta Beata Nowak

redaktorka naczelna
„Przegląd
Uniwersytecki”



Dolice – Rondo Lucjana. Numeryczny model terenu wygenerowany na podstawie danych z lotniczego skaningu LIDAR, przedstawiający domniemane grobowce megalityczne

Oprac. Marek Schiller

Częstą praktyką było również posługiwanie się pogańskimi mogiłami jako punktami granicznymi. Pierwsze wzmianki o tych mogiłach na terenie Pomorza Zachodniego pochodzą z czasów średniowiecza. Przykładowo już dokument klasztoru w Kołbaczu (woj. zachodniopomorskie) z 1234 roku wspomina o grobowcach megalitycznych – „groby olbrzymów” – *tumulis gigantis*. Kolejne informacje, jakimi dysponujemy, związane są z działalnością dziewiętnastowiecznego Towarzystwa Historii i Starożytności Pomorza, która związana była m.in. z zapoczątkowaną w 1825 roku inwentaryzacją zabytków przeszłości, tj. właśnie grobowców megalitycznych, a także kurhanów z innych epok czy grodzisk. I tak przez kolejne ponad sto lat na tym terenie działali archeolodzy niemieccy, m.in. Adolf Gustav Stubenrauch i Albert Voss, przede wszystkim właśnie inwentaryzując megality. Jedynie kilka z nich zostało przebadanych wykopaliskowo pod koniec XIX wieku w Kłębach niedaleko Kamienia Pomorskiego i na początku XX wieku w Dolicach, w których ostatnio dokonaliśmy interesujących odkryć. Kolejne prace

terenowe wiążą się także z lasami dolickimi, w których w latach 70. i 80. XX wieku przebadano cztery obiekty pod kierunkiem prof. Tadeusza Wiślańskiego i mgr Ewy Nawrołskiej.

Nasze działania w terenie, prowadzone w latach 2011-2013, poprzedzone zostały kwerendą materiałów archiwalnych, w tym dawnych niemieckich map, literatury i analizą toponomastyczną, co doprowadziło do odkrycia jednego grobowca megalitycznego. Powstało wydawnictwo wówczas popularyzatorskie *Megality Pomorza Zachodniego. Na tropie budowniczych tajemniczych grobowców z epoki kamienia* (Szczecin, 2012).¹

Dopiero nowoczesne, a jednocześnie całkowicie nieinwazyjne narzędzie, jakim jest lotniczy skaningu laserowy, pozwoliło na odkrycie siedemnastu obiektów w lasach dolickich oraz kilku, o których myśleliśmy, że już nie istnieją, w okolicach Dobropola Pyrzyckiego czy w Skrońskim Lesie niedaleko Kołobrzegu.

Oczywiście jest też kilka obiektów, np. w Karsku i w Krępcowie, odkrytych jeszcze przed II wojną światową. Współ-

czesne rekonstrukcje nie oddają jednak w pełni pierwotnego wyglądu, np. brak jest nasypów. Szkoda, że nie wykorzystano tych obiektów pod względem turystycznym, chętni do zwiedzania nie znajdują, niestety, tablic informacyjnych czy jakichkolwiek drogowskich.

Na czym dokładnie polegają badania przy pomocy lotniczego skaningu laserowego?

Jedną z najnowszych technologii wykorzystywanych przez GIS (polski System Informacji Geograficznej) to laserowe skanowanie terenu (LIDAR). Światło laserowe kierowane z nadajnika na powierzchnię Ziemi doznaje rozproszenia i zmian zależnych od napotkanego środowiska. Po odebraniu zmienione parametry światła są analizowane komputerowo, co umożliwia zgromadzenie danych o różnych właściwościach, na przykład przejrzystości powietrza, stężenia zanieczyszczeń, a także współrzędnych geograficznych i wysokości nad poziomem morza. Metodę tę prawie natychmiast docenili archeolodzy, szczególnie, że dawała możliwość przedstawienia ukształtowania terenu bez jego pokrycia (szaty roślinnej, lasów czy budowli), czyli Numeryczny Model Terenu (NMT). To narzędzie pozwoliło nam na udokumentowanie istnienia megalitów i na określenie stopnia ich zniszczenia.

Jakie znaczenie w archeologii europejskiej mają Państwa ostatnie odkrycia?

Obecnie trudno jest mi to ocenić. Powinniśmy pokazywać nasze odkrycia w środowisku badaczy europejskich, tym bardziej, że wielu z nich, tworząc „mapy megalityczne” w naszej części Europy, zatrzymuje się na linii Odry. Jest to poniekąd spowodowa-

Dolice, Rondo Lucjana. Obiekt nr 12

Fot. Marek Schiller

wane brakiem kompleksowej publikacji w języku angielskim, prezentującej te fascynujące objekty. Co kilka lat odbywają się konferencje na temat szeroko pojętego megalityzmu, nie tylko w Europie, ale też innych regionach świata. Na konferencji *Megaliths, Societies, Landscapes Early Monumentality and Social Differentiation in Neolithic Europe* (Kilonia 16-20.06. 2015, Niemcy) zaprezentowałam wstępne wyniki skaningu laserowego właśnie z okolic Dolic i okazało się, że jest nam czego zazdrościć: możliwości badawczych, a chodzi przede wszystkim o program ISOK, czyli Informatyczny System Osłony Kraju, służący do wprowadzania, gromadzenia, przetwarzania oraz wizualizacji danych geograficznych. Nie zdawano sobie do tej pory sprawy, że na Pomorzu Zachodnim znajdowało się aż tyle konstrukcji megalitycznych. W obecnych czasach rzadkością jest odkrycie obiektów do tej pory nieznanych, dlatego tym bardziej cieszą nas nasze ostatnie odkrycia.

Najnowsze odkrycia, czyli tzw. grobowców kujawskich, często określanych mianem „polskich piramid” dokonała Pani w ramach programu badawczo-konserwatorskiego, dotyczącego grobowców megalitycznych na terenie Pomorza Zachodniego we współpracy z regionalistą Markiem Schillerem z Dębna. Na czym polegała ta kooperacja?

Marek Schiller towarzyszy nam w naszych naukowych wyprawach od początku, czyli od 2010 roku. Czynnie uczestniczył w prospekacjach terenowych, a jako niestrudzony eksplorator regionu wciąż informuje nas o różnorodnych obiektach, nie tylko prawdziwych. Ma ogromną wiedzę z różnych dziedzin. Dzięki swym umiejętnościom,



a jest emerytowanym nauczycielem fizyki i informatyki, zajmuje się nieodpłatnie przetwarzaniem danych pochodzących ze wspomnianego skaningu laserowego. Podziwiam jego niespożytą energię i niezwykłą aktywność, ponieważ działa także w różnych stowarzyszeniach i jest osobą dobrze znaną nie tylko w kręgu zachodniopomorskich regionalistów. Oczywiście w obszarze badań megalitów jeszcze sporo pracy przed nami i mam nadzieję, że udział w nich Marka Schillera będzie co najmniej tak znaczący jak dotychczas.

Życzę Państwu kolejnych odkryć i tak znakomitej współpracy z pełnymi pasji regionalistami. ♦

¹ http://www.archo.univ.szczecin.pl/attachments/article/318/spis_tresci_megality.pdf

Słowo **megalit** pochodzi z języka greckiego i oznacza: *me-gas* – wielki i *lithos* – kamień, czyli dosłownie „wielki kamień”. Termin „megalit” został po raz pierwszy użyty w pierwszej połowie XIX wieku na oznaczenie monumentów wykonanych z dużych kamieni. Pod pojęciem megalitów kryje się wiele różnorodnych konstrukcji. Główne formy to grobowce korytarzowe, tolosy, grobowce galeriowe, dolmeny, charakterystyczne słupy zwane menhirami czy też kręgi (kromlechy). Najbardziej znany przykład tych budowli to brytyjskie Stonehenge.

Grobowce kujawskie – odmiana, typ grobowców megalitycznych. Ich kształt najczęściej przypominał silnie wydłużony trapez lub trójkąt. Wznoszono je przy użyciu wielkich głazów lub kamiennych obstaw nasypów ziemnych. Ich długość dochodziła do 130 m, szerokość 15 m, natomiast wysokość 3 m. Nasyp krył kilka pochówków indywidualnych lub zbiorowych. Groby wewnątrz megalitów także konstruowano z głazów lub płyt kamiennych. Występowały na Kujawach, Pomorzu Zachodnim i w Wielkopolsce.

dr Agnieszka Matuszewska

Znad Szprewy nad Odrę

Z prof. Hannelore Scholz-Lübbering, profesorką wizytującą w Instytucie Filologii Germańskiej US w zakresie niemieckojęzycznej literatury współczesnej, o polsko-niemieckiej współpracy transgranicznej i studiach regionalnych rozmawia dr Andrzej Talarczyk (Instytut Germanistyki US).



prof. Hannelore Scholz-Lübbering

profesorka wizytująca
Instytut Filologii
Germańskiej
Wydział Filologiczny US



dr Andrzej Talarczyk

koordynator współpracy
z zagranicą
w Zakładzie
Literaturoznawstwa
Porównawczego
Instytut Filologii
Germańskiej
Wydział Filologiczny US

Od października 2015 roku jest Pani profesorką wizytującą w naszym Instytucie. W Pani obszernym dorobku naukowym znajduje się między innymi książka *Wie die Oder rauscht/Jak szumi Odra*, wydana w wersji dwujęzycznej. Jak doszło do tej współpracy polsko-niemieckiej?

Począwszy od 1980 roku nawiązywałam przyjazne kontakty z kolegami z polskich uniwersytetów: Wrocławskiego, Warszawskiego i Jagiellońskiego, co zaowocowało współpracą naukową. Na Uniwersytecie im. Humboldta w Berlinie byłam asystentką projektu badawczego „Dialektyka narodowości i międzynarodowości”, który służył dialogowi literaturoznawców z Polski, NRD, ZSRR i Węgier. Zajmowaliśmy się problemami rozwoju komunikacji literackiej od 1789 do około 1835 roku. Po zburzeniu Muru Berlińskiego zacieśniłam kontakty z polskimi naukowcami, zwłaszcza z kolegami z Uniwersytetu Wrocławskiego. Wielokrotnie gościłam w Polsce jako profesorka wizytująca, a także uczestniczyłam w międzynarodowych konferencjach naukowych, np. dotyczących twórczości takich autorów jak: Ernst Jünger, Joseph von Eichendorff, Karl von Holtei, czy też konferencjach tematyzujących literackie portrety Matki oraz Margarete Buber-Neumann. Dodam, że nadal podtrzymuję współpracę z Uniwersytetem Śląskim, na którym

w styczniu 2016 roku miałam gościnne wykłady jako profesorka wizytująca.

Wspomniana książka *Wie die Oder rauscht/Jak szumi Odra*, wydana w roku 2012, jest owocem mojej współpracy z ośrodkami naukowymi w Polsce, tak samo jak tom z tego samego roku: *Götter, Geister, Wassernixen entlang der Oder* („Bogowie, duchy, rusalki nadodrzańskie”). Stanowi on zbiór materiałów z konferencji, która odbyła się w 2011 roku pod tym samym tytułem w Collegium Polonicum w Słubicach przy Europejskim Uniwersytecie Viadrina we Frankfurcie nad Odrą. Uczestniczyli w niej literaturoznawcy z Warszawy, Wrocławia, ze Szczecina, Katowic, Amsterdamu i Niemiec. Na tej konferencji miałam przyjemność Pana poznać, co umożliwiło mi podjęcie pracy na Uniwersytecie Szczecińskim.

W przywołanej książce *Wie die Oder rauscht/Jak szumi Odra* wiele uwagi poświęca się legendom i podaniom, pochodzącym z historycznej Nowej Marchii, która od roku 1945 częściowo należy do Pomorza Zachodniego. Jak do tego doszło, że podjęła się Pani próby badań naukowych nad literaturą regionalną?

Literaturą regionalną zajmuję się od roku 2005, zatem od chwili ukazania się moich obydwu tomów o Rugii – wyspie, na której spędziłam dzieciństwo: *Rügen:*

das sagenumwobene Land im Meer („Rugia: nadmorska kraina owiana legendami”).

Przed dziesięciu laty jeszcze nie mogłam przewidzieć, że literatura regionalna stanie się polem badawczym, budzącym zainteresowanie naukowców z całego świata. Prace o Łęgach Nadodrzańskich (*Oderbruch*), jak i o historycznej Nowej Marchii są antologiami, które tematycznie osadzone są w regionie przygranicznym, co ma niewątpliwą wpływ na podjęte w nich treści i zastosowane metody badawcze.

O jakie treści i metody chodzi?

Od końca II wojny światowej specyfika regionu przygranicznego nad Odrą stała się na tyle ważna w nauce, że można zaobserwować zdecydowane zintensyfikowanie badań na temat kulturowej i regionalnej tożsamości mieszkańców tych terenów. Pojawiła się konieczność wypracowania kompetencji w obszarze badań nad regionem, co wynika z globalizacji powodującej uniwersalizację kulturową.

W polu widzenia naukowców znajdują się zatem obszary kulturowe w zakresie regionalnym oraz te przygraniczne, a także analizowane są relacje między nimi. W obszarze anglo-amerykańskim mówi się o *area studies*, których niemieckim odpowiednikiem jest pojęcie *regionale Studien* – dominuje w nich nastawienie wywodzące się z filologii i nauk historycznych. Obiektem badań są: język, literatura, filozofia, religia oraz historia i sztuka regionu. Relacje między nimi wymagają szczegółowego opisu, czym zajmuje się geografia literatury. Chętnie przyłączę się do międzynarodowego projektu naukowego „Interkulturowy dialog polsko-niemiecki i niemiecko-polski”, zainicjowanego w 2010 roku przez

dr hab. Katarzynę Krasoń, prof. US i Prof. Berndą Haedricha (Uniwersytet Monachijski), realizowanego przez koleżanki i kolegów z Zakładu Literaturoznawstwa Porównawczego Instytutu Germanistyki US. Chciałabym wspomnieć, że Pana zaangażowanie przyczyniło się do rozwoju współpracy Uniwersytetu Szczecińskiego z Akademią Bałtycką w Centrum Pomorskim (*Pommernzentrum*) w Travemünde. Chodzi tutaj zarówno o udział w seminariach tej instytucji m.in. na temat historii i kultury Pomorza, jak i w niemiecko-polskich podróżach studyjnych przez historyczne Pomorze Tyłne (*Hinterpommern*), dzisiejsze Pomorze Zachodnie – w których uczestniczyło każdorazowo dziesięcioro studentów germanistyki ze Szczecina i którymi kierował Pan jako współpracownik tej instytucji. Na tej bazie powstały prace magisterskie na temat funkcjonowania pojęcia małej ojczyzny zarówno w historii, jak i w czasach współczesnych. W 2000 roku, zatem już po utworzeniu nowej Akademii Bałtyckiej w Lubece z siedzibą w Sankelmark, ta współpraca pomorska jest kontynuowana, o czym świadczy włączenie się w nią również partnera norweskiego w organizowane przez Pana cykliczne polsko-niemiecko-skandynawskie konferencje naukowe dotyczące literatur regionalnych.

Jakie wyzwania naukowe stają zatem przed nami?

Tematy z dziedziny *area studies* są dla studentów pewnym *novum*. Sporządzenie nowej geografii literatury z odpowiednimi fikcyjnymi i realnymi regionami i krajozrazami kulturowymi byłoby wskazane, jak stało się to chociażby w przypadku Nowej Marchii w *Jak szumi Odra*, dzie-

ki czemu wypełnilibyśmy lukę w badaniach. Bardzo dobrym partnerem byłby zatem Polsko-Niemiecki Instytut Badawczy istniejący przy Collegium Polonicum w Słubicach. Umowa o współpracę, która została zawarta między Uniwersytetem Szczecińskim a Europejskim Uniwersyteciem Viadrina we Frankfurcie nad Odrą, stwarza ku temu najlepsze warunki.

Dziękuję serdecznie – w imieniu całego nowo utworzonego Zakładu Literaturoznawstwa Porównawczego – za rozmowę i podjęcie współpracy z Uniwersytetem Szczecińskim. ♦



<http://www.hannelore-scholz-liebbing.de/>

Pierwsza polska monografia średniowiecznej Nowej Marchii

Problematyka dziejów Nowej Marchii przez długie lata nie była nazbyt popularnym przedmiotem prac badawczych polskich historyków. Z różnych przyczyn kraina ta otrzymała wręcz miano „zapomnianej”. Jedną z osób, które przyczyniły się do zmiany tej sytuacji, jest profesor Edward Rymar – historyk, od kilkudziesięciu lat zajmujący się badaniem i popularyzacją historii Nowej Marchii. W grudniu 2015 roku ukazała się jego najnowsza książka, będąca podsumowaniem wieloletnich prac badawczych.



Michał Gierke

absolwent Akademii Sztuki
w Szczecinie
i archeologii US
sekretarz redakcji
„Rocznika Chojeńskiego”
doktorant
Wydział Humanistyczny US

Nowa Marchia to kraina historyczna położona między Odrą, Wartą, Notecią i Drawą¹. Zasadniczy zrąb jej terytorium powstał w XIII wieku na dawnych ziemiach pomorskich i wielkopolskich w wyniku ekspansji Marchii Brandenburskiej, której częścią pozostała aż do II wojny światowej. Następnie znalazła się niemal w całości w granicach Polski. Odrębność historyczna Nowej Marchii została jednak wówczas zatarta. Choć nie było wątpliwości, że przez 700 lat stanowiła odrębny region (a niekiedy nawet był polityczny) z własnym charakterystycznym krajobrazem kulturowym, to jej terytorium rozdzielono wówczas między województwa szczecińskie i poznańskie (a od 1950 roku również koszalińskie i zielonogórskie). Taki podział administracyjny związany był z „utrwalaniem polskości” tzw. Ziemi Odzyskanych: Nową Marchię, będącą owocem niemieckiego podboju terytoriów należących uprzednio do słowiańskich Pomorzan i Polan, należało niejako unieważnić, a jej ziemie rozdzielić między „prawowitych właścicieli” (w sensie regionalno-historycznym) z czasów przedbrandenburskich. W efekcie kraina została skazana na zapomnienie. Również jako przedmiot badań naukowych – jeżeli bowiem zajmowano się jej problematyką, to często tylko przy okazji, po macoszemu i jedynie w odniesieniu do krain sąsiednich. Oczywiście, jak od każdej reguły, także i w tym przypadku istnieją wyjątki...

Profesor Edward Rymar – emerytowany pracownik US – od niemalże półwiecza zajmuje się dziejami Nowej Marchii w średniowieczu. Co więcej, jego prace prezentują wyniki badań prowadzonych nie tylko nad historią całej krainy (np. *Studia i materiały z dziejów Nowej Marchii i Gorzowa: szkice historyczne*, Gorzów Wlkp. 1999; *Klucz do ziem polskich, czyli dzieje Ziemi Lubuskiej aż po jej utratę przez Piastów i ugruntowanie władzy margrabiów brandenburskich*, Gorzów Wlkp. 2006), ale również jej poszczególnych miast (*Strzelce Krajeńskie i okolice na przestrzeni wieków (do 1945)*, Strzelce Krajeńskie 2011; *Z dawnych dziejów przyodrzańskiej Nowej Marchii*, Chojna 2012; *Lipiany i okolice poprzez wieki*, Lipiany 2014), wsi (*Nowomarchijskie miasteczko, dziś wieś Danków na przestrzeni wieków*, Strzelce Krajeńskie 2009), rodów szlacheckich (liczne artykuły w „Nadwarciańskim Roczniku Historyczno-Archiwalnym” i „Roczniku Chojeńskim”), a nawet obiektów geograficznych (wieloletni cykl artykułów: *Nazwy wodne dorzecza dolnej Odry (Dokumentacja, identyfikacja, lokalizacja)*, cz. I–VIII, „Przełęcz Zachodniopomorski”, 4/1987, 3/1988, 1–2/1989, 4/1990, 1–4/1991, 1–4/1992, 1–4/1993, 3/1994, 1–2/1997, 1 i 4/1998, 1/1999). Tematyka prac prof. Rymara jest różnorodna: oscyluje głównie wokół zagadnień historii politycznej, ale często dotyczy także historii społecznej (*Średniowiecznymi śladami Żydów w Nowej*

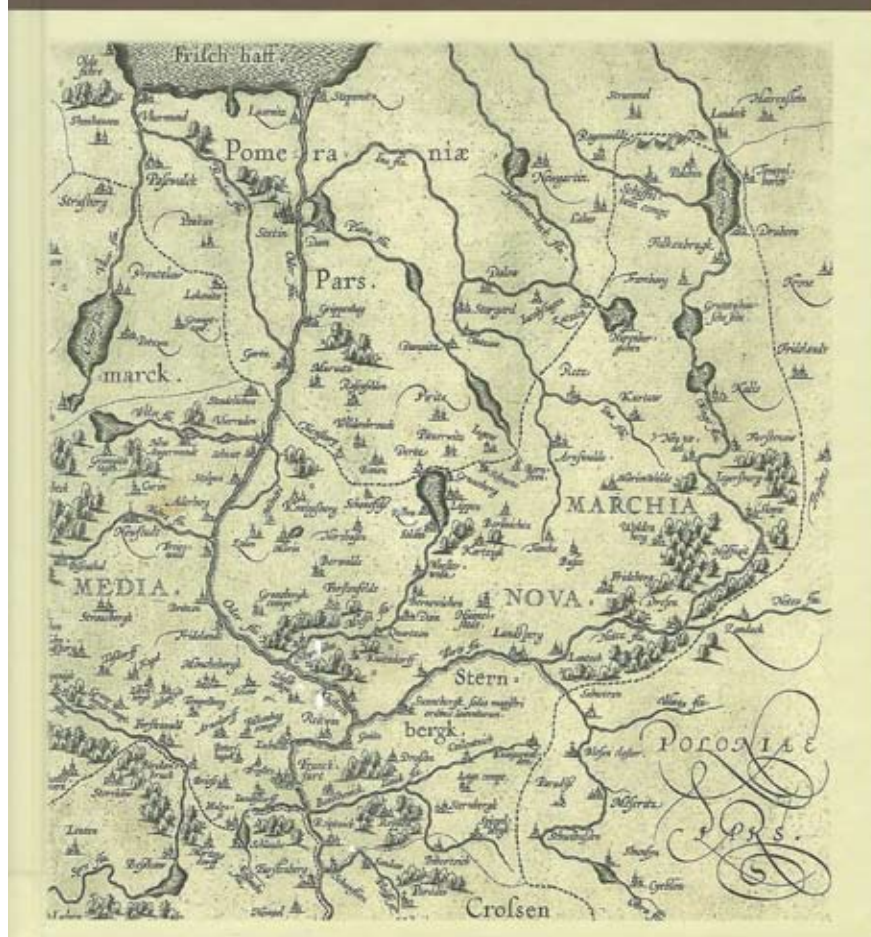
EDWARD RYMAR

Historia polityczna i społeczna Nowej Marchii w średniowieczu (do roku 1535)

Marchii, „Przegląd Zachodniopomorski”, 3/2002), w tym spraw związanych z gospodarką (*Dawnemłynny, folusze i tartaki w ziemi chojeńskiej i mieszkowickiej*, „Rocznik Chojeński”, t. IV, 2012), religią (*Biskupi – mnisi – reformatorzy: studia z dziejów diecezji kamieńskiej w średniowieczu*, Szczecin 2002) czy kulturą (*Gorzowski mnich-czarownik z 1525 roku w przekazie Tomasa Kantzowa*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny”, nr 9, 2002). Autor potrafi też niekiedy oderwać się od hermetyzmu – tak często towarzyszącego badaniom regionalnym – i szkicować wybrane problemy dziejów Nowej Marchii na tle europejskim (*O prawach Królestwa Niemieckiego i Marchii Brandenburskiej do zwierzchnictwa nad całym Pomorzem*, „Roczniki Historyczne”, t. 42, 2006)².

Nie ma wątpliwości, że jego prace stanowiły niejednokrotnie inspirację dla młodszych pokoleń historyków – związanych głównie ze środowiskiem szczecińskim i gorzowskim – którzy odkrywają i popularyzują dzieje tej zapomnianej krainy. Swego rodzaju podsumowaniem dotychczasowych prac naukowych prof. Rymara jest wydana pod koniec ubiegłego roku przez Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną w Gorzowie Wielkopolskim monumentalna, prawie tysiącstronicowa monografia *Historia polityczna i społeczna Nowej Marchii w średniowieczu (do roku 1535)*.

Książka składa się z dziesięciu części. Jej główne rozdziały zostały ułożone w porządku chronologicznym, ale ich treść za-



komponowana jest niekiedy w układzie problemowym – taki zabieg, wbrew pozorom, ułatwia lekturę.

W części wprowadzającej omówiono zakres przestrzenny i chronologiczny rozprawy oraz zaprezentowano w zwięzłej formie dotychczasowy dorobek badawczy historiografii niemieckiej i polskiej. W pierwszym rozdziale podjęto próbę przedstawienia sytuacji politycznej, osadniczej i kościelnej opisywanego terytorium przed wkroczeniem nań Brandenburczyków (VI–połowa XIII wieku). Kolejna część monografii przedstawia poszczególne etapy umacniania się władzy margrabiów

z domu askańskiego, w których trakcie wykrystalizowała się Nowa Marchia (ok. 1250/1255–1319).

Po wygaśnięciu dynastii askańskiej nastąpił w Brandenburskiej niespokojny czas, spowodowany destabilizacją władzy państwowej, która znajdowała się wówczas kolejno w rękach: książąt pomorskich (1319–1324/1328), bawarskich Wittelsbachów (1324–1373) i czeskich Luksemburgów (1373–1402) – dzieje ich rządów przedstawiono w kolejnych trzech rozdziałach. Najobszerniejszą część książki – bo obejmującą piątą część jej objętości – Autor poświęcił okresowi, w którym oderwana od Bran-

denburgii Nowa Marchia znalazła się pod panowaniem Krzyżaków (1384/1400/1402-1454/1455), skupiając się zwłaszcza na aspektach politycznych i militarnych ich panowania. W ostatnim rozdziale zajął się zaś problemem ponownego scalenia ziem brandenburskich po obu stronach Odry. Omówił w nim także pierwsze lata władzy Hohenzollernów – po objęciu suwerennej władzy w Nowej Marchii przez Jana Kostrzyńskiego i wprowadzenie reformacji, czyli wydarzenia znamionujące schyłek nowomarchijskiego średniowiecza (lata trzydzieste XVI wieku). Dzieło zamyka obszerny streszczenie w języku niemieckim, przydatne indeksy: osobowy i geograficzny, a także niezwykle pomocne zestawienie bibliograficzne, w którym ujęto m.in. mało znane prace z przedwojennych i współczesnych lokalnych periodyków.

Praca prof. Rymara została oparta na bogatym zasobie źródeł pisanych, które Autor wykorzystuje wnikliwie i ze znanstwem. Pewne zastrzeżenia może budzić fakt, że sięga on jedynie do dokumentów opublikowanych w rozmaitych kodeksach i zbiorach, nie biorąc na warsztat oryginałów, które przecież częściowo zachowały się w archiwach.

Atutem pracy są podejmowane przez Autora próby wyjaśnienia poszczególnych wydarzeń i procesów – jak choćby podstaw prawnych ekspansji brandenburskiej na terytoria pomorskie – dzięki czemu dzieło zyskuje odpowiednią głębię i nie ogranicza się jedynie do faktografii. W niektórych partiach książki brakuje jednak tego rodzaju zabiegów, co sprawia, że czytelnik niezajmujący się na co dzień historią średniowiecza może mieć pewne trudności w zrozumieniu i interpretacji niektórych prezentowanych w książce aspektów dziejów Nowej Marchii.

Wydaje się, że niepotrzebnie Autor umieścił w pierwszej części rozprawy przegląd źródeł archeologicznych, ma-

jący dawać podstawy do wnioskowania o stanie zasiedlenia późniejszych terytoriów nowomarchijskich we wczesnym średniowieczu. Sama obecność tego rodzaju źródeł o niczym bowiem jeszcze nie świadczy, a bez odpowiedniej krytyki może wręcz fałszować obraz omawianego zagadnienia³.

Jedną z największych zalet i – paradoksalnie – również wad dzieła prof. Rymara jest ponadprzeciętna szczegółowość. Utkana przez niego gęstwina dat, nazwisk i toponimów będzie z pewnością znakomitym i użytecznym narzędziem dla osób profesjonalnie i amatorsko zajmujących się historią Nowej Marchii. Z jednej strony pieczołowitość Autora w omawianiu poszczególnych – niekiedy nawet mało doniosłych – epizodów z dziejów tej krainy w połączeniu z przejrzystymi indeksami pozwala wręcz na traktowanie jego dzieła jako swego rodzaju encyklopedii. Z drugiej strony – nagromadzenie detali utrudnia jednak często odbiór dzieła i ogłód całości tworzonego w omawianej monografii obrazu.

Summa summarum można przyznać, że mimo wskazanych wad *Historia polityczna i społeczna Nowej Marchii w średniowieczu (do roku 1535)* to dzieło ważne i wyjątkowe. Nie tylko dlatego, że jest pierwszą tak obszerną polską monografią z zakresu dziejów Nowej Marchii i stanowi uwięźnienie dotychczasowych badań – również innych naukowców – nad średniowieczem tej krainy. Przede wszystkim jest to bowiem historia pisana bez kompleksów. Mimo że Autor – w naturalny sposób – dokonuje jej oglądu z pozycji polskiej, to nie ma oporów, by obalać szkodliwe mity stworzone przez innych polskich mediewistów – zwłaszcza w ramach tzw. repolonizacji Ziemi Odzyskanych w okresie PRL-u. Jako ich przykład wymienić można choćby ugruntowane w polskiej historiografii przekonanie o powstaniu Nowej Marchii

w toku krwawego brandenburskiego *Drang nach Osten*, które Autor przekonująco dekonstruuje, dowodząc, że proces ten oparty był w głównej mierze na zabiegach politycznych i rozmaitych układach Brandenburczyków z władcami polskimi i pomorskimi. Oceniając pracę prof. Rymara z tej perspektywy, należy uznać ją za dzieło niezwykle potrzebne i – mimo nieco archaicznej formy – pionierskie. ♦

¹ Mowa tu o granicach Nowej Marchii w tzw. klasycznym, mediewistycznym ujęciu. Od czasów nowożytnych terminem tym określano również posiadłości brandenburskie położone na południe od Warty: ziemię torzymską, księstwo krośnieńskie i władztwo choćebuskie.

² Zestawienie prac Edwarda Rymara z lat 1963–2006 zob. S. Wesołowska, *Bibliografia prac prof. dr. hab. Edwarda Rymara*, „Przegląd Zachodniopomorski”, 2006 nr 4.

³ Jako przykład można podać cytowaną przez Edwarda Rymara pracę Antoniego Porzezińskiego, który jako ślady osad funkcjonujących w ziemi cedyńskiej w XII i XIII wieku wymienia „wszystkie stanowiska, które z przyczyny obiektywnej nie uzyskały (...) jakiegokolwiek datowania”. A. Porzeziński, *Osadnictwo ziemi cedyńskiej we wczesnym średniowieczu*. Archeologiczne studium osadnicze, Chojna 2012, s. 25–26, 76.

Edward Rymar

Historia polityczna i społeczna Nowej Marchii w średniowieczu (do roku 1535)

Wydanie I, Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Zbigniewa Herberta, Gorzów Wlkp. 2015

Recenzent: prof. dr hab. Joachim Zdrenka

Redakcja naukowa: Edward Jaworski (redaktor naczelny), Grażyna Kostkiewicz-Górska, Paweł Migdałski

Streszczenie w języku niemieckim: Grzegorz Kowalski
Redakcja językowa i korekta tekstu: Anna Sokółka, Danuta Zielińska

Projekt okładki: Zbigniew Olchowik

Na okładce: fragment mapy Brandenrgensis Marchae descripto autorstwa E. Camerarius, wyd. A. Ortelius, Antwerpia 1588 (ze zbiorów WiMBP w Gorzowie Wlkp.)

Skład i łamanie: Sebastian Wróblewski

ISBN: 978-83-63404-15-4

Oprawa twarda, format 170 x 240, ss. 994

Uwagi na marginesie książki Uwe Rady *Odra. Życiorys pewnej rzeki*

W ubiegłym roku nakładem Wydawnictwa KEW ukazała się książka o Odrze, jakiej od lat brakowało. Jest to pozycja wyjątkowa, która z wielu względów powinna zwrócić uwagę czytelników zainteresowanych „księżną polskich rzek”. Niestety, niewątpliwą wartość tej unikatowej publikacji obniżają błędy, których nie mogę pozostawić bez komentarza.

Uwe Rada, urodzony w 1963 roku, jest niemieckim dziennikarzem i publicystą, autorem kilkunastu poczytnych książek poświęconych historii kulturowej wybranych regionów Europy. Za swą twórczość otrzymał kilka nagród, był też laureatem wielu stypendiów fundowanych przez europejskie instytucje kulturalne¹. Trzy pozycje z jego literackiego dorobku poświęcone są rzekom i utrzymane w konwencji biograficznej, znanej już polskiemu czytelnikowi z dzieła innego niemieckiego pisarza, Emila Ludwiga (1881-1948), pt. *Nil. Życiorys rzeki*². Uwe Rada przedstawił dzieje rzek, które odegrały znaczącą rolę w historii Europy Środkowo-Wschodniej: Łaby³, Niemna (również w tłumaczeniu na język białoruski i polski)⁴ i Odry.

Jego książka *Die Oder. Lebenslauf eines Flusses*, która w Niemczech doczekała się już drugiego wydania⁵, ukazała się w 2015 roku także w języku polskim – staraniem Kolegium Europy Wschodniej im. Jana Nowaka-Jeziorańskiego we Wrocławiu. *Odra. Życiorys pewnej rzeki*⁶ stanowi cenne uzupełnienie dotychczas wydanych publikacji poświęconych tej europejskiej rzece, zarówno polskich⁷, jak i niemieckich⁸ – a zwłaszcza polsko-niemieckich⁹.

ODRA JAKO ENCYKLOPEDIA

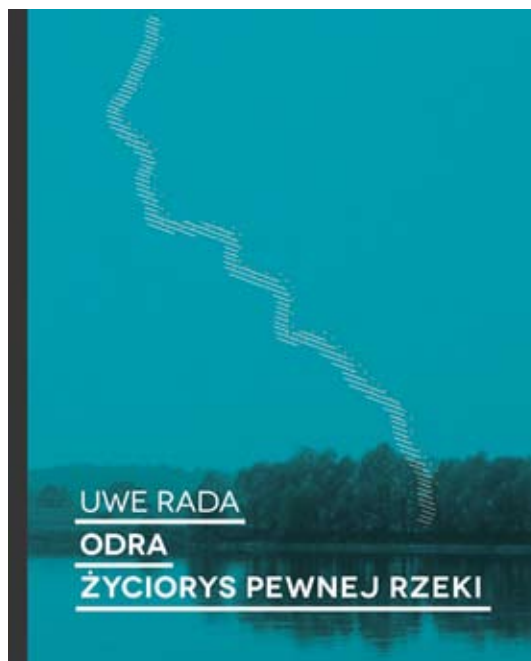
Odra. Życiorys pewnej rzeki składa się z jedenastu esejów, w których historia kulturowa Odry i Nadodrza przedstawiona jest w sposób świadczący nie tylko

o erudycji, lecz również elokwencji autora, a zwłaszcza jego świetnej znajomości źródeł literackich i naukowych. Uwe Rada prezentuje nader szeroką perspektywę postrzegania procesów historycznych, politycznych i społecznych związanych z Odrą. Uświadamia czytelnikowi ponadgraniczne znaczenie dziedzictwa przyrodniczego i kulturowego rzeki, cytując już na wstępie znamienne słowa Karla Schlögela: „Odra jest jak encyklopedia. Między Bramą Morawską a Zalewem Szczecińskim można zobaczyć niemal wszystko, co ma do zaoferowania świat Europy Środkowej”¹⁰. Potwierdza to rozpiętość tematyczna rozdziałów-



dr Piotr Maliński

Katedra Badań
nad Konfliktami i Pokojem
Wydział Humanistyczny US



-esejów, w których autor omawia zarówno odrzańską literaturę, uniwersytety, żeglugę i pamiętne powódzie, jak również słynne postacie historyczne czy ideologie narodowe mające związek z rzeką. Jeden z rozdziałów zawiera również swoiste case study nadodrzańskiego miasta – Głogowa. Forma esejów, którą przyjął autor, pozwoliła mu nie tylko na pewien subiektywizm, refleksyjność i dygresyjność, lecz także na niesystematyczność (asocjacyjność oraz brak porządku chronologicznego całości). Natomiast dużym atutem jest intertekstualność rzeczonych esejów, zawierających liczne cytaty, odniesienia literackie, fragmenty utworów poetyckich, wyjątki z wypowiedzi i wywiadów z opisywanymi postaciami.

LUKI W ŻYCIORYSIE

Czytając książkę Uwe Rady można też zauważyć inną charakterystyczną cechę eseju, jaką jest niesystemowość¹¹ – przejawiająca się w niewyczerpaniu tematu, co może skutkować pominięciem lub nawet przeinaczeniem pewnych istotnych treści.

Tak jest w przypadku rozdziału poświęconego żegludze odrzańskiej¹², którą autor prezentuje w dość jednostronny sposób – jak gdyby uprawiali i rozwijali ją tylko Niemcy (polska żegluga śródlądowa wspomniana jest w rozdziale tylko jednym zdaniem). Nie znajdziemy zatem informacji o regresie żeglugi na Odrze po I wojnie światowej (wywołanym celowo przez rząd niemiecki ze względów polityczno-ekonomicznych), ani o jej rozwoju za czasów PRL-u.

Zastrzeżenia budzi też zastanawiająca wybiórczość w przedstawieniu polskich powstań narodowych. Uwe Rada kilka ustępów poświęca powstaniom nieudanym (kościuszkowskiemu, listopadowemu i tzw. poznańskiemu 1848 roku), wcale nie związanym z Odrą¹³. Natomiast insurekcje, których uczestnicy osiągnęli zamierzone cele (m.in. dzięki walkom toczonym nad Odrą) są wspomniane zaledwie w jednym

zdaniu (powstania śląskie) lub zupełnie pominięte (zwycięskie powstanie wielkopolskie). Dlaczego autor zapomina na przykład o udanym bombardowaniu Frankfurtu nad Odrą przez lotnictwo powstańcze w 1919 roku? A w innym miejscu skrętnie przypomina, że Kostrzyna nad Odrą bronił w 1945 roku „Gruppenführer SS [Heinz – przyp. P.M.] Reinefarth, który (...) zdławił Powstanie Warszawskie i w Polsce był znany jako »rzeźnik Warszawy«¹⁴?

Pozostając przy 1945 roku – w książce Uwe Rady przeczytać można, że w Sierkach nad Odrą „pochowano poległych polskich żołnierzy służących w Armii Czerwonej, a na ich grobach ustawiono symbolicznie tysiąc krzyży¹⁵. Warto wiedzieć, że wspomniany cmentarz znajduje się w Starych Łysogórkach, polscy żołnierze służyli w Wojsku Polskim, a zginęło ich podczas operacji berlińskiej (której istotnym elementem było forsowanie Odry) ponad dwa tysiące, nie licząc blisko tysiąca zaginionych¹⁶.

O POTRZEBIE „PONOWNEGO ODKRYCIA” ODRY

Niestety, oprócz przytoczonych wyżej pominięć i przeinaczeń, dzieło Uwe Rady zawiera również kilka rażących błędów geograficznych, historycznych i rzeczowych. Część z nich znajduje się w partiach cytowanych przez autora, w których można na przykład przeczytać, że Obra wpada do Odry¹⁷, a po tej ostatniej pływał w 1753 roku parowiec¹⁸ (!).

Aż dwa błędy pojawiają się w zapisie tytułu powieści Jochena Kleppera *Der Kahn der fröhlicher Leute*¹⁹ (*Barka szczęśliwych ludzi*), który w polskim wydaniu książki Uwe Rady brzmi, nie wiedzieć czemu, *Der Kahn fröhlicher Menschen*²⁰ (w wydaniu niemieckim zapis jest prawidłowy²¹).

Inne różnice między polską a niemiecką edycją książki to usunięcie końcowego zestawienia literatury (obecnego w oryginale²²) oraz dodanie wykazu miejscowości o podwójnym nazewnictwie (którego brak

w oryginale). W wykazie tym pod nagłówkiem „Miasta i wsie należące obecnie do Niemiec” czytamy między innymi: „Bellinchen (hist. Bielinek)”, a dalej: „Niedersaaten (hist. Zatoń Dolna)”²³.

W świetle powyższego słowa Uwe Rady, piszącego o konieczności „ponownego odkrycia tej europejskiej przestrzeni rzecznej”²⁴, wydają się nader aktualne. Cieszyłbym się zatem, gdyby autor wykazu „ponownie odkrył” właściwe nazwy i lokalizacje obu wsi²⁵, a wydawca książki wzbogacił ją o erratę. Ja, mieszkaniec Szczecina, co „pozostał miastem, którego unikała inteligencja”²⁶, chętnie pomogę, przedstawiając listę błędów (jest ich znacznie więcej, niż wymieniałem powyżej²⁷).

A książkę *Odra. Życiorys pewnej rzeki* polecam wszystkim zainteresowanym – jest świetna, gdyż skłania do myślenia i uświadamia, że tę samą rzekę widać nieco inaczej z jej lewego niż z prawego brzegu. ♦

¹ <http://www.uwe-rada.de/uwe/preise.html>, dostęp z dnia 15.02.2016 r.

² E. Ludwig, *Nil. Życiorys rzeki*, t. I i II, Warszawa 1957.

³ U. Rada, *Die Elbe. Europas Geschichte im Fluss*, München 2013.

⁴ Tenże, *Die Memel. Kulturgeschichte eines europäischen Stromes*, München 2010; tenże, *Галасы Панямоння: гісторыя, культура, лёсы*, Мінск 2011; tenże, *Niemen. Dzieje pewnej europejskiej rzeki*, Olsztyn 2012.

⁵ Tenże, *Die Oder. Lebenslauf eines Flusses*, Berlin 2005 (wyd. II – München 2009). Za udostępnienie egzemplarza II wydania książki serdecznie dziękuję drowi Pawłowi Migdałskiemu (Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych US).

⁶ Tenże, *Odra. Życiorys pewnej rzeki*, Wrocław-Wojnowice 2015.

⁷ G. Labuda, W. Magiera, E. Perycz (red.), *Odra i Nadodrza*, Warszawa 1976; E. Marszałek, *Odra jako szlak komunikacyjno-transportowy i turystyczny*, [w:] J. Plit (red.), *Krajobrazy kulturowe dolin rzecznych. Potencjał i wykorzystanie*, Sosnowiec 2010, s. 204-216; też: *Odrzański szlak wodny, czyli szlakiem odrzańskiego flisu*, Szczecin 2014; J. Pys, *Odra*, cz. I-V, Wrocław 2013; tenże, *Odra. Rzecz o żegludze i polityce*, Wrocław 2014. Warto zaznaczyć, że naukowcy z Uniwersytetu Szczecińskiego również wielokrotnie zabierali głos w dyskusie o Odrze, między innymi na łamach „Przeglądu Uniwersyteckiego” (tematem przewodnim ubiegłorocznego numeru 1-3 była właśnie ta rzeka).

⁸ K. Spiegelberg, *Das Oderstromsystem. Kulturlandschaft in Mitteleuropa. Eine Biographie*, Frankfurt (Oder) 2001; tenże, *Das Oderstromsystem. Von der Quelle bis zum Haff. Eine europäische Kulturlandschaft mit wissenschaftlicher Akribie dokumentiert*, Berlin 2012.

⁹ S. Horoszkó, B. Müller, R. Schmoock (red.), *Die Oder als Kulturlandschaft. Odra jako krajobraz kulturowy. Über Geschichte und Alltag in der deutsch-polnischen Grenzregion. Historia i codzienność na polsko-niemieckim pograniczu*, Szczecin 1998; K. Schlögel, B. Halicka (red.), *Oder-Odra. Blicke auf einen eu-*

- ropäischen Strom, Frankfurt am Main 2007; ciż (red.), *Odra-Oder. Panorama europejskiej rzeki*, Skórczyn 2008.
- ¹⁰ U. Rada, *Odra...*, dz. cyt., s. 7.
- ¹¹ W. Głowała, *Próba teorii eseju literackiego*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Prace literackie”, t. VII, 1965, s. 157-158.
- ¹² U. Rada, *Odra...*, dz. cyt., s. 187-200.
- ¹³ Tamże, s. 124-126.
- ¹⁴ Tamże, s. 111.
- ¹⁵ Tamże, s. 120.
- ¹⁶ O czym pamiętają inni autorzy niemieccy, np. G.-U. Herrmann, *Die 1. Polnische Armee an der Oder 1945. Handlungen und Erinnerungen aus deutscher Sicht*, [w:] A. Chludziński (red.), *Nadodrzańskie spotkania z historią. Treffen mit der Geschichte an der Oder*, t. I, Pruszcz Gdański 2013, s. 111.
- ¹⁷ U. Rada, *Odra...*, dz. cyt., s. 229. Cytowany jest anonimowy wiersz w przekładzie własnym tłumacza książki.
- ¹⁸ Tamże, s. 103. Fragment cytowany z: K. Spiegelberg, *Das Oderstromsystem. Kulturlandschaft...*, dz. cyt., s. 84-85. Nie-
co dalej Uwe Rada cytuje inną wypowiedź, z której wynika, że pierwszy parowiec pływał po Odrze w 1838 roku. Natomiast w zamieszczonym w książce kalendarium początek odrzańskiej żeglugi parowej przypada na rok 1837. U. Rada, *Odra...*, dz. cyt., s. 189, 247.
- ¹⁹ J. Klepper, *Der Kahn der fröhlicher Leute*, Stuttgart-Berlin 1933.
- ²⁰ U. Rada, *Odra...*, dz. cyt., s. 58-61.
- ²¹ U. Rada, *Die Oder...*, dz. cyt., s. 51.
- ²² Tamże, s. 211-216. W polskim wydaniu książki odnośniki bibliograficzne (oraz cenne uwagi tłumacza i redakcji) znajdują się w przypisach dolnych.
- ²³ U. Rada, *Odra...*, dz. cyt., s. 252.
- ²⁴ Tamże, s. 19.
- ²⁵ Bielinek i Zatoń Dolna leżą w Polsce, w powiecie gryfińskim.
- ²⁶ U. Rada, *Odra...*, dz. cyt., s. 213.
- ²⁷ Pierwszy błąd w zapisie nazwy geograficznej (miejsca wydania książki) pojawia się już na stronie tytułowej.

Uwe Rada

Odra. Życiorys pewnej rzeki

Wydanie I, Wydawnictwo KEW, Wrocław-Wojnowice 2015

Przekład: Zdzisław Owczarek

Redaktor prowadzący: Laurynas Vaiciunas

Redakcja i korekta: Magdalena Jankowska

Zdjęcia: Inka Schwand

ISBN 978-83-7893-129-4

Oprawa miękka ze skrzydełkami, format 170 x 225, s. 254

Sukces karateków z US na mistrzostwach Polski

Piotr Szumiło, pracownik Studium Wychowania Fizycznego i Sportu Uniwersytetu Szczecińskiego, został mistrzem Polski w karate. XXXVI Mistrzostwa Polski Seniorów Karate WKF odbyły się 6 marca 2016 roku we Wrocławiu.

Zawodnik z US zdobył trzy medale: złoty w kategorii kumite (walka) seniorów +84 kg, brązowy w kumite seniorów open oraz złoty w kumite drużynowym seniorów (medal zdobyty wraz z kolegami z Klubu Karate „Bodaikan” Szczecin).

Na najwyższym stopniu podium stanął również Maciej Boguszewski, student Wydziału Prawa i Administracji US, zdobywając dwukrotnie złoto w kategoriach: kumite indywidualne -75 kg oraz kumite drużynowe seniorów. Podwójny brąz natomiast wywalczyła Justyna Paczkowska z Wydziału Kultury Fizycznej i Promocji Zdrowia w kumite indywidualnym -61 kg oraz w kumite drużynowym senierek. Na podium stała również Berenika Prządka, absolwentka Wydziału Kultury Fizycznej i Promocji Zdrowia, zdobywając brąz w kategoriach: kumite indywidualne +68 kg oraz kata (układ) indywidualne senierek.

Piotr Szumiło jest wielokrotnym mistrzem Polski w karate WKF i Shotokan, medalistą mistrzostw Europy oraz zawodnikiem kadry narodowej w karate. Zdobyl również wicemistrzostwo świata w karate Shotokan – Cancun (Meksyk 2009) oraz jest mistrzem świata karate Shotokan w kumite drużynowym (Bielsko-Biała 2015). Dla zawodnika US były to piętnaste Mistrzostwa Polski Karate WKF, w których walczył nieprzerwanie przez półtorej dekady, zdobywając w tym czasie 35 medali mistrzostw Polski w różnych kategoriach wiekowych i wagowych.

Karateka z US jest wychowankiem trenera Piotra Juszcza z Klubu Karate „Bodaikan” Szczecin i od początku kariery trenuje w tym klubie. ♦



Julia Poświatowska

rzeczniczka US

Studentka US wicemistrzynią świata w kolarstwie

Małgorzata Wojtyra, studentka Wydziału Kultury Fizycznej i Promocji Zdrowia US, podczas ostatnich mistrzostw świata w kolarstwie torowym, rozegranych w marcu w Londynie, wywalczyła srebrny medal w wyścigu indywidualnym na dochodzenie na dystansie 3000 m. Zawodniczka pobiła swój rekord życiowy wynikiem 3.34,519 i jest drugą w historii Polką na liście medalistek mistrzostw świata.

Małgorzata Wojtyra jest studentką pierwszego roku studiów drugiego stopnia na kierunku wychowanie fizyczne. We wrześniu 2015 roku na tym wydziale ukończyła studia licencjackie. W swojej karierze zdobyła już m.in. srebrne medale w wyścigach drużynowych na dochodzenie na 4000 m podczas mistrzostw Europy w 2012 i 2013 roku oraz brązowy w roku 2010. W dorobku sportowym ma również siedem medali wywalczonych na młodzieżowych mistrzostwach Europy oraz wiele na mistrzostwach Polski. W 2012 roku wystąpiła na XXX Igrzyskach Olimpijskich w Londynie w konkurencji omnium, zajmując 11 miejsce. Jest ośmiokrotną uczestniczką mistrzostw Świata, sześciokrotną mistrzostw Europy.

Wyścig na 3000 m indywidualnie na dochodzenie nie jest konkurencją olimpijską. Jednak zawodniczka może uzyskać kwalifikacje olimpijskie od Polskiego Związku Kolarskiego za dotychczasowe osiągnięcia punktowe wywalczone podczas dotychczasowych startów kolarskich. ♦

Spotkanie Rektora Uniwersytetu Szczecińskiego, prof. dra hab. Edwarda Włodarczyka z Małgorzatą Wojtyrą, wicemistrzynią świata w kolarstwie, studentką Wydziału Kultury Fizycznej i Promocji Zdrowia US (14.03.2016)

Fot. Michał Kowaliński



Co słychać w Klubie Absolwenta US?

Począwszy od października 2015 roku, kiedy to uroczymie zainaugurowaliśmy działalność, naszym wciąż najważniejszym celem jest zachęcanie do uczestnictwa w Klubie i inauguracja projektu, który umożliwi współdziałanie członków.

Do Klubu zapisało się już blisko dwieście osób, co daje dobrą prognozę na przyszłość – deklaracje członkowskie wypełnia coraz więcej chętnych. Ważne jest jednak, aby wszyscy, którzy przejdą przez procedurę rejestracji, dopełniali koniecznych formalności, co jest warunkiem otrzymania Karty Klubu Absolwenta US. Jest ona podstawową legitymacją, umożliwiającą korzystanie z przywilejów, czyli z programu lojalnościowego z szeroką ofertą zniżek, przede wszystkim w instytucjach kultury, choć lista partnerów nieustannie się poszerza.

Absolwenci Uniwersytetu Szczecińskiego, legitymujący się kartami, mogą ponownie poczuć się jak studenci i skorzystać z ulgowych biletów, m.in. do Filharmonii im. M. Karłowicza w Szczecinie, Opery na Zamku, Kina Pionier 1907 czy Teatru Lalek „Pleciuga”. Członkowie Klubu mogą także skorzystać na preferencyjnych warunkach z oferty domów studenckich, należących do Uniwersytetu Szczecińskiego. Osoba posiadająca klubową Kartę może starać się o miejsce w akademiku według stawki studenckiej. Oczywiście, aplikujący o miejsca w domach studenckich muszą spełnić kryteria określone przez Uniwersytet Szczeciński w regulaminie korzystania z domów studenckich.

Członkostwo w Klubie wiąże się nie tylko z bogatą ofertą kulturalną. Staramy się obecnie o obniżenie opłat za studia podyplomowe, a także o umożliwienie absolwentom pełnego dostępu do bibliotek i obiektów sportowych naszej uczelni. Aby promować aktywność fizyczną byłych studentów US, w programie lojalnościowym uwzględniliśmy także atrakcyjny pakiet

sportowy, finalizowane są ustalenia dotyczące umożliwienia członkom Klubu korzystania z ogólnopolskiego systemu sportowego.

Chcemy, by członkowie Klubu mieli także pierwszeństwo uczestnictwa w wydarzeniach, wykładach i spotkaniach organizowanych przez Fundację Doctus. W tym celu powołaliśmy Ambasadę Absolwenta; w jej ramach zaplanowaliśmy realizację różnorodnych działań, m.in. organizację koncertów, wykładów i mitingów biegowych i innych. Ambada ma stać się przestrzenią dla spotkań i działań, m.in. z udziałem Ambasadorów Klubu, którymi dotychczas zostali m.in.: Olgierd Geblewicz, Inga Iwasiów, Marek Kolbowicz, Robert Krupowicz, Piotr Krzystek, Ryszard Leoszewski, Szymon Osowski, Bożena Rochna, Henryk Sawka i Cezary Urban. Osoby te bez wątpienia mogą być dla obecnych i byłych studentów wzorem sukcesu zawodowego i działalności społecznej. Ich przykład i doświadczenie zachęcają do realizacji własnej drogi rozwoju – nie tylko zawodowego. Będziemy więc zachęcać członków Klubu zarówno do aktywnego uczestnictwa w wydarzeniach, jak i do włączania się w ich przygotowywanie.

Ambada Absolwenta zainauguruje swoją działalność pod koniec marca koncertem Ryszarda Leoszewskiego, naszego Ambasadora.

Zachęcamy do odwiedzania naszej strony www.absolwent.us, śledzenia profilu www.facebook.com/KlubAbsolwentaUS, a przede wszystkim do przyłączania się do Klubu.

Czekamy na pytania i pomysły współpracy pod adresem: kontakt@fundacjadoctus.pl ♦



Katarzyna Orzyłowska

absolwentka
archeologii US
Fundacja Doctus

Fundacja doctus klub absolwenta US

Jubileuszowa refleksja o jubileuszu „Refleksji”

Jubileusz Zachodniopomorskiego Dwumiesięcznika Oświatowego „Refleksje”, wydawanego od dwudziestu pięciu lat przez (obecnie funkcjonujące pod tą nazwą) Zachodniopomorskie Centrum Doskonalenia Nauczycieli, jest obchodzony na trzy sposoby.



dr hab. Agata Zawiszewska

Institut Filologii Polskiej
i Kulturoznawstwa
Wydział Filologiczny US

Właśnie tak: jest obchodzony, ponieważ świętowanie nie ograniczyło się do jednodniowego panelu naukowo-dyskusyjnego, zorganizowanego w Centrum, objęło również publikację *Retrospekcji*, czyli tomu z dwudziestoma pięcioma wywiadami wybranymi z dwudziestu pięciu roczników „Refleksji”, oraz najnowszego monograficznego numeru tego periodyku, poświęconego praktykom czytelniczym Polaków.

RZECZYWISTOŚĆ POLSKIEJ EDUKACJI

Lektura kolejnych roczników „Refleksji”, założonych na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku, a od kilku lat redagowanych przez dra Sławomira Iwasiewicza z Instytutu Polonistyki i Kulturoznawstwa WF US, daje – jak każde czasopismo – głębszy oraz bardziej skomplikowany i zniuansowany wgląd w rzeczywistość polskiej edukacji po transformacji ustrojowej,

niż to się dzieje w tworzonych obecnie publicystycznych podsumowaniach i akademickich syntezach.

Oświata polska i szczecińska ostatniej dekady XX wieku jawi się więc w świetle materiałów publikowanych w „Refleksjach” jako czas nie tylko chaosu instytucjonalnego, kuratorskiej, dyrektorskiej i nauczycielskiej dezorientacji w sprawach „jak organizować naukę” oraz „jak i czego uczyć”, lecz przede wszystkim jako czas szans, możliwości i nadziei na zorganizowanie szkół i programów nowoczesnych, demokratycznych, równościowych, uwolnionych od politycznych serwitutów przeszłości, odpowiadających wyzwaniom nowych czasów. Ta niemal euforia pierwszych lat (względnej) ideologicznej wolności oświaty od nacisków instytucji państwa towarzyszyła zarówno dyrektorom szkół, jak i nauczycielom, którzy sięgali po „Refleksje”, by zapoznać się z rozwiązaniami organizacyjnymi, sposobami komunikowania się z rodzicami

Fot. Andrzej Wiśniewski



i środowiskiem lokalnym oraz scenariuszami lekcji wypracowanymi i stosowanymi z powodzeniem w innych placówkach.

Entuzjastyczny ton w głosie dyrektorów i nauczycieli, wypowiadających się na łamach „Refleksji”, powoli wygasa i przekształca się w ton niepokoju i troski o kondycję szkół, nauczycieli i uczniów, których wolność wyobraźni, myślenia i działania od pierwszej dekady XXI wieku jest systematycznie ograniczana kolejnymi „reformami”. Nowoczesna, demokratyczna, równościowa polska szkoła z projektów końca XX wieku miała rozwijać podmiotowość i samodzielność uczniów tak, by w życiu nie tylko odnieśli tzw. sukces, lecz by byli również świadomymi obywatelami i szczęśliwymi ludźmi; nowoczesna polska szkoła w latach ostatnich okazuje

się instytucją usztywniającą i ograniczającą wolność wszystkich, którzy w niej i na jej rzecz pracują – dyrektorzy są zakładnikami „organów prowadzących”, nauczyciele przekazują wiedzę i przygotowują uczniów „pod testy”, zamiast uczyć myślenia, uczniowie uczą się „na pamięć” itd.

PRZESTRZEŃ ROZMOWY O OŚWIACIE

W szkolnej rzeczywistości, w której większość jest nieszczęśliwa, ale nikt się do tego głośno nie przyznaje, współpracownicy „Refleksji” – dyrektorzy, nauczyciele, edukatorzy społeczni, pedagodzy, akademicy, doktoranci, beneficjenci ministerialnych projektów oświatowych – są promykami nadziei, że jest możliwy szacunek do ludzkiej indywidualności w polskiej oświacie

skrepowanej wieloma niespójnymi rozporządzeniami ministerialnymi, podstawami programowymi i kanonami lektur.

„Refleksje” pełnią od ponad dwóch dekad funkcję zarazem diagnosty, przewodnika i współuczestnika zmian, jakim podlega polskie, zachodniopomorskie i szczecińskie szkolnictwo, informując o najnowszych odkryciach naukowych, mających konsekwencje dla szeroko rozumianej pedagogiki, wskazując nowe interpretacje skomplikowanych przepisów, poddając pomysły na programy kształcenia i konkretne jednostki lekcyjne.

Od roku 2010 ukazują się w wersji dwujęzycznej, niektóre teksty tłumaczone są na język angielski, co poszerza grono czytelników pisma i umożliwia wypowiedanie się przedstawicieli szkół zagranicz-

Jubileusz „Refleksji”; od lewej: Katarzyna Kryszczuk-Mańkowska, sekretarz redakcji „Refleksji”; dr Sławomir Iwasiów, redaktor prowadzący „Refleksji”; Lidia Rogaś, dyrektor Wydziału Oświaty Urzędu Miasta Szczecin; Magdalena Kochan, posłanka na Sejm RP

Fot. Andrzej Wiśniewski



nych, a w konsekwencji pozwala widzieć problemy szkoły polskiej na szerszym, międzynarodowym tle. Od roku 2011 „Refleksje” ukazują się jako pismo bezpłatne, także w formacie PDF, a od dwóch lat można je czytać na urządzeniach mobilnych.

Puls nowoczesności w „Refleksjach” sygnalizują tytuły kolejnych numerów monograficznych, na przykład w tym roku ukażą się bloki tekstów o szkole otwartej, kierunkach ścisłych, kompetencjach miękkich w zarządzaniu szkolnictwem, edukacji kulturowej, pedagogice konstruktywistycznej itd. Czytając pismo z tej perspektywy, nietrudno dostrzec, że tematyka w nim poruszana nie dotyczy wyłącznie przedakademickich etapów nauczania, wszystko bowiem co się na nich dzieje ma bezpośrednie przełożenie na szkolnictwo wyższe – żaden problem szkoły podstawowej, gimnazjum i średniej nie ominie Akademii. „Refleksje” warte są zatem regularnej „refleksji” także nauczycieli szkół wyższych. ♦

Uroczystości Jubileuszowe z okazji 25-lecia „Refleksji” odbyły się 29. lutego 2016 roku w siedzibie ZCDN. Wzięli w niej udział nie tylko dyrektorzy i nauczyciele szczecińskich i zachodniopomorskich szkół, lecz również przedstawiciele władz wojewódzkich i miejskich. Jego częścią były: wykłady prof. Przemysława Czaplńskiego *Śmierć analfabetom, albo do czego w późnej nowoczesności potrzebne jest czytanie* (Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu) i prof. Bernadetty Darskiej *Zło jako rozrywka czy zło jako głos w sprawie? Na marginesie powieści kryminalnej* (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie); promocja tomu *Retrospekcje. 25 rozmów na 25-lecie „Refleksji”* pod redakcją Sławomira Iwasio-wa oraz najnowszego numeru „Refleksji” 2016, nr 1 (*Promocja czytelnictwa*); panel dyskusyjny, w którym udział wzięli: dr Anna Kondracka-Zielińska (literaturoznawczyni, nauczycielka języka polskiego w I Liceum Ogólnokształcącym im. Marii Skłodowskiej-Curie w Szczecinie), Paweł Bartnik (dyrektor biura Stowarzyszenia Gmin Polskich Euroregionu Pomerania, polityk, były kurator oświaty), dr Eryk Krasucki (Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych US, pracownik IPN w Szczecinie). Podczas uroczystości zostały odznaczone i nagrodzone osoby zasłużone dla zachodniopomorskiej oświaty: Sławomir Iwasiów (redaktor prowadzący „Refleksji”) i Sławomir Osiński (dyrektor Szkoły Podstawowej nr 47 im. Kornela Makuszyńskiego w Szczecinie) z rąk Roberta Grzywacza (członka Zarządu Województwa Zachodniopomorskiego) i posłanki Magdaleny Kochan przyjęli srebrne „Odznaki Honorowego Gryfa Zachodniopomorskiego”, nadane przez Zarząd Województwa Zachodniopomorskiego, a wieloletnim współpracowniczkom „Refleksji”: Grażynie Dokurno (nauczycielka matematyki, wicedyrektorka Gimnazjum w Barlinku) i Katarzynie Rembackiej (autorka rubryki „W IPN-ie”) „Latarnie Oświaty” wręczyła Urszula Pańska (dyrektorka ZCDN-u). Jubileuszowi towarzyszyły wystawy: grafiki i ekslibrisu Ryszarda Balonia (artysta grafik, były redaktor „Refleksji”) i pracownik ZCDN-u) oraz satyrycznych rysunków Sławomira Osińskiego.

Święto Uniwersytetu Szczecińskiego

14 maja 2016, sobota
DYKTANDO UNIWERSYTECKIE

19 maja 2016, czwartek
SZCZECIN HUMANISTYCZNY
Wykład prof. dra hab. Piotra Gutowskiego
Od wiary w Boga do wiary w demokrację.
Uwagi na kanwie ewolucyjnych poglądów Johna Deweya

20 maja 2016, piątek
PIKNIK UNIWERSYTECKI

29 maja 2016, niedziela
**JUBILEUSZOWY KONCERT
UNIWERSYTETU SZCZECIŃSKIEGO**
Soyka Kolektyw

www.swieto.usz.edu.pl

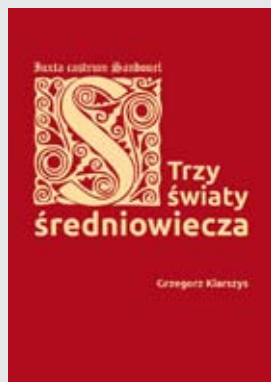


Nowości

Wydawnictwa Naukowego
Uniwersytetu Szczecińskiego



opracowała Magdalena Szarmach, Wydawnictwo Naukowe US



Grzegorz Kiarszys
TRZY ŚWIATY ŚREDNIOWIECZA
IUXTA CASTRUM SANDOUEL

wydanie I, Wydawnictwo Naukowe US
ISBN: 978-83-7972-033-0
oprawa twarda, format A4, s. 249
cena 120,00 zł

Celem książki jest przedstawienie kulturotwórczej roli relikwów wczesnośredniowiecznych grodów pierścieniowatych i późnośredniowiecznych warownych siedzib rycerskich z obszaru powiatu górowskiego (woj. dolnośląskie). Są to jedne z najbardziej niezwykłych i monumentalnych obiektów krajobrazowych, będących śladami działalności dawnych grup ludzkich. Staram się je dlatego rozpatrywać w pracy zarówno jako fenomen całkowicie współczesny, który może wzbudzać zainteresowanie obecnych mieszkańców regionu, jak i odnosić się do wybranych zagadnień dotyczących ich historycznej funkcji, chronologii oraz okoliczności powstania.



Lilianna Konopska
DESONORYZACJA W DYSLALII
ANALIZA ARTYKULACYJNA, AKUSTYCZNA I AUDYTYWNA

wydanie I, Wydawnictwo Naukowe US
ISBN: 978-83-7972-021-7
oprawa twarda, format B5, s. 434
cena 58,00 zł

Jest to pierwsza praca, która skupia się na problemie desonoryzacji w języku polskim pod kątem akustycznym w tak szerokim ujęciu. Niemal każdy detal eksperymentu jest wyłuszczone i omówiony pod różnym kątem. Na uwagę zasługuje również fakt, iż Autorka przedstawia szereg wcześniejszych badań zarówno z literatury polskiej, jak i światowej zajmującej się problematyką dźwięczności nie tylko z perspektywy iloczasu i VOT, ale również z perspektywy aerodynamicznej. Rozprawa (...) wprowadza do literatury nowe wyniki, które są nie tylko ważne dla logopedów, ale również dla fonetyków i fonologów.

Z recenzji dr hab. Marzeny Żyliš,
Uniwersytet Humboldtów



Jarosław Nowaszczuk (red.).
PIŚMIENICTWO I LITERATURA
FUNERALNA

wydanie I, Wydawnictwo Naukowe US
ISBN: 978-83-7972-023-3
oprawa twarda, format A5, s. 256
cena 39,00 zł

I przygotujcie grób i umieście wiersz nad grobem – te słowa Dafnisa z Wergiliuszowej piątej eklogi (Ecl. V, 42), które w łacińskiej wersji wprowadzono do tytułu obecnej publikacji, wyrażają jedno z głębokich pragnień ludzi minionych wieków – pragnienie upamiętnienia siebie poprzez literaturę. Jak bardzo było to dla nich istotne, przekonuje częstokroć spacer po zabytkowym cmentarzu, wizyta w starym kościele, a niekiedy zwiedzenie muzeum. Nagrobki, tablice ściennie, tumby, ołtarze, marmurowe płyty zapisano obficie żałobną poezją i notami biograficznymi osób, które dawno już odeszły. Obok epigrafów istnieje też bogaty dorobek piśmienniczy, który nie został wryty w kamieniu, lecz zachowany na kartach książek i druków ulotnych. Cześć dla zmarłych wyrażana mową wiązaną, zwyczaj śpiewania pieśni przy marach i tworzenie napisów nagrobnych są tak stare, jak zachodnia cywilizacja. Wraz z upływem czasu nie traciły swojego znaczenia, gdyż dotyczyły konkretnych okoliczności życiowych, to znaczy pożegnania, śmierci, pogrzebu i żałoby.

Fragment wstępu



Michał Grudziński
KSZTAŁTOWANIE STANDARDÓW
WYCENY PRZEDSIĘBIORSTW

wydanie I, Wydawnictwo Naukowe US
 ISBN: 978-83-7972-040-8
 oprawa miękka, format B5, s. 275
 cena 62,00 zł

Standardy wyceny przedsiębiorstw stanowią zbiór procedur, które powinny być przestrzegane w procesie wyceny przedsiębiorstw. Ich zadaniem jest między innymi ograniczenie dowolności w zakresie przyjmowanych założeń, uporządkowanie metodyki wyceny oraz unifikacja stosowanej terminologii. Wprowadzane na świecie standardy wyceny przedsiębiorstw różnią się zarówno pod względem stopnia szczegółowości, jak i formalizowania. W niektórych przypadkach przybierają postać norm prawnych, w innych – standardów zawodowych. W niniejszej pracy skupiono się przede wszystkim na tych drugich. Ich historia została zapoczątkowana w Stanach Zjednoczonych w drugiej połowie ubiegłego wieku. Inicjatorami powstania tego typu standardów były organizacje zrzeszające rzeczoznawców majątkowych. Z upływem czasu konieczność stworzenia podobnych przepisów została dostrzeżona również w innych krajach. Obecnie standardy zawodowe dotyczące wyceny przedsiębiorstw opracowują i stosują organizacje działające między innymi w Australii, Hongkongu (Chiny), Kanadzie, Niemczech, Nowej Zelandii i Wielkiej Brytanii.

ze Wstępu



Jerzy Eider (red.)
RUCH OLIMPIJSKI W TEORII
I PRAKTYCE

wydanie I, Wydawnictwo Naukowe US
 ISBN 978-83-7972-054-5
 oprawa miękka, format B5, s. 182
 cena 21,00 zł

Jubileusz 120-lecia Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, 95-lecia Polskiego Komitetu Olimpijskiego oraz 30-lecia Polskiej Akademii Olimpijskiej był motywem podjęcia działań nad opracowaniem zbiorowej monografii poświęconej teoretycznym i praktycznym aspektom ruchu olimpijskiego. Dzięki zaproszeniu do współpracy przedstawiciele kilku ośrodków akademickich, reprezentujących odmienne dziedziny nauki, powstała interesująca praca, ukazująca ruch olimpijski z różnych perspektyw: filozoficznej – nawiązującej do przesłania barona Pierre'a de Coubertina, historycznej – opisującej wkład Polski i Polaków w rozwój tego ruchu, politycznej – dającej obraz przenikających się związków sportu i polityki, społeczno-wychowawczej – zilustrowanej możliwościami działań podejmowanych m.in. przez nauczycieli w celach edukacyjnych i propagujących olimpizm.

Warto sięgnąć po tę książkę, zwłaszcza w obliczu zbliżających się Igrzysk XXXI Olimpiady w Rio de Janeiro.



Jerzy Eider (red.)
WYBRANE ZAGADNIENIA OLIMPIJSKIE
W TEORII I PRAKTYCE

wydanie I, Wydawnictwo Naukowe US
 ISBN 978-83-7972-043-9
 oprawa miękka, format B5, s. 268
 cena 21,00 zł

Współczesne igrzyska olimpijskie zdecydowanie różnią się od tych, które u schyłku XIX stulecia zainicjował Pierre de Coubertin. O ile pierwsze igrzyska nowożytne, zorganizowane w Atenach dokładnie 120 lat temu – wbrew oczekiwaniom – nie zdobyły wielkiej popularności, o tyle zbliżające się zawody olimpijskie w Rio de Janeiro wzbudzają wiele emocji. To zainteresowanie obejmuje praktycznie wszystkie aspekty tej globalnej, najważniejszej dla sportowców i największej na świecie imprezy sportowej.

Z inspiracji tematyką olimpijską powstała prezentowana monografia, w której autorzy wybrali zagadnienia, wydające się – w ich mniemaniu – najbardziej interesujące i istotne dla rozwoju współczesnego olimpizmu, zarówno w wymiarze ogólnosiwiatowym, jak i regionalnym. Poczynając od prezentacji angielskiej genyzy nowożytnej idei olimpijskiej – poprzez przedstawienie wątku „brunatnych” igrzysk w Berlinie w 1936 r., omówienie zagadnień związanych z ewolucją techniki – po ukazanie wkładu sportowców i działaczy Pomorza Zachodniego w propagowanie idei olimpijskiej, autorzy wprowadzili czytelników w atmosferę letnich igrzysk olimpijskich w Rio de Janeiro, mających się odbyć w sierpniu 2016 r.

MONOGRAFIE

- Dąbrowska D. (red.), *Dyskurs powstańczy w kulturze polskiej*, s. 232, cena 42,00 zł
- Grudziński M., *Kształtowanie standardów wyceny przedsiębiorstw*, s. 275, cena 62,00 zł
- Jazukiewicz I. (red.), *Zachowanie jako sprawność moralna w wychowaniu*, s. 198, cena 24,00 zł
- Kiarszys G., *Trzy światy średniowiecza. Iuxta castrum Sandouel*, opr. twarda, s. 250, cena 120,00 zł
- Konopska L., *Desonoracja w dyslalii. Analiza artykulacyjna, akustyczna i audytywna*, opr. twarda, s. 434, cena 58,00 zł
- Lechów W. (red.), *Formacja głosicieli Ewangelii. Jak przygotować katechetów-nauczycieli religii do podjęcia nowej ewangelizacji*, s. 160, cena 23,00 zł
- Nowaszczuk J. (red.), *Piśmiennictwo i literatura funeralna*, opr. twarda, s. 256, cena 39,00 zł
- Sienkiewicz E., *Nowa ewangelizacja w ponowoczesnym świecie*, s. 334, cena 33,00 zł
- Walczak H., Wojtaszak A., Krawcewicz A. (red.), *Rok 1944 w badaniach humanistycznych. Studia i szkice*, s. 196, cena 32,00 zł

ZESZYTY NAUKOWE

- Acta Iuris Stetinensis 12, ZN 887, red. M. Andrzejewski, s. 152, cena 18,00 zł
- Acta Politica nr 31, ZN 860, red. J. Mieczkowski, M. Drzonek, s. 124, cena 14,00 zł
- Ekonomiczne Problemy Usług nr 118, ZN nr 881, *25 lat doświadczeń samorządu terytorialnego w Polsce - wyzwania na przyszłość. Regiony dla rozwoju polityki sąsiedztwa. XI Forum Samorządowe*, red. K. Brzozowska, s. 322, cena 52,00 zł
- Finanse, Rynki Finansowe, Ubezpieczenia nr 77, ZN nr 873, *Rachunkowość w zarządzaniu jednostkami gospodarczymi*, red. T. Kiziukiewicz, opr. twarda, s. 624, cena 30,00 zł
- Problemy Transportu i Logistyki nr 30, ZN nr 871, red. E. Załoga, s. 240, cena 28,00 zł
- Problemy Zarządzania, Finansów i Marketingu nr 41, ZN nr 875, *Rola podmiotów rynkowych w kształtowaniu wizerunku organizacji i postrzeganiu wartości marki*, t. 1, red. G. Rosa, M. Brzozowska-Woś, s. 424, cena 50,00 zł
- Problemy Zarządzania, Finansów i Marketingu nr 41, ZN nr 875, *Zachowania współczesnych konsumentów i rozwój zarządzania marketingowego organizacją*, t. 2, red. G. Rosa, D. Dąbrowski, s. 556, cena 55,00 zł
- Service Management vol. 16, ZN 883, red. A. Panasiuk, s. 170, cena 5,50 zł
- Studia Informatica nr 37, ZN nr 874, *Spółczesność informacyjna oraz informacja publiczna w gospodarce cyfrowej*, red. A. Szewczyk, G. Wojarnik, s. 176, cena 26,00 zł
- Studia Informatica nr 38, ZN nr 878, *Współczesna informatyka w teorii i praktyce*, red. A. Szewczyk, M. Matuszyńska, s. 265, cena 35,00 zł
- Studia i Prace WNEiZ nr 40, ZN nr 856, *Problemy współczesnej ekonomii*, t. 2, red. B. Kryk, L. Kłos, s. 306, cena 36,00 zł

CZASOPISMA

- Analiza i Egzystencja nr 31, red. R. Ziemińska, s. 140, cena 32,00 zł
- Autobiografia. Literatura. Kultura. Media nr 1(4)2015, red. I. Iwasów, J. Madejski, s. 244, cena 25,00 zł

- Central European Journal of Sport Science and Medicine vol. 11 nr 3/2015, red. J. Eider, s. 152, cena 16,00 zł
- Central European Journal of Sport Science and Medicine vol. 12 nr 4/2015, red. J. Eider, s. 134, cena 16,00 zł
- Folia Oeconomica Stetinensia nr 15 (23)2015/1, red. W. Tarczyński, s. 192, cena 6,50 zł
- Meluzyna. Dawna literatura i kultura nr 1(2)2015, red. W. Wojtowicz, s. 84, cena 6,50 zł
- Pedagogika Szkoły Wyższej nr 1/2015, red. P. Wiażewicz-Wójtowicz, s. 134, cena 22,00 zł
- Przegląd Zachodniopomorski nr 2/2015, red. R. Gaziński, s. 180, cena 22,00 zł
- Przegląd Zachodniopomorski nr 3/2015, red. R. Gaziński, s. 164, cena 22,00 zł
- Rocznik Chojeński. Pismo historyczno-społeczne t. VII, red. R. Skrycki, s. 364, cena 35,00 zł
- Studia Maritima vol. XXVIII, red. Z. Anusik, R. Gaziński, s. 316, cena 26,00 zł

INNE

- Gaziński R., Różycka M., Łuc A., *Remont Biblioteki Uniwersytetu Szczecińskiego*, s. 48
- Iwin-Garżyńska J., *Introduction to the Study on Harmonization of Corporate Tax in the European Union in Light of the Theory of Corporate Finance*, s. 182, cena 18,00 zł
- Jankojć Z. E., *English for a Ph.D Student*, s. 292, cena 32,00 zł
- Sługocki J. (red.), *Administrative law and science in the European context* vol. 1, s. 214, cena 30,00 zł

WERSJE ELEKTRONICZNE

Wybrane czasopisma i zeszyty naukowe są dostępne bezpłatnie w wersji elektronicznej na platformie ePNP.pl, e-Publikacje Nauki Polskiej - www.epnp.pl/uczelnia/universytet_szczecinski

Wybrane monografie są natomiast dostępne w największej czytelni internetowej w Polsce - www.ibuk.pl

WYDAWNICTWO NAUKOWE

UNIwersytetu Szczecińskiego

ul. Mickiewicza 66, 71-101 Szczecin
tel. (91) 444 20 06, 444 20 09, faks (91) 444 21 52
e-mail: wydawnictwo@univ.szczecin.pl, wnews@wneiz.pl
www.wn.usz.edu.pl
www.facebook.com/wydawnictwonaukowe.uniwersytetuzszczecinskiego

NASZE KSIĄŻKI KUPISZ:

- w e-księgarni Uniwersytetu Szczecińskiego www.wydawnictwo.univ.szczecin.pl
- w siedzibie Wydawnictwa, ul. Mickiewicza 66 (WNEiZ US)
- w Księgarni Akademickiej, al. Papieża Jana Pawła II 40/4
- w Księgarni Economicus, ul. Krzywoustego 8

l **prze**gląd
uniwersytecki